

**Część trzecia
Pokojowa rewolucja
i Centralny Okrągły Stół
1989/1990**

Rozdział 1

Inicjatywa założenia socjaldemokracji w NRD

Dwóch pastorów postanawia założyć partię socjaldemokratyczną

Przez większą część mojego życia w NRD nie spodziewałem się, że kiedykolwiek będę mógł żyć w demokracji. Zjednoczenie Niemiec wydawało się poza zasięgiem tego, co wyobrażalne. Chodziło mi o to, by w trudnych okolicznościach żyć zgodnie z zasadami etyki i jako pastor być całym sobą dla ludzi wokół. W parafii i w grupach aktywistów chcieliśmy dodawać odwagi i wspierać poszczególne osoby, a także pomagać w zidentyfikowaniu wyzwań społecznych i szukaniu sposobów na ich przezwyciężenie. Istotnym punktem odniesienia był dla nas opór z czasów narodowego socjalizmu. Nawet jeśli wtedy nie udało się pokonać go od wewnątrz, to jednak stawianie oporu i uczciwe życie miały także w tamtych czasach głęboki sens i były bardzo ważne. Tam gdzie wspólnota taka stawała się szkołą chodzenia w pozycji wyprostowanej, stanowiło to już pewne doświadczenie wolności. Sens takiego działania, które obejmowało także myślenie i poszukiwanie, modlitwę i wspólne trwanie, nie polegał na tym, że chcieliśmy osiągnąć natychmiastowy sukces. Jak we wszystkich mrocznych czasach historii również w NRD chodziło o to, by zabrać głos w obliczu niesprawiedliwości i niepożądanych zjawisk społecznych. O wiele piękniej sformułował to Václav Havel w eseju *Próba życia w prawdzie*, który wpadł mi w ręce dopiero w 1989 r.¹ W tamtym czasie mówiłem czasami, że chodzi o to, by rano nadal móc spojrzeć na siebie w lustrze.

Wraz z polityką Gorbaczowa wszystko powoli zaczęło się zmieniać. Radzieckie czołgi, które wjechały na ulice NRD w 1953 r., Węgier w 1956 r.

¹ Postulaty życia w prawdzie i antypolitycznej polityce były kluczowymi elementami myśli politycznej Havla jako dysydenta, a także prezydenta Czechosłowacji i Czech. Na temat myśli politycznej Havla zob. Aleksander Kaczorowski, *Havel. Zemsta bezsilnych*, Wołowiec 2014. (przyp. red.).

i Czechosłowacji w 1968 r., pokazały, że w państwach satelickich Związku Radzieckiego, w tym w NRD, niemożliwe są jakiegokolwiek reformy demokratyczne, jeśli nie zostaną one zaakceptowane przez Kreml, a więc jeśli w samej Moskwie nie nastąpią zasadnicze zmiany. A tak właśnie wydarzyło się w przypadku „nowego myślenia” Gorbaczowa, z głośnością i pierestrojką, z zadziwiającą logiką. Jego przemówienia miały elektryzujący efekt – choć jednocześnie na początku byliśmy jeszcze sceptyczni co do tego, na ile poważnie podchodzi do sprawy i czy reformy, do których dąży, mogą się powieść. Niektóre rzeczy brzmiały też dziwnie. Na przykład stało się możliwe krytyczne spojrzenie na Stalina, ale jednocześnie Gorbaczow przez długi czas trzymał się Lenina jako duchowego przywódcy i ciągle się do niego odwoływał. Nie do końca było jasne, czy właśnie o to myślenie mu chodziło, czy też mówił tak, gdyż musiał brać pod uwagę tzw. jastrzębie w partii. Chyba że tu nadal działały głęboko zakorzenione wzorce myślenia i przekonania, których nie dało się tak szybko wyeliminować. Wielokrotnie zdarzało się, że dzwoniłiśmy do siebie z Martinem Gutzeitem po przeczytaniu przemówienia Gorbaczowa w „Neues Deutschland”, zwracaliśmy sobie nawzajem uwagę na pewne stwierdzenia, a następnie dyskutowaliśmy o nich. Kiedy Gorbaczow w przemówieniu latem 1988 r. powiedział: „Jeśli nie zreformujemy systemu politycznego, wszystko, co zaplanowaliśmy, wszystkie te wielkie rzeczy, które zostały rozpoczęte, utkną w martwym punkcie”², to pokrywało się to również z naszą oceną. Ale czy naprawdę miał to na myśli? Czy chciał i potrafił przeprowadzić tę reformę w ramach KPZR? Zasadnicze znaczenie miały naprawdę zdumiewające działania w kierunku rozbrojenia, zwłaszcza w 1987 r., kiedy to podpisano traktat INF. Fakt, że udało mu się przekonać do tego amerykańskiego prezydenta Ronalda Reagana³, a jednocześnie wymusić to na wojskowych w swoim kraju, był znaczącym osiągnięciem.

W 1988 r. rozpoczęło się również wycofywanie wojsk radzieckich z Afganistanu⁴. Takie kroki zmieniły sytuację na świecie. Wydawało się, że

² Dyskusja na XIX Zjeździe KPZR, wypowiedzi Michaiła Gorbaczowa, „Neues Deutschland” z 2 lipca 1988 r.

³ Ronald Reagan (1911–2004) – aktor, amerykański polityk Partii Republikańskiej z jej konserwatywnego skrzydła. 1967–1975 gubernator Kalifornii, 1981–1989 prezydent USA. W polityce wewnętrznej wprowadził szereg liberalnych reform gospodarczych oraz zwiększył wydatki na obronność. Na arenie międzynarodowej prowadził politykę rywalizacji z ZSRR, która przyczyniła się do przegranej przez Moskwę zimnej wojny. Za jego kadencji USA prowadziły politykę wspierania Solidarności, m.in. za pośrednictwem CIA (przyj. red.).

⁴ Ostatni żołnierz radziecki, generał Boris Gromow, opuścił Afganistan 15 lutego 1989 r.

walka klas na poziomie międzynarodowym została odwołana. W tym samym roku wybory do radzieckiego Zjazdu Deputowanych Ludowych po raz pierwszy dały możliwość wyboru między różnymi kandydatami⁵. To było rewolucyjne! W takich poczynaniach widzieliśmy wyraźne oznaki, że Gorbaczow naprawdę mówi poważnie, że szykują się zasadnicze zmiany. Powoli rosła nadzieja, iż naprawdę można coś zmienić. Nie wydarzyło się to w ciągu jednego dnia, w którym wszystko stałoby się inne, ale rosła świadomość zmiany naszego położenia, która sprawiała, że również my potrzebowaliśmy nowego kierunku dla swoich działań. Jeśli coś można było zmienić, to byli też potrzebni ludzie, którzy wezmą to w swoje ręce. SED nie dawała jednak powodów do nadziei, by można się po niej było spodziewać polityki podobnej do tej, którą prowadzono w Związku Radzieckim. Potrzebne były nowe formy organizacji opozycji. W Kościołach istniała przestrzeń do swobodnego myślenia, otwartej komunikacji i ograniczonych działań publicznych. Mogły one dodawać odwagi i pewności siebie, ale nie mogły – i nie wolno im było – same stać się aktorami na politycznej scenie. Jednocześnie jednak również same grupy opozycyjne, jak je dziś nazywamy, były raczej niezdolne do wspólnego działania. To prawda, że po aresztowaniach na przełomie stycznia i lutego 1988 r. przepływ informacji w całej NRD działał dość dobrze, tak że w wielu miejscach w kraju można było natknąć się na przejawy solidarności i protesty. Jednak ten pierwszy wspólny ruch załamał się, gdy aresztowani wyjechali na zachód. Martin Gutzeit i ja byliśmy w owych tygodniach i miesiącach coraz bardziej przekonani o tym, że potrzebujemy stabilnych struktur: z odpowiednio wybranym kierownictwem oraz uzgodnionym programem i strategią – i to poza Kościołem. Kraj potrzebował obywateli gotowych do zaangażowania się, wzięcia na siebie odpowiedzialności i podjęcia niezbędnego ryzyka. Należało zebrać takich właśnie ludzi, wypracować z nimi plan zmian oraz określić i ukształtować wolę polityczną.

Wiosną 1988 r. dyskutowaliśmy nad utworzeniem stowarzyszenia z wiążącym członkostwem, jasnymi celami i wybieralnym kierownictwem, a latem sformułowaliśmy wstępne pomysły. „Stowarzyszenie Obywatelskie – stowarzyszenie wspierania współpracy w życiu społecznym i politycznym w NRD” – tak brzmiała robocza nazwa organizacji, którą wspólnie wymyśliliśmy. Miała ona działać na terenie całej NRD, tworzyć komisje opraco-

⁵ Zjazd Deputowanych Ludowych został utworzony przez Michaiła Gorbaczowa jako organ ustawodawczy. Miał on wyłonić dwuizbową Radę Najwyższą ZSRR, czyli właściwy parlament tego kraju. Zjazd Deputowanych w 1989 r. stał się forum krytyki stanu gospodarki w ZSRR i przyspieszył upadek reżimu. Zob. Brendan Kiernan, *The End of Soviet Politics*, New York 2019 (przyp. red.).

wujące program w różnych dziedzinach polityki, inicjować debaty publiczne i sama je prowadzić. Podstawą miały być zasady praw obywatelskich i praw człowieka. Na razie jednak nie było czasu na realizację tego planu. Latem i jesienią 1988 r. przebywałem w Niederdodeleben, gdzie przygotowywałem koncepcje nowych działań, prowadząc rozbudowę Ekumenicznego Centrum Spotkań i Edukacji „Mauritius-Haus”. W tym samym czasie byłem bardzo zajęty pracami na rzecz zgromadzenia ekumenicznego, które rozpoczęło swoją działalność w lutym 1988 r.

W październiku 1988 r. pojechałem z Ingolfem Kschenką i Ludwigiem Mehlhornem na Węgry i do Rumunii. Na Węgrzech mieliśmy okazję zapoznać się z sytuacją kraju, w którym wyraźnie zaczynał się przełom. Jánosa Kádára, wieloletniego przywódcę partii, zastąpiono już w maju 1988 r., a Imre Pozsgay⁶, podejmując odważne inicjatywy, prowadził Węgierską Socjalistyczną Partię Robotniczą (WSPR), a więc faktycznie partię komunistyczną, w kierunku fundamentalnych reform. Trudno było się zorientować w sytua-



13. Rodzina Meckelów w Niederdodeleben, 1989.

⁶ Imre Pozsgay (1933–2016) – działacz komunistyczny, zwolennik reform. Od 1988 r. minister stanu w rządach K. Grószy i M. Némethy, członek Biura Politycznego. W styczniu 1989 r. określił wydarzenia z 1956 r. nie jako kontrewolucję, ale mianem powstania ludowego. Uczestnik obrad Trójkątnego Stołu w Budapeszcie (przypr. red.).

cji. Dla kogoś, kto przyjechał z zabetonowanej NRD, było to fascynujące. Już od 1 stycznia 1988 r. każdy obywatel węgierski miał prawo do paszportu i pełnej swobody przemieszczania się po świecie. Odbyla się intensywna debata społeczna mająca na celu rehabilitację ofiar powstania ludowego z 1956 r. Jak grzyby po deszczu wyrastały nowe ruchy i partie opozycyjne bez żadnych utrudnień ze strony służby bezpieczeństwa. Trudno byłoby o większy kontrast w porównaniu z Rumunią, gdzie przywódca państwa i partii Nicolae Ceaușescu dalej rządził twardą ręką. O wizycie w Siedmiogrodzie i przepływie uchodźców z Rumunii na Węgry pisałem już w poprzednim rozdziale. Doświadczenie Węgień dodało nam odwagi i zachęciło do tego, by w NRD posunąć się jeszcze dalej, niż wcześniej zakładaliśmy. Od tamtej pory nie dawał mi spokoju pomysł, że powinniśmy założyć nie stowarzyszenie, ale partię. Chciałem porozmawiać o tym z Martinem, lecz niestety nie widywaliśmy się w tym czasie.

Szansa pojawiła się dopiero w styczniu podczas spotkania grupy roboczej „Teologia i filozofia”, a następnie 4 lutego 1989 r. w Marwitz, kiedy to mogliśmy omówić sprawę bardziej szczegółowo. W tym czasie, w grudniu 1988 r., Gorbaczow wygłosił przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ⁷. Wydrukowało je „Neues Deutschland” z 8 grudnia 1988 r. pod tytułem *Tylko pokojowe współistnienie może zapewnić przetrwanie ludzkości*⁸. Martin zwrócił mi na nie uwagę – a ponieważ nasza rodzina przeprowadzała się wtedy do Niederdodeleben, jeszcze go nie przeczytałem. Było wspaniałe. Z jednej strony ogłoszono jednostronną redukcję wojsk radzieckich o 500 tysięcy żołnierzy. Miało to polegać na wycofaniu sześciu dywizji pancernych z NRD, Czechosłowacji i Węgier. „Neues Deutschland” opublikowało tę wiadomość wielkimi literami na pierwszej stronie. Zmieniało to zasadniczo sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa w centrum Europy. Jak zareaguje NATO? W pakcie północnoatlantyckim jeszcze w tamtych miesiącach rozważano modernizację nuklearnych pocisków krótkiego zasięgu. Ale znaczenie przemówienia Gorbaczowa wykroczało daleko poza wymiar rozbrojenia. Nawet jeśli czyta się je dzisiaj i przywołuje ducha tamtych czasów, jego znaczenie staje nam jasno przed oczyma – przede wszystkim także w świetle dzisiejszego rozwoju wydarzeń

⁷ W swoim przemówieniu z 7 grudnia 1988 r. Gorbaczow podkreślił, iż w stosunkach międzynarodowych nie wolno stosować siły ani też grozić jej użyciem. Stanowiło to ostateczne odejście od doktryny Breżniewa i wskazywało, iż Moskwa nie będzie interweniować zbrojnie w wypadku zmian w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

⁸ *Nur friedliches Miteinander kann Überleben der Menschheit sichern* „Neues Deutschland” z 8 grudnia 1988 r.

w Rosji i w stosunkach transatlantyckich (!). Tutaj wyłaniał się nowy Związek Radziecki, świadomy swojej globalnej odpowiedzialności za przetrwanie ludzkości – tutaj nakreślono politykę dialogu, dążącą do porozumienia i współpracy oraz szukającą do niego partnerów. Był to strategiczny odwrót od zdeterminowanej ideologicznie, imperialnej polityki mocarstwowej, która przez dziesięciolecia była dla Związku Radzieckiego decydująca. Gorbaczow wierzył w ścisłe przestrzeganie prawa międzynarodowego: „Naszym ideałem jest światowa wspólnota państw prawa, które opierają swoją politykę zagraniczną również na zasadach prawa”. Jednocześnie zadeklarował, że „w centrum uwagi musi znajdować się człowiek oraz jego troski, prawa i swobody” i podkreślił znaczenie Powszechnej deklaracji praw człowieka Narodów Zjednoczonych⁹ sprzed 40 lat: „Najwłaściwszym sposobem uczczenia przez państwo rocznicy uchwalenia deklaracji jest poprawa warunków we własnym kraju w kwestii przestrzegania i ochrony praw własnych obywateli”. Szczególne wrażenie wywarły na nas oczywiście te fragmenty przemówienia, które zawierały bardzo konkretne przesłania. Mówił wyraźnie – w typowym dla siebie języku – o „zasadzie wolności wyboru”, którą uznał za uniwersalną i nienaruszalną, przyjmując jednocześnie „rosnącą różnorodność rozwoju społecznego różnych krajów”. Pewność, że świat ma wiele obliczy, sprawia, że nie da się obronić prób patrzenia na innych z góry i uczenia ich „naszej własnej” demokracji. Nie wspominając już o tym, że wartości demokratyczne często bardzo szybko tracą wartość, gdy są „eksportowane”. Była to wypowiedź przed całym światem o odrzuceniu doktryny Breżniewa¹⁰ i obietnica, że będzie możliwy niezależny rozwój w państwach satelickich bez ponownego wjazdu czołgów. W przemówieniu do naukowców i pracowników kultury, wydrukowanym również w „Neues Deutschland”, Gorbaczow powtórzył w styczniu 1988 r. to samo, mówiąc o „respektowaniu prawa każdego narodu do wyboru własnej drogi i nieingerencji w jego sprawy wewnętrzne” oraz o „odideologizowaniu stosunków międzypaństwowych”¹¹. Oczywiście

⁹ Powszechna deklaracja praw człowieka została uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia 1948 r. Zawiera ona katalog podstawowych praw przysługujących każdemu człowiekowi. Dzień 10 grudnia jest obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka (przyp. red.).

¹⁰ Leonid Breżniew (1907–1982) – działacz komunistyczny, w latach 1964–1982 sekretarz generalny KC KPZR. Jego rządy po początkowych reformach są uznawane za okres stagnacji. Doktryna, zwana doktryną Breżniewa, została sformułowana w redakcyjnym artykule dziennika „Prawda” będącego organem prasowym KPZR we wrześniu 1968 r. po interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Przyznawała ona ZSRR prawo do interwencji w każdym z krajów bloku wschodniego w wypadku naruszenia „podstaw ustroju socjalistycznego” (przyp. red.).

¹¹ „Neues Deutschland” z 10 stycznia 1989 r.

natychmiast pojawiło się pytanie, na ile poważnie należało traktować takie wypowiedzi. Były one jasne – ale czy można było na nich polegać również w konkretnych kwestiach? Dla SED musiało to brzmieć jak daleki, groźny odgłos burzy, choć jeszcze tego tak nie postrzegała. Oczywiście wtedy o tym nie wiedzieliśmy, ale podobne pytania nurtowały w tamtych tygodniach również Miklósa Németha, premiera Węgier, choć na zupełnie innej płaszczyźnie. Andreas Oplatka¹² na podstawie wywiadów świetnie opisał wizytę Németha u Gorbaczowa w marcu 1989 r. i uzyskanie od niego akceptacji dla polityki węgierskiej – zarówno w kwestii demontażu umocnień granicznych i przystąpienia Węgier do konwencji genewskiej ONZ w sprawie uchodźców, jak i zamiaru stworzenia w najbliższej przyszłości systemu wielopartyjnego¹³. Relacja jest niezwykle interesująca, ponieważ wyraźnie pokazuje, jak Gorbaczow wychodzi od bardzo jasnych zasad i stara się ich przestrzegać, jednocześnie wciąż poszukując wskazówek. I tak np. Gorbaczow i Németh odbyli długą dyskusję na temat systemu wielopartyjnego, w której Gorbaczow odrzucił ten system – przynajmniej dla Związku Radzieckiego – dążąc do pluralizmu w ramach jednej, rządzącej partii. Jednocześnie zaakceptował jednak plany Németha dotyczące Węgier. Musiała to być bardzo burzliwa dyskusja. Oplatka tak opisuje jej zakończenie: „Gorbaczow uderzył dłonią w oparcie krzesła, schwycił je mocno i wykrzyknął, że jedno jest pewne: dopóki on siedzi na tym krześle, na Węgrzech nie dojdzie do nowego roku 1956. (...) Mimo że – dodał natychmiast lider partii – w Moskwie są też tacy, którzy byliby skłonni powtórzyć tamte wydarzenia”¹⁴. A dotyczyło to nie tylko Moskwy – należało do nich również kierownictwo SED pod przewodnictwem Ericha Honeckera. Nawet jeśli nie znało ono konkretnych planów Németha, to SED już od dawna sceptycznie spoglądała na kurs Węgier, co jasno wynikało z relacji w „Neues Deutschland”. Jednak nas przemówienia Gorbaczowa mocno utwierdziły w naszych zamiarach.

Podczas rozmowy w dniu 4 lutego 1989 r. Martin Gutzeit i ja postanowiliśmy powołać do życia partię socjaldemokratyczną w NRD. W tym czasie doszedłem do wniosku, że należy założyć partię, a nie stowarzyszenie, Martin zaś od kilku miesięcy odchodził od projektu założenia stowarzyszenia,

¹² Andreas Oplatka (1942–2020) – badacz dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Po powstaniu w 1956 r. opuścił Węgry i osiedlił się w Szwajcarii. Wieloletni dziennikarz gazety „Neue Zürcher Zeitung”, w której pisał o Europie Środkowo-Wschodniej. Profesor na Uniwersytecie Andraásyego w Budapeszcie (przyp. red.).

¹³ Andreas Oplatka, *Der erste Riss in der Mauer: September 1989 – Ungarn öffnet die Grenze*, Wien 2009, s. 53n., 62n.

¹⁴ Tamże, s. 69.

zajmował się historią socjaldemokracji – i zaproponował na koniec stworzenie partii socjaldemokratycznej. Teraz zastanawialiśmy się, jaką strategię ku temu obrać. Martin miał przygotować projekt apelu, który następnie mieliśmy przedyskutować. Ja z kolei miałem się zastanowić, kogo można by pozyskać do tego przedsięwzięcia. Ponieważ wkrótce potem udawałem się w podróż służbową do Niemiec Zachodnich, zamierzałem również zdobyć więcej materiałów na temat międzynarodowej socjaldemokracji.

Idea partii socjaldemokratycznej od razu mnie przekonała. Socjaldemokracja jako najstarsza partia demokratyczna w Niemczech już w XIX w. uczyniła z uciskanych poddanych podmioty polityki – i właśnie o to powinno nam teraz chodzić. Chcieliśmy zebrać ludzi gotowych wziąć odpowiedzialność za warunki, w których żyją. W ramach istniejących struktur zarówno nam, jak i wszystkim obywatelom NRD odmawiano prawa do wzięcia odpowiedzialności za własną rzeczywistość – a to musiało się wreszcie skończyć. *Mea res agitur* – chodziło o nas i naszą rzeczywistość. Nie mogliśmy ani nie chcieliśmy pozostawiać jej innym, którzy już od dawna zaprzepaszczali naszą przyszłość. Chcieliśmy angażować się na rzecz struktur, w których przejęcie odpowiedzialności jest możliwe i wspierane – a jednocześnie budować je przez założenie partii prawdziwie demokratycznej. Nie wystarczyło już także kierowanie próśb i postulatów do SED – ani tam nas nie wysłuchiowano, ani też nie dawano nam żadnych perspektyw na przyszłość. Teraz sami musieliśmy stać się podmiotem polityki. W obliczu ogólnej sytuacji międzynarodowej, o której mówił Gorbaczow w swoich przemówieniach, wydawało nam się, że nadszedł właściwy moment – gdyż teraz zaistniała szansa na dokonanie zmian w NRD bez tłumienia ich za pomocą wojska, jak to się działo w poprzednich dziesięcioleciach. W tamtym momencie nie można było nawet myśleć o dalszej przyszłości.

Do socjaldemokracji miałem dość pozytywny stosunek. Jej symbolem był dla mnie Willy Brandt. Jego polityka wschodnia (Ostpolitik)¹⁵ przyniosła nam znaczną poprawę sytuacji. Pewien cień padł na te relacje, gdy Helmut

¹⁵ Polityka wschodnia była prowadzona przez gabinet kanclerza Willy'ego Brandta w latach 1969–1973. Oznaczała ona zerwanie z wcześniejszą polityką określaną przez doktrynę Hallsteina, czyli nieutrzymywania relacji z krajami uznającymi NRD (czyli głównie krajami socjalistycznymi). Rezultatami Ostpolitik było zawarcie serii układów dyplomatycznych z ZSRR i innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1970–1973. W kontekście Polski należy wspomnieć o zawartym 7 grudnia 1970 r. w Warszawie układzie między PRL i RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, który zawierał potwierdzenie polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zob. Jan Barcz, Krzysztof Ruchniewicz (red.), *Akt normalizacyjny – 50 lat Układu o normalizacji stosunków PRL-RFN z 7 grudnia 1970 roku*, Warszawa 2021 (przyp. red.).

Schmidt zabiegał o ponowne uzbrojenie kraju w broń średniego zasięgu po rozmieszczeniu jej przez ZSRR. Ale to było już dawno temu. Na początku lat 80. miałem więcej sympatii dla nowo powstałej Partii Zielonych. Jednak w przypadku silnych wtedy zielonych „fundamentalistów” przeszkadzało mi ich nie do końca jasne rozumienie prawa, np. w kwestii monopolu na użycie siły. Dlatego propozycja Martina trafiła w dziesiątkę. Przez założenie nowej partii kontynuowalibyśmy wspaniałą tradycję wolności i demokracji w Niemczech, z którą również moja rodzina była od dawna związana, i dopisałibyśmy do niej nowy rozdział. Szczególne znaczenie miała jednak nasza obecna sytuacja. Po 1945 r. okupant radziecki i KPD (Komunistyczna Partia Niemiec), wywierając nacisk na SPD, siłą zjednoczyli SPD z KPD. Oczywiście istnieli też socjaldemokraci, którzy szczerze to wtedy popierali, ale decyzji nie podjęto demokratycznie. Wkrótce potem zaczęły się w SED przesładowania socjaldemokratów, a „socjaldemokratyzm” stał się określeniem wroga wewnętrznego w tej partii. Zakładając teraz partię socjaldemokratyczną w NRD, anulowalibyśmy wymuszone zjednoczenie KPD i SPD, wycofabilibyśmy niejako socjaldemokratyczną rękę z uścisku dłoni, będącego symbolem na partyjnej odznace SED. Zakładając socjaldemokrację, podcinałibyśmy podstawy samoidentyfikacji SED – co było naszym zamiarem. Brzmi to arogancko, ale tak właśnie było: zadawaliśmy pytanie o władzę i dążyliśmy do zmiany systemu. I jednocześnie budowaliśmy demokrację parlamentarną w stylu zachodnim, co było dla nas najważniejsze.

Kolejny punkt miał znaczenie strategiczne: opozycja NRD lat 80. składała się z kręgów intelektualnych, często związanych z Kościołem. Inaczej niż w Polsce, nigdy nie udało nam się głębiej zakorzenić w społeczeństwie. Wraz z odrodzeniem tradycji socjaldemokratycznej pojawiłaby się także nadzieja na wyjście z wewnątrzkościelnego getta i przeniknięcie do zupełnie nowych warstw społeczeństwa. Choć wydawało nam się, że ta tradycja co prawda wygasła już w samej SED, to jednak żyła jako mit, jako pamięć w rodzinach. I zawierała odniesienie do SPD w Republice Federalnej Niemiec. Dlatego mieliśmy nadzieję, że założenie Partii Socjaldemokratycznej w NRD (SDP) będzie miało szczególny wpływ na społeczeństwo kraju.

Dwóch protestanckich pastorów postanawia założyć partię socjaldemokratyczną – brzmiało to dziwnie nie tylko dla socjaldemokratów na Zachodzie, lecz także dla naszych wschodnich sąsiadów. Niejednokrotnie pytano mnie, dlaczego nie założyliśmy partii chrześcijańskiej. Moja odpowiedź brzmiała wtedy często: „Z powodów teologicznych!”. Byliśmy głęboko przekonani, że potrafimy teologicznie uzasadnić podstawowe orientacje polityczne, za którymi się opowiadaliśmy. Jednocześnie jednak nie chcieliśmy instrumentalizować wiary chrześcijańskiej dla celów polityki partyjnej, jak

działo się to gdzie indziej, także w Republice Federalnej Niemiec. Naszym zdaniem nie istniało bowiem nic takiego jak chrześcijańska polityka transportowa czy społeczna, lecz jedynie gorsza lub lepsza, chroniąca zasoby i sprawiedliwsza. W ramach spektrum demokratycznego nie widzieliśmy możliwości zadeklarowania, że jedna polityka jest chrześcijańska, a druga niechrześcijańska. Wówczas bowiem wiara chrześcijańska byłaby zawsze nadużywana dla własnych interesów partyjno-politycznych, szybko stając się ideologią. A tego właśnie nie chcieliśmy.

Nie spodziewaliśmy się, że kilka dni później w Polsce rządząca partia komunistyczna, PZPR, będzie gotowa do rozpoczęcia rozmów przy Okrągłym Stole z nielegalną wtedy jeszcze Solidarnością. Polska znajdowała się w najgłębszym kryzysie gospodarczym i politycznym. Nielegalnie działający związek zawodowy Solidarność odzyskał siłę, tworząc zaangażowane grupy w dużych zakładach pracy. I tak np. w sierpniu 1988 r. zorganizował wielką falę strajków w całej Polsce, od stoczni na północy po okręgi przemysłowe na południu. Słyszałem o tym w zachodnioniemieckich wiadomościach. Nie wiedzieliśmy jednak, że już od września 1988 r. trwały rozmowy między PZPR a Solidarnością, które następnie doprowadziły do formalnych, publicznych negocjacji przy Okrągłym Stole. Jednak absolutnie zaskakującym wydarzeniem dla nas był telewizyjny pojedynek Lecha Wałęsy z liderem państwowych związków zawodowych Alfredem Miodowiczem¹⁶ jesienią 1988 r.¹⁷ Takie wydarzenie byłoby w NRD nie do pomyślenia. A więc Okrągły Stół. Wiadomość ta była spektakularna, podobnie jak uznanie Solidarności latem 1980 r. Po zaledwie kilku tygodniach negocjacji – towarzyszyły im kolejne fale strajków, za pomocą których wywierano presję na prowadzenie rozmów (!) – osiągnięto rezultat, który ponownie przyćmił wszystko, co wydarzyło się wcześniej: zalegalizowano Solidarność, a na czerwiec uzgodniono wybory¹⁸. Co prawda tylko 35 proc. mandatów w Sejmie miało być

¹⁶ Alfred Miodowicz (1929–2021) – działacz PZPR, w latach 1984–1991 przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ), które stanowiło konkurencję dla zdelegalizowanej Solidarności (przyjp. red.).

¹⁷ Debata między Lechem Wałęsą a szefem OPZZ Alfredem Miodowiczem odbyła się 30 listopada 1988 r. Powszechnie uznano, iż zakończyła się ona zwycięstwem lidera Solidarności. Debata zwiększyła zarówno popularność postulatu legalizacji Solidarności, jak i samego Wałęsy. Pełny zapis debaty zob. *Telewizyjna debata. Stenogram rozmowy Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą (30 XI 1988 r.)*, „Kwartalnik Historyczny Ruchu Zawodowego” 1/1989 (przyjp. red.).

¹⁸ Obrady Okrągłego Stołu w Warszawie toczyły się od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. Wśród postanowień można wymienić ponowną legalizację Solidarności, częściowo wolne wybory do Sejmu i w pełni wolne do Senatu oraz utworzenie urzędu prezydenta PRL. Planowano, iż w pełni wolne wybory parlamentarne odbędą się

wybijanych w wolnych wyborach, ale za to w nowo utworzonej izbie, Senacie, miało to być wszystkie 100 miejsc. Kiedy 4 czerwca 1989 r. Solidarność zdobyła wszystkie mandaty, które były do obsadzenia w wyborach, świat stał się inny. Zwłaszcza że naprawdę nie wysłano rosyjskich czołgów. Dziś wiemy, że zamiast tego Gorbaczow nakłaniał polskie kierownictwo partii do zaakceptowania wyniku wyborów, a także do tego, by Solidarność objęła przywództwo w nowym rządzie, który miał zostać wyłoniony¹⁹.

Tadeusz Mazowiecki²⁰ został pierwszym niekomunistycznym premierem w bloku wschodnim. Odtąd wszystko zaczęło się zmieniać.

Dzień 4 czerwca 1989 r. przyniósł nam też zupełnie odmienną wiadomość. Tego dnia rząd chiński stłumił pokojowy protest studentów na pl. Tiananmen w Pekinie, dokonując krwawej masakry. Setki osób, a być może i o wiele więcej, zostało zabitych, tysiące aresztowanych. Świat był przerażony. Do dziś nie rozliczono się w Chinach z tą krwawą niedzielą. Egon Krenz²¹ solidaryzował się z chińskimi przywódcami, broniąc ich postępowania. W maju po raz pierwszy dzięki pomocy dobrze zorganizowanych grup opozycyjnych udowodniono, że w NRD doszło do jaskrawych fałszerstw wyborczych, co spotkało się z dużym zainteresowaniem opinii publicznej²². Wypowiedź Krenza była w tym kontekście jawną groźbą. Niezależnie od tego, co działo się w Związku Radzieckim, w Polsce i na

w 1993 r. Zob. Jan Skórzyński, *Okrągły Stół. Wynegocjowany upadek PRL*, Kraków 2019 (przyp. red.).

¹⁹ Zob. m.in. Stefan Karner, Mark Kramer, Peter Ruggenthaler (red.), *Der Krenzl und die Wende 1989. Interne Analysen der sowjetischen Führung zum Fall der kommunistischen Regime. Dokumente*, Innsbruck 2014, s. 28n.

²⁰ Tadeusz Mazowiecki (1927–2013) – dziennikarz, działacz katolicki, polityk. Założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, w latach 1961–1972 poseł na Sejm PRL z ramienia katolickiego koła Znak. W trakcie strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. kierował komisją ekspertów wspierającą stoczniowców. W 1981 r. redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność”, w latach 1989–1991 premier rządu, do 2001 r. poseł na Sejm. Od 1991 do 1995 r. specjalny wysłannik ONZ w Bośni i Hercegowinie. W latach 2010–2013 doradca prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego (przyp. red.).

²¹ Egon Krenz (ur. 1937) – działacz SED. W latach 80. uchodził za partyjnego liberała. Członek KC SED i Biura Politycznego. W październiku 1989 r. zastąpił Ericha Honeckera za stanowisku sekretarza generalnego. Podejmowane przez niego ograniczone reformy nie były jednak w stanie zahamować erozji struktur partii i państwa. W grudniu 1989 r. ustąpił z zajmowanego stanowiska. Po zjednoczeniu Niemiec stanął przed sądem m.in. w sprawie ofiar muru berlińskiego. W latach 1999–2003 odbył karę więzienia (przyp. red.).

²² Wybory komunalne w NRD odbyły się 7 maja 1989 r. Dzięki zaangażowaniu środowisk opozycyjnych udało się wskazać na masowe fałszerstwa.

Węgrzech, SED trzymała się twardej linii i odmawiała jakichkolwiek reform czy zmian.

Wydarzenia 4 czerwca 1989 r. niosły z sobą bardzo sprzeczne komunikaty, dość dokładnie wyznaczające ramy naszych działań w tamtych tygodniach. Na początku czerwca brałem udział w kursie języka angielskiego prowadzonym przez Herlind Kasner, matkę Angeli Merkel, z zawodu nauczycielkę języka angielskiego, w Waldhof w Templinie²³. Mimo iż nie mówiłem tam o naszym planie założenia partii, aktualna sytuacja polityczna była podczas kursu głównym tematem rozmów.

Dla Martina i dla mnie, po tym jak postanowiliśmy wspólnie przygotować się do założenia partii, wszystko toczyło się jak dawniej. Mimo że mieliśmy już cel i strategię, nadal poruszaliśmy się po różnych, przetartych już ścieżkach. W lutym 1989 r. w Greifswaldzie odbyło się spotkanie delegatów grup oddolnych. Dyskusja dotyczyła jednak nie tyle sytuacji bieżącej, ile naszego przyszłego wizerunku. W odpowiedzialnej za ten temat grupie roboczej opowiadałem się za tym, by nasze spotkania nadal zachowały charakter forum. Równocześnie jednak już wtedy szukałem ludzi, którzy mogliby wziąć udział w tworzeniu partii socjaldemokratycznej w NRD. Wspominałem więc mimochodem o tej opcji w swojej grupie roboczej, dając do zrozumienia, że będą teraz potrzebne zdolne do działania organizacje opozycyjne, które z kolei komunikowałyby się między sobą w sposób podobny do tego na forum. Być może byłem w swoich sformułowaniach zbyt ostrożny. W każdym razie nie zwrócił się do mnie nikt, kto chciałby podyskutować o kwestii założenia partii.

W kwietniu, podczas zgromadzenia ekumenicznego w Dreźnie, opowiedziałem o naszych rozważaniach Rudiemu Pahnkemu i Friedrichowi Schorlemmerowi²⁴, pytając, czy byliby zainteresowani przyłączeniem się do naszego przedsięwzięcia. Spotkałem się jednak z życzliwym sceptycyzmem. Podobne doświadczenia powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie. Nasz plan polegał na tym, by dotrzeć do ludzi z całej NRD, a następnie zaprosić ich na konferencję założycielską podziemnej partii. Kiedy wspólnie przeglądaliśmy listę nazwisk, Martin stwierdził, jak to zwykle on: „Potrzebujemy ludzi, którzy daliby się nawet zastrzelić!”. W przypadku naszego kolegi Arndta

²³ Templin – miasto w powiecie Uckermark w północno-wschodniej części Brandenburgii (przyp. red.).

²⁴ Friedrich Schorlemmer (ur. 1944) – teolog ewangelicki, działacz na rzecz praw człowieka. W 1968 r. protestował przeciwko interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Działacz pacyfistyczny. W 1989 r. współtwórca ugrupowania Demokratischer Aufbruch (przyp. red.).

Noacka²⁵, który w tym czasie był duszpasterzem akademickim w Greifswaldzie, byliśmy pewni, że się zgodzi. Martin zwrócił się wtedy m.in. do Richarda Schrödera, ale na tym etapie nie był on jeszcze gotów do zajęcia się naszym pomysłem. Zaproponowałem Ibrahima Böhmego, któremu wtedy ufałem. Martin natychmiast odrzucił ten pomysł: „On nie jest w porządku!”. Nie było więc łatwo znaleźć ludzi, którzy chcieliby zaangażować się w nasz ryzykowny projekt. W środowisku grup opozycyjnych panował zasadniczo sceptycyzm wobec partii, mówiono raczej i dążono do demokracji oddolnej. Wzywaliśmy do tego, by nie czekać w NRD na człowieka pokroju Gorbaczowa, gdyż potrzeba było obywateli, „którzy samodzielnie uznają swoją odpowiedzialność za naszą rzeczywistość i będą gotowi ją podjąć”. „Warunkiem wstępnym niezbędnej demokratyzacji naszego kraju jest zasadnicze zakwestionowanie absolutnego roszczenia do prawdy i władzy [SED]”. Opisaliśmy konieczność powoływania do życia pluralistycznych form wyrażania woli obywateli i obywaterek, wzywając do tworzenia nowych partii i stowarzyszeń – sami rozpoczynając własną działalność. Jako cel wyznaczaliśmy sobie budowę socjaldemokracji o orientacji ekologicznej. „Podstawową zasadą odnowy demokratycznej jest demonopolizacja i demokratyzacja władzy w państwie i społeczeństwie”. W programie wymieniliśmy tylko kluczowe słowa. Do najważniejszych z nich należały: państwo prawa i ścisły podział władzy, demokracja parlamentarna i pluralizm partyjny, państwo opiekuńcze o orientacji ekologicznej, względna autonomia regionów (landów)²⁶, powiatów, miast i gmin (finansowa, gospodarcza, kulturalna). Było to wezwanie do zmiany systemu, do budowy demokracji w stylu zachodnim – a zakładając partię, sami chcieliśmy zrobić pierwszy krok, gdyż nasz pomysł nie pasował oczywiście w żaden sposób do struktur istniejących w NRD.

Niemniej jednak w dalszej części dokumentu uznano istnienie dwóch państw niemieckich jako konsekwencji zawinionej przeszłości. Podkreślono również szczególne stosunki z Republiką Federalną Niemiec ze względu na więzy narodowe, wspólną historię i wynikającą z tego odpowiedzialność. Później często błędnie to interpretowano jako odrzucenie jedności Niemiec. Ponieważ byliśmy wychowani w tradycji filozoficznej Hegła, uznanie nie oznaczało dla nas jednak prawnego uregulowania – jak postulował wówczas

²⁵ Arndt Noack (ur. 1951) – pastor z Greifswaldu, w 1989 r. współzałożyciel wschodnioniemieckiej SPD (przyp. red.).

²⁶ Landy w NRD zostały zlikwidowane w wyniku reformy samorządu terytorialnego z 1952 r. wprowadzającej 14 okręgów celem demokratyzacji. Faktycznym powodem przeprowadzenia reformy była chęć większej kontroli w terenie (przyp. red.).

pisarz Günter Grass²⁷ i inni. Była to kwestia aprobaty podziału Niemiec jako konsekwencji winy niemieckiej, dążenia na tej podstawie do samostanowienia i suwerenności oraz uznania interesów naszych europejskich sąsiadów. Nie chcieliśmy zjednoczenia Niemiec na siłę. Postrzegaliśmy najważniejszy wymiar naszej odpowiedzialności wynikającej z historii właśnie w tym, by nie zagrażać pokojowi w Europie! Nikt wtedy jeszcze nie wiedział, co będzie możliwe w przyszłości, Europa znajdowała się w ciągłym ruchu, a w samym jej środku panował ferment. Jednocześnie kwestia niemiecka była ściśle powiązana ze stosunkami między oboma blokami – a tu również nie można było przewidzieć przyszłego rozwoju sytuacji. Jednak jak tylko pojawiło się pole manewru, zamierzaliśmy z niego skorzystać. I tak już kilka tygodni później, po tym jak latem Węgry wyłamały pierwszą cegielkę w murze, ale jeszcze przed publikacją naszego programu, pod wpływem sugestii Arnda Noacka dodaliśmy po pierwszym zdaniu o koncepcji dwóch państw niemieckich ostrożne sformułowanie, dające możliwość otwarcia się w przyszłości: „Nie należy tym samym wykluczać ewentualnych zmian w ramach europejskiego ładu pokojowego”.

Martin Gutzeit i ja zakończyliśmy pisanie apelu we wczesnych godzinach porannych 24 lipca 1989 r. Podekscytowani dodatkowo czerwonym winem, byliśmy tej nocy przepelnieni radosną pewnością siebie, przekonani, że to ważny krok, początek końca rządów SED. Ponieważ Martin musiał tego ranka wyjechać, ja przepisałem gotowy tekst z dwiema przebitkami na maszynie. Następnego dnia zostawiłem jedną kopię u Susanne Seils, prawniczki z Konsystorza w Magdeburgu, do której miałem zaufanie. Już wcześniej rozmawiałem z nią o naszych planach założenia partii.

Kilka dni później pojechałem do Meklemburgii. Tam, w Bad Stuer, małej wiosce między Röbel w powiecie Müritz i Plau am See w powiecie Lütz, w gospodarstwie Jo Doese odbywała się tzw. letnia akademicka grupy roboczej Kościoła solidarności. Jednym z organizatorów był Ulrich Stockmann²⁸, należący do naszego kręgu filozofów, w którego berlińskim mieszkaniu często się spotykaliśmy. Tam 28 lipca – a był to jedyny dzień mojego pobytu – spotkałem się z większym gronem osób, działających w różny

²⁷ Günter Grass (1927–2015) – urodzony w Gdańsku pisarz, sympatyk SPD, działacz na rzecz polsko-niemieckiego pojednania. Laureat Nagrody Nobla w 1999 r. Najsłynniejsze powieści to m.in. *Błaszany bębenek*, *Wróżby kumaka*, *Kot i mysz*. W 2006 r. przyznał się do faktu służby w Waffen-SS pod koniec drugiej wojny światowej (przyp. red.).

²⁸ Ulrich Stockmann (ur. 1951) – działacz socjaldemokratyczny. Deputowany do Izby Ludowej NRD, a po zjednoczeniu Niemiec do Bundestagu. W latach 1994–2009 deputowany do Parlamentu Europejskiego (przyp. red.).

sposób na rzecz opozycji. Oczywiście najważniejszym tematem spotkania była aktualna sytuacja polityczna. Nie na forum całej grupy, ale na uboczu opowiedziałem o naszych planach założenia partii, dając kilku osobom do przeczytania nasz apel. W końcu zostawiłem tam egzemplarz, który miałem z sobą. Zabrał go Ibrahim – i tak do dziś znajduje się w aktach Stasi²⁹.

Tak więc w kilka dni po napisaniu apelu wiedziała o tym zarówno Stasi, jak i wielu przedstawicieli opozycji, którzy kilka tygodni później znaleźli się wśród inicjatorów Nowego Forum³⁰, Demokracji Teraz³¹ i Demokratycznego Przebudzenia³². Znali nasze radykalne podejście polegające na zasadniczym kwestionowaniu stosunków władzy – i każdy z nich zdecydował się pójść inną drogą.

²⁹ Raport Böhmego do Głównego Wydziału XX/9, 2 sierpnia 1989 r. Opisuje tam Martina Königa jako sympatyka, jednocześnie sceptycznie nastawionego wobec naszej inicjatywy. Piszę m.in.: „Nie posiadam wiedzy, kto poza Martinem Gutzeitem lub Markusem Meckelem jeszcze pracował nad wspomnianym konkretnym dokumentem, należy przypuszczać, że rzeczywiście tych dwóch znów opracowało to wspólnie przy biurku, gdyż od wielu lat pracują w taki sposób, że najpierw sami piszą szkice tekstów, a następnie poddają je pod dyskusję w małym gronie”. BAAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 689. Odnośnie do sytuacji ogólnej w Stasi w okresie przed założeniem partii zob. Martin Gutzeit, *Die Stasi – Repression oder Geburtshilfe?*, [w:] *Von der Bürgerbewegung zur Partei: die Gründung der Sozialdemokratie in der DDR; Diskussionsforum im Berliner Reichstag am 7. Oktober 1992*, Bonn 1992, s. 41–52.

³⁰ Nowe Forum (Neues Forum) powstało 9 września 1989 r. Wśród znanych działaczy można wymienić m.in. Bärbel Bohley, Katję Havemann, Sebastiana Pflugbeila i Jensa Reicha. Jego działacze uczestniczyli w protestach w czasie pokojowej rewolucji oraz obradach Centralnego Okrągłego Stołu. Wiosną 1990 r. na skutek rozłamu część działaczy opuściła Nowe Forum i weszła w skład liberalnej FDP. Nowe Forum nie odegrało później większej roli politycznej, a część działaczy weszła w skład Partii Zielonych (przyp. red.).

³¹ Demokracja Teraz (Demokratie Jetzt) powstała 12 września 1989 r. jako ruch obywatelski. Ważnymi działaczami byli m.in. Ulrike Poppe, Wolfgang Ulmann i Konrad Weiß. Celem jej działania była demokratyzacja NRD i pluralizm. Jej przedstawiciele brali udział w obradach Centralnego Okrągłego Stołu. Po 1990 r. nie odegrała jednak znaczącej roli, a część działaczy ostatecznie znalazła się w Partii Zielonych (przyp. red.).

³² Demokratyczne Przebudzenie (Demokratischer Aufbruch) powstało w październiku 1989 r., w listopadzie przekształciło się w partię polityczną. Brała ona udział w obradach Centralnego Okrągłego Stołu, lansując idee „trzeciej drogi” między kapitalizmem a socjalizmem. Jej liderem był Wolfgang Schnur, zdemaskowany w 1990 r. jako agent Stasi, a rzeczniką prasową Angela Merkel. Ostatecznie ugrupowanie weszło w skład Sojuszu dla Niemiec, który zwyciężył w wyborach do Izby Ludowej. Część działaczy po zjednoczeniu Niemiec znalazła się w CDU (przyp. red.).

Wejście w sferę publiczną

Na 25 i 26 sierpnia 1989 r. w grupie roboczej zajmującej się teologią i filozofią już rok wcześniej planowaliśmy zorganizowanie seminarium na temat praw człowieka z okazji 200. rocznicy ogłoszenia *Deklaracji praw człowieka i obywatela* w okresie rewolucji francuskiej. Spotkanie odbyło się w parafii kościoła Golgoty w Berlinie, znajdującego się w tym samym kompleksie budynków, w którym mieścił się również Konwikt Językowy. Prowadzący grupę roboczą Peter Hilsberg był proboszczem tamtejszej parafii. W seminarium wzięło udział około 60–80 osób, w tym wielu z grup opozycyjnych z całej NRD³³.

Dopiero podczas tego seminarium Martin Gutzeit i ja zdecydowaliśmy się odczytać apel na końcowym posiedzeniu plenarnym i w ten sposób po raz pierwszy go upublicznić. W pewnym sensie wybuchło to jak bomba, wywołując wielkie poruszenie. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że działo się coś bardzo ważnego. Byliśmy pierwszymi, którzy odważyli się publicznie wychylić głowę z ukrycia, zakwestionować SED i jej roszczenia do władzy, a tym samym system, w którym żyliśmy, i opowiedzieć się za demokracją parlamentarną.

Na krótko przed publikacją Arndt Noack, mój wieloletni przyjaciel, pastor akademicki w Greifswaldzie, i Ibrahim Böhme zadeklarowali chęć podpisania apelu.

Jeszcze 26 sierpnia czterech z nas, sygnatariuszy, zdecydowało, by powstanie nowej partii zostało ogłoszone 7 października 1989 r., dokładnie w 40. rocznicę powstania NRD, do której kierownictwo SED przygotowywało się z wielką pompą.

Gorączka założycielska

Podczas różnych spotkań z innymi działaczami grup opozycyjnych, które odbywały się latem, można było zauważyć, że powstaje coś nowego, ruch wychodzący poza kontekst kościelny. Tak było zarówno podczas akademii

³³ Program i różne materiały na ten temat patrz BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 51 i 295. Wygłaszano różne referaty, np. Richard Schröder *Godność człowieka – prawa człowieka – obowiązki człowieka*, Ibrahim Böhme *200 lat rewolucji francuskiej. Historia – ocena – konsekwencje*, Lothar Pawliczak *Ekonomia i prawa człowieka*, Martin Gutzeit *Prawa człowieka z punktu widzenia kultur pozaeuropejskich*, Markus Meckel *Prawo do wolności – prawa socjalne – prawo do solidarności. Debata na temat praw człowieka widziana z horyzontu krajów rozwijających się*.

letniej w Bad Stuer 28 lipca, jak i w czasie seminarium na temat praw człowieka w Berlinie, na którego zakończenie przedstawiłem naszą inicjatywę. Wiele osób wypowiedało się o niej bardzo rzeczowo, jak np. Friedrich Schorlemmer, który następnie współtworzył inicjatywę Demokratyczne Przebudzenie. Heiko Lietz odwiedził mnie 28 sierpnia w Niederdodeleben, by wspólnie opracować projekt statutu „Pokój konkretnie” (Frieden konkret). Również on sugerował, że coś się dzieje – z tego powstało potem Nowe Forum. Wtedy nasz apel był już znany. Od końca sierpnia otrzymywałem coraz więcej listów i osobistych zapewnień o chęci zaangażowania się w nasze przedsięwzięcie. Od początku trudno było sprostać licznym prośbom o informacje i konsultacje. Nie mogliśmy robić tego listownie ani telefonicznie; w tej fazie pozostawał jedynie kontakt osobisty, by nie narażać na szwank przygotowań do formalnego założenia partii.

5 września spotkałem się w Berlinie również z Rudim Pahnkem, sekretarzem Związku Kościołów Protestantycznych ds. młodzieży i edukacji, który też należał do grupy działającej na rzecz Demokratycznego Przebudzenia. Przyjaźniliśmy się od lat, więc można było szczegółowo podyskutować z nim o strategii. Potwierdziłem, że pracujemy nad założeniem partii, co bardzo mu się spodobało. Uzgodniliśmy, że będziemy uczestniczyć w dalszym przygotowaniu Demokratycznego Przebudzenia, dlatego Martin Gutzeit wziął udział w kolejnym spotkaniu przygotowawczym grupy 20 września w domu Rainera Eppelmana.

18 września wieczorem w Berlinie-Pankow miało się odbyć spotkanie z członkami klubu parlamentarnego SPD, zapowiedzieli się Gert Weisskirchen³⁴ i Freimut Duve³⁵, ale ostatecznie nie przyszli, ponieważ nie wpuszczono ich do Berlina Wschodniego. Hans Misselwitz zaprosił wielu działaczy opozycyjnych do domu Wernera Krätschella, superintendenta z Pankow, do którego mieliśmy zaufanie. Kiedy okazało się, że posłowie nie przyjadą, a niektórzy z gości już wyszli, korzystając z pięknej pogody, usiedliśmy razem w nieco mniejszym gronie w ogrodzie, dzięki czemu mieliśmy okazję do szczegółowej wymiany poglądów. Tutaj podjęliśmy pierwszą próbę skoordynowania współpracy na przyszłość. Padła propozycja, by planowanie założenia kolejnego ruchu zbiorowego – obok Nowego Forum i Demokracji Teraz – przekształcić w ciało koordynujące, niejako zgromadzenie inicjatyw demokratycznych. Jednak to się nie udało.

³⁴ Gert Weisskirchen (ur. 1944) – wykładowca akademicki, polityk RFN. W latach 1976–2009 deputowany do Bundestagu z ramienia SPD (przyp. red.).

³⁵ Freimut Duve (1936–2020) – publicysta związany z tygodnikiem „Stern”, działacz SPD z Hamburga. W latach 1980–1988 deputowany do Bundestagu (przyp. red.).

Dzień po spotkaniu w Pankow jako czterej sygnatariusze apelu mieliśmy umówione spotkanie z Siegbertem Schefkem³⁶, który na zlecenie dziennikarza Rolanda Jahna³⁷ chciał przeprowadzić z nami wywiad do programu „Kontraste”. Udzieliliśmy go na podwórku przy Oderberger StraÙe w dzielnicy Prenzlauer Berg. Była to pierwsza okazja do zaprezentowania naszych celów szerokiej publiczności. Nieco później ukazał się podobny wywiad dla holenderskiej stacji telewizyjnej, odbyło się to w ogrodzie na dachu Konwiktu Językowego w podwórzu przy Borsigstraße.

Nowy początek w Europie Środkowej – sparaliżowana i zszokowana SED

Po zwycięstwie Solidarności w Polsce w częściowo wolnych wyborach 4 czerwca między podmiotami politycznymi doszło do dłuższych przepychanek w sprawie utworzenia rządu³⁸. Ostatecznie PZPR zgodziła się, by Solidarność wystawiła premiera. Tadeusz Mazowiecki został wybrany na pierwszego niekomunistycznego premiera bloku wschodniego 24 sierpnia 1989 r. W ten sposób powstały fakty, nad których konsekwencjami niełatwo było przejść do porządku dziennego. ZdawaliÅmy sobie jednak sprawę, że obrano drogę, która dla nas stanowiła duże wyzwanie. 12 września Mazowiecki wygłosił w Sejmie exposé. Kilka tygodni później na znak solidarności zaprosił do Warszawy przedstawicieli opozycji demokratycznej w NRD.

³⁶ Siegbert Schefke (ur. 1959) – dziennikarz, działacz na rzecz praw człowieka. W czasie pokojowej rewolucji w NRD z ukrycia sfilmował jedną z demonstracji poniedziałkowych w Lipsku, co następnie pokazały zachodnioniemieckie media. Nagrał także powołanie do życia partii socjaldemokratycznej w NRD (przyp. red.).

³⁷ Roland Jahn (ur. 1953) – dziennikarz, działacz opozycji. W 1982 r. uwięziony za umieszczenie na swoim rowerze flagi Polski z napisem „Solidarność z polskim narodem”. W 1983 r. aresztowany i siłą wywieziony do RFN oraz pozbawiony obywatelstwa NRD. W latach 2011–2021 szef urzędu Pełnomocnika Federalnego ds. Materiałów Państwowej Służby Bezpieczeństwa NRD (tzw. Urząd Gaucka) (przyp. red.).

³⁸ Pierwotnie prezydent PRL Wojciech Jaruzelski desygnował na stanowisko premiera generała Czesława Kiszczaka. Ze względu na sprzeciwi Solidarności nie utworzył on jednak rządu. Zawarcie przez Solidarność koalicji z małymi partiami będącymi do tej pory satelitami komunistów: Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, umożliwiło stworzenie rządu z niekomunistycznym premierem na czele. W skład gabinetu Tadeusza Mazowieckiego weszli jednak ministrowie z ramienia PZPR, którzy objęli resorty spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Zob. Antoni Dudek, *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski*, Kraków 2019 (przyp. red.).

Już od 1988 r. kilkakrotnie dochodziło do okupowania stałego przedstawicielstwa RFN w Berlinie i ambasad Niemiec Zachodnich za granicą przez Niemców z NRD. Władze NRD starały się rozwiązywać te sytuacje możliwie po cichu, w drodze negocjacji, zazwyczaj z takim skutkiem, że zainteresowane osoby mogły wyjechać na zachód. Od początku 1989 r. liczba takich incydentów wokół ambasad znacznie wzrosła. Kiedy pod koniec czerwca ministrowie spraw zagranicznych Węgier i Austrii symbolicznie przecięli drut kolczasty na granicy węgiersko-austriackiej, było to sygnałem dla dziesiątek tysięcy obywateli NRD do podjęcia latem prób dostania się do RFN przez Węgry. 10 września reformatorski węgierski rząd komunistyczny oświadczył, że granica z Austrią jest teraz naprawdę otwarta i że nie będzie już ekstradycji uchodźców do NRD. Węgry podpisały konwencję Narodów Zjednoczonych o uchodźcach³⁹, m.in. z powodu uchodźców z Rumunii, i wypowiedziały NRD dotychczasowe umowy. Kiedy rząd NRD zablokował wyjazdy na Węgry, ambasada Niemiec Zachodnich w Pradze szybko zapełniła się uchodźcami. Aby przedostać się na zachód, tysiące ludzi jechało również na wschód, do Polski, ufając, że nowy polski rząd solidarnościowy nie odeśle ich z powrotem. Masowe ucieczki – przez same Węgry uciekło około 50 tysięcy ludzi – były głównym tematem opinii publicznej w owych tygodniach i pokazały wszystkim, że tak dalej być nie może!

Od rządu Czechosłowacji nie można było jednak oczekiwać polityki podobnej do tej, którą prowadził rząd węgierski. W negocjacjach z rządem NRD rząd federalny uzyskał w końcu pozwolenie na wyjazd do Polski dla osób przebywających w ambasadzie w Pradze oraz uchodźców. W dniu 30 września wiadomość tę przekazał Hans-Dietrich Genscher⁴⁰ w Pradze. Scena znana z telewizji, w której Genscher zapowiadał wyjazd NRD-owskich przybyszów z Pragi, do dziś ma kultowy charakter – to sukces genialnej pracy medialnej federalnego ministra spraw zagranicznych. Moim zdaniem jednak całkowicie wyolbrzymił on polityczne znaczenie tego faktu dla wydarzeń z jesieni 1989 r. Możliwość szybkiego opuszczenia kraju przez osoby okupujące ambasadę spowodowała, że jeszcze więcej obywateli NRD szukało takiej drogi ucieczki – została ona jednak zablokowana przez rząd NRD 3 października. Nie było już możliwości podróżowania nawet do Czechosłowacji. Wzmogło to oburzenie społeczeństwa.

³⁹ Chodzi tu o konwencję o statusie uchodźcy z 28 lipca 1951 r.

⁴⁰ Hans-Dietrich Genscher (1927–2016) – polityk, wieloletni przewodniczący FDP. W latach 1974–1994 minister spraw zagranicznych w rządach Helmuta Schmidta i Helmuta Kohla. Jeden z najważniejszych i najbardziej wpływowych polityków liberalnych w powojennych Niemczech (przyp. red.).

W Lipsku po wakacyjnej przerwie w kościele św. Mikołaja ponownie rozpoczęły się modlitwy o pokój. W dniu 4 września do kościoła przyszło około tysiąca osób. Tydzień później biskup Hempel⁴¹ odczytał list konferencji kierownictw Kościołów do Ericha Honeckera, w którym domagano się zasadniczych reform. Po modlitwie o pokój doszło do aresztowań. To z kolei obudziło solidarność z uwięzionymi w całej NRD i zaostrzało sytuację. 18 września znów doszło do aresztowań. Po modlitwie o pokój w dniu 25 września na berlińskim Ringu zebrało się na pierwszej demonstracji około sześciu tysięcy osób. Powtórzyło się to 2 października, tyle że liczba uczestników była znacznie większa. Zamykając granicę z Czechosłowacją, kierownictwo SED podburzyło obywateli przeciwko sobie i w pewnym sensie zjednoczyło wszystkie siły społeczne, dążące do zmian i reform: opozycję, Kościoły, tych, którzy stracili nadzieję na zmiany, i tych, którzy chcieli opuścić kraj, a nawet wielu członków SED i innych partii bloku. Ludzie różnych orientacji przestawali się bać i zaczęli wychodzić na ulice – śluzę się otworzyły.

Założenie SDP w Schwante

Umówiliśmy się z Martinem na spotkanie o północy 6 października na stacji kolejki S-Bahn przy Warschauer StraÙe, a następnie pojechaliśmy jego samochodem do Schwante. Natychmiast usiadłem przy jego komputerze i przepisałem moją odręcznie napisaną prezentację z przerwą na kilka godzin snu. Nie czułem się najlepiej, miałem problemy z głosem, co w tamtych czasach zdarzało się dość często, leczylem się.

Rankiem 7 października zaczęło się stopniowo pojawiać coraz więcej ludzi. Martin odebrał kilkoro z nich z dworca. Zadbął również o wyżywienie. Robił zakupy w różnych sklepach w Berlinie, nigdzie nie kupując zbyt dużych ilości. To wszystko mieliśmy w samochodzie, kiedy nocą przyjechaliśmy na miejsce. Wielu z przybyłych znałem – ale wielu też nie, jak np. Stephana Hilsberga⁴², z którego ojcem długo współpracowaliśmy, ale którego znałem tylko z opowieści mojej siostry Cornellii, przyjaźniącej się z jego rodziną. Razem muzykowali. Przybył dość wcześnie. W rozmowach przedpołudniowych przyszło mi do głowy, że to on mógłby przejąć przewodnictwo partii.

⁴¹ Johannes Hempel (1929–2020) był biskupem Kościoła luterańskiego w Saksonii (przypp. red.).

⁴² Stephan Hilsberg (ur. 1956) – współzałożyciel wschodnioniemieckiej SPD. W latach 1990–2009 deputowany do Izby Ludowej NRD i do Bundestagu (przypp. red.).

Wcześniej nie dyskutowaliśmy o tym – co dzisiaj jest dla mnie zupełnie niewyobrażalne, ale tak właśnie było. Szukaliśmy przewodniczącego, który nie byłby pastorem, ale w żadnym wypadku nie miał nim być Böhme. Omówiłem to krótko z Martinem, byliśmy tego samego zdania. Zapytałem więc Stephana. Był całkowicie zaskoczony, ale się zgodził.

W końcu zostało nas około 45 osób. Mieliśmy przygotowaną jasną procedurę postępowania. Wszystko powinno być przejrzyste i każdy powinien mieć możliwość współdecydowania. Każdy powinien czuć się traktowany poważnie. Zebranie poprowadził Konrad Elmer⁴³. Po dokonaniu zwyczajowych formalności związanych z protokołem wygłosiłem swoje przemówienie programowe, a Martin Gutzeit przedstawił przygotowany przez siebie statut, którego ustalenia merytoryczne mieliśmy uchwalić. Nie doszło jednak do prawdziwej debaty. Przyjęto za to 10 podstawowych paragrafów statutu, które nakreślił Martin.

Nalegałem, byśmy jak najszybciej załatwili wszystkie formalności związane z założeniem partii, łącznie z wyborami, ponieważ obawiałem się, że ktoś nam przeszkodzi lub że zebranie może zostać rozwiązane. Tym samym nie przyjęto już opracowanego przez Konrada Elmera statutu organizacji, do którego ja również miałem wyraźne zastrzeżenia, gdyż wychodził z założeń demokracji oddolnej i nie pozwalał na szybkie osiągnięcie konsensusu.

Wszystko przebiegało dość spokojnie, choć oczywiście w ogromnym napięciu. Ponieważ mieliśmy świadomość historycznego znaczenia tego dnia, spotkanie miało być również dokumentowane. Aram Radomski⁴⁴, który już we wrześniu nakręcił wywiad z Siegbertem Scheffkem dla „Kontraste”, przybył tu ponownie z kamerą i filmował spotkanie. Niestety, miał do dyspozycji tylko jedną kasetę, więc nagranie urwało się tuż po rozpoczęciu mojego referatu na temat programu partii.

Odrodzenie socjaldemokracji miało być początkiem prawdziwej demokracji, miało położyć kres wymuszonemu bezpośrednio po drugiej wojnie światowej zjednoczeniu KPD i SPD i otworzyć nową przyszłość – dzięki ludziom, którzy naprawdę postrzegali siebie jako obywateli i byli gotowi wziąć za siebie odpowiedzialność.

⁴³ Konrad Elmer-Herzi (ur. 1949) – teolog ewangelicki z Berlina. Współzałożyciel wschodnioniemieckiej SPD. W latach 1990–1994 deputowany do Izby Ludowej NRD i Bundestagu (przyp. red.).

⁴⁴ Aram Radomski (ur. 1963) – fotograf i projektant. W 1983 r. więziony za działalność opozycyjną. W 1989 r. wspólnie z Siegbertem Scheffkem utrwalił na taśmie filmowej demonstrację poniedziałkowe w Lipsku, które następnie wyemitowała zachodnioniemiecka telewizja (przyp. red.).

W tym samym czasie, kiedy w Schwante zakładaliśmy Partię Socjaldemokratyczną w NRD, najpierw Erich Honecker, a potem całe Biuro Polityczne SED spotkało się z Michaiłem Gorbaczowem w Berlinie-Niederschönhausen. Protokół z tego spotkania został później opublikowany⁴⁵. Oczywiście wtedy jeszcze o tym nie wiedzieliśmy. Interesujące są rozważania o równoczesności tego, co nierównoczesne. Gorbaczow otwarcie opisywał trudności pierestrojki w obliczu konfliktów narodowościowych i podkreślał, że teraz powinna powstać „rzeczywista federacja”. W charakterystycznym dla siebie języku wzywał do rozpoznania znaków czasu, odnosząc się także do Polski i Węgier.

W przeciwieństwie do niego Honecker piętnował rozwój sytuacji w Polsce i na Węgrzech jako wymuszone przez Zachód, niepożądane kierunki rozwoju. Stwierdził, że sam nie pójdzie tą drogą „kredytów za ustępstwa polityczne”. Twierdził, że otwarcie granicy węgiersko-austriackiej prowadzi do utraty przez obywateli NRD Węgier jako miejsca wypoczynku. Kulminacją oderwania się Honeckera od rzeczywistości były słowa: „Wszystko to rodzi u obywateli NRD wiele pytań o stabilność pozycji socjalizmu w Europie”⁴⁶.

W swoim przemówieniu programowym napisałem na początku:

Pod warunkiem że dojdziemy do porozumienia, zakładamy dziś Partię Socjaldemokratyczną w NRD. Chcemy tym samym w tych dniach i tygodniach pełnych niepokoju i napięcia dać znak nadziei. Ma to być znak początku końca ubezwłasnowolniających rządów i niezbędnego początku prawdziwie demokratycznej republiki... Najpierw musimy na nowo nauczyć się rozumieć siebie jako istoty polityczne, które ponoszą odpowiedzialność za swoją rzeczywistość⁴⁷.

Po przemówieniu i podjęciu decyzji dotyczących podstaw programowych dokonaliśmy formalnego założenia partii i podpisaliśmy kilka egzemplarzy dokumentu założycielskiego.

Następnie odbyły się wybory. Struktury miały mieć charakter tymczasowy do czasu pierwszego zwyczajnego zjazdu partii, co też wyraźnie zaznaczyliśmy przy obsadzaniu stanowisk. Stephan Hilsberg został wybrany na pierwszego rzecznika, jak tymczasowo nazywaliśmy przewodniczącego.

⁴⁵ Daniel Küchenmeister (red.), Gerd-Rüdiger Stephan (współ.), *Honecker Gorbatschow. Vieraugengespräche*, Berlin 1993, s. 240n., s. 252n.

⁴⁶ Zob. też s. 247. Można rozumieć to zdanie również w taki sposób, że postawa obywateli NRD będzie bliższa rzeczywistości: utrata stabilności socjalizmu jest dla nich znakiem nadziei!

⁴⁷ Cały tekst przedrukowano w: Meckel, Gutzeit, *Opposition*, s. 380.

Angelika Barbe⁴⁸ i ja zostaliśmy drugimi rzecznikami, tj. zastępcami przewodniczącego. Ibrahim Böhme został przewodniczącym zarządu. Nie było nikogo, kto wcześniej znałby wszystkich zebranych, więc wybory były dość przypadkowe – i ryzykowne.

Spotkanie założycielskie zakończyliśmy wyborami⁴⁹. Następnie zebrał się jeszcze nowo wybrany zarząd, który ustalił kolejne terminy spotkań. Wyznaczono dwudniowe spotkanie w Niederrndodeleben, które miało się odbyć dwa tygodnie później. Tam zamierzano uzgodnić, kto będzie w poszczególnych częściach NRD osobami kontaktowymi. Oprócz bieżącej działalności politycznej, mającej przebiegać w miarę możliwości w porozumieniu z innymi inicjatywami demokratycznymi, jednym z najważniejszych zadań było tworzenie struktur partii w całym kraju.

Byliśmy tego dnia mocno świadomi faktu, że tworzymy historię. Mimo iż nasza grupa była niewielka, odrodzenie socjaldemokracji w tej części Niemiec było sygnałem zapowiadającym przemiany. Nawiązywaliśmy do starej i czcigodnej tradycji demokratycznej, chcąc udowodnić, że jesteśmy godni odpowiedzialności, którą przejmujemy. Powstanie partii z własnej inicjatywy oznaczało początek zasadniczej zmiany sytuacji politycznej, do której dążyliśmy. W pewnym sensie był to już początek budowy demokracji parlamentarnej będącej naszą misją.

Kolejnym znaczącym etapem miała być teraz walka o wolne i demokratyczne wybory. W tym celu należało zmobilizować ludzi i zwiększyć presję opinii publicznej na SED. Ale można to robić tylko wspólnie z innymi siłami demokratycznymi. Kluczowe znaczenie miał zatem intensywny kontakt z innymi grupami, zwłaszcza w nadchodzących tygodniach.

⁴⁸ Angelika Barbe (ur. 1951) – z wykształcenia biolog, działaczka społeczna, w 1990 r. deputowana do Izby Ludowej NRD. W latach 1990–1994 deputowana do Bundestagu z ramienia SPD (przyyp. red.).

⁴⁹ Protokół zebrania założycielskiego w: Bundesstiftung für Aufarbeitung der SED-Diktatur (dalej jako: BAdSD), depozyt Markusa Meckela, teczka 51.

Rozdział 2

SDP w pokojowej rewolucji

Podjmując decyzję o założeniu partii, różniliśmy się zasadniczo od innych inicjatyw demokratycznych, które powstały jesienią 1989 r. Dotyczyło to zarówno naszego programu, jak i struktury. Brzmi to bardzo śmiało i zapewne takie było: zakładając partię, zadawaliśmy ogólne pytanie o kwestię władzy i sens zastanego systemu politycznego. Z kolei założenie partii socjaldemokratycznej celowało w samo serce ideologicznego wizerunku SED. W 1946 r. w ówczesnej radzieckiej strefie okupacyjnej SPD i KPD zostały siłą połączone w Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec – wbrew zaciekłemu oporowi ze strony SPD. SED stała się następnie nową komunistyczną partią kadrową w NRD. Założenie przez nas nowej partii socjaldemokratycznej zakwestionowało „jedność klasy robotniczej”, na którą powoływała się SED. Podczas gdy Egon Bahr¹ wierzył, że w SED wciąż płynie „socjaldemokratyczna krew” i miał nadzieję na jej socjaldemokratyzację, my zaprzeczaliśmy, jakoby ta tradycja była wciąż żywa. Od czasu przymusowego zjednoczenia w 1946 r. została przecież całkowicie wytępiona.

Byliśmy wtedy mocno świadomi faktu, że nie mieliśmy monopolu na budowanie partii. Nie wykluczaliśmy, że będą próbowali to robić też inni. Tym bardziej musieliśmy przyjąć podejście strategiczne, starając się pozyskać i zaangażować możliwie wszystkich. Wciągnięcie jak największej liczby osób do naszej inicjatywy było zatem niezwykle ważne nie tylko ze względów demokratycznych, lecz także ze względu na politykę władzy. Publicznie wezwaliśmy do podejmowania działań na szczeblu lokalnym, do tworzenia partii socjaldemokratycznej i kontaktowania się z nami. Liczyliśmy na efekt kuli śnieżnej – w wielu miejscach miały powstawać lokalne stowarzyszenia, które następnie chcieliśmy połączyć w sieć, by była podstawą wspólnej

¹ Egon Bahr (1922–2015) – dziennikarz i polityk SPD. W latach 1969–1972 podsekretarz stanu w Urzędzie Kanclerskim. Autor koncepcji Ostpolitik zakładającej „zmianę poprzez zbliżenie” z ZSRR i innymi krajami bloku wschodniego. Uczestnik negocjacji z władzami PRL w Warszawie w 1970 r. W latach 80. m.in. redaktor tygodnika SPD „Vorwärts” (przyp. red.).

organizacji. 13 października, na pierwszym zebraniu zarządu po założeniu partii, przyjęliśmy list do współobywatelek i współobywateli. Pisaliśmy w nim m.in.:

Każdy, kto identyfikuje się z naszymi celami politycznymi, jest mile widziany i może do nas dołączyć. Ten, kto jeszcze nie znalazł grupy SDP w swojej miejscowości, powinien zwrócić się do najbliższej osoby odpowiedzialnej za kontakt. Jeśli nie istnieje tam jeszcze lokalna grupa SDP, powinien ją założyć z ludźmi o podobnych poglądach. Do statutu są dołączone sugestie dotyczące tworzenia struktury partii.

Co powinny być zrobić lokalne stowarzyszenia?

- nadać sobie demokratycznie wybraną strukturę przywódczą;
- zebrać problemy regionu i poszukać sposobów ich rozwiązania;
- jako lokalna SDP wspólnie znajdować realistyczne rozwiązania;
- szukać kontaktu z sąsiednimi oddziałami lokalnymi lub pomagać w ich tworzeniu².

Na kolejnym posiedzeniu zarządu w dniu 12 listopada zestawiliśmy miejscowości, w których już powstały lub niebawem miały powstać regionalne struktury partyjne. Należały do nich: Schwerin, Greifswald, Stralsund, Rostock, Malchin, Neubrandenburg, Berlin, Poczdam, Magdeburg, Staßfurt, Quedlinburg, Bernburg, Aschersleben, Erfurt, Gotha, Rudolstadt, Saalfeld, Weimar, Gera, Halle, Lipsk, Drezno i Karl-Marx-Stadt³. Informacje o nowo powstających oddziałach partii napływały niemal codziennie, tak że trzeba było ciągle uzupełniać listę z adresami kontaktowymi liderów wybranych w wyborach regionalnych.

W ciągu kilku tygodni po założeniu partii było wiele do zrobienia. Musieliśmy śledzić następujące szybko po sobie wydarzenia i określić działania nowo powstałej partii w miarę możliwości w porozumieniu z innymi inicjatywami demokratycznymi. Równocześnie należało najpierw zbudować partię w całej NRD i jej okręgach. Tak więc kursowałem między Berlinem a Magdeburgiem i jeździłem po całym kraju. Poza tym nadal byłem dyrektorem Ekumenicznego Centrum Edukacji i Spotkań, choć z powodu mojej działalności politycznej ta praca coraz bardziej na tym cierpiała. Dopiero w styczniu 1990 r. poprosiłem o urlop, początkowo na sześć miesięcy.

² Archiwum prywatne Gutzeita.

³ Protokół posiedzenia, archiwum prywatne Gutzeita. Nazwę Karl-Marx-Stadt nosiło w NRD miasto Chemnitz.

Budowanie partii

W warunkach października 1989 r. zadanie budowania struktur partii w skali całego kraju było wyzwaniem prawie niemożliwym. Brakowało niemal wszystkiego: lokali, niezbędnego wyposażenia i niezbędnych środków komunikacji, od telefonu poczynając.

W całym kraju ludzie prosili o przesłanie naszego apelu do zakładania partii, pierwszych tekstów podstawowych, 10 paragrafów statutu i mojego referatu dotyczącego programu partii. Nie mogliśmy nadażyć z powielaniem. Przychodziło coraz więcej listów, a my nie byliśmy w stanie na wszystkie odpowiedzieć. Proponowano nam współpracę – ale żeby móc przyjąć i włączyć nowych współpracowników, potrzebowaliśmy przynajmniej minimum uporządkowanych struktur, które dopiero stopniowo wypracowywaliśmy. W obliczu ogromu tych zadań Stephan Hilsberg po zaledwie kilku tygodniach, będąc na ostatnim roku, porzucił studia inżynierskie na kierunku analiza i przetwarzanie informacji. Martin Gutzeit prawie całkowicie poświęcił się działalności politycznej. Nasze zasoby ludzkie były bardzo ograniczone – a wielu spraw nie można było zlecić byle komu. Ważne było zapraszanie na posiedzenia zarządu przedstawicieli pojawiających się z czasem organizacji okręgowych, tak by mogli uczestniczyć w bieżących procesach decyzyjnych i przekazywać informacje o nich na miejscu. Tam gdzie było to możliwe, zadbaliśmy o udział przedstawicieli zarządu w spotkaniach założycielskich partii w okręgach i regionach, tak by uzgadniali sposoby komunikowania się w przyszłości, a wszyscy poznawali się nawzajem. Stopniowo przekształciliśmy się w prawdziwą partię, w której decyzje zarządu były uznawane przez struktury partyjne w całym kraju.

W tygodniach poprzedzających 9 listopada dziennikarze z Zachodu, którzy chcieli wjechać do Berlina Wschodniego, musieli składać dodatkowe podanie. Dlatego wszyscy zwracali się pod jedyny berliński adres podany na naszym apelu założycielskim – i odwiedzali Ibrahima Böhmego. W ten sposób jeszcze przed 7 października szybko stał się on najbardziej znaną w zachodnich mediach postacią nowej socjaldemokracji w NRD. Umiejętnie to wykorzystał dzięki swoim zdolnościom komunikacyjnym, w ten sposób stając się ulubieńcem partii na wschodzie i zachodzie. Był dość narcystyczny i spontaniczny, co często utrudniało Martinowi, Stephanowi i mnie utrzymanie go w ryzach. I to niezależnie od tego, że był nadal aktywnym agentem Stasi, o czym nie mogliśmy wtedy wiedzieć. Studiowanie akt i praca organizacyjna nie były mocną stroną Böhmego, miał problem z dochowaniem jasnych i przejrzystych procedur, dlatego też zupełnie nie sprawdził się jako

przewodniczący zarządu partii i w efekcie funkcję tę przejął Martin Gutzeit, na późniejszym posiedzeniu zarządu ostatecznie formalnie dokooptowany jako drugi przewodniczący.

Po obaleniu Ericha Honeckera 18 października nowym sekretarzem generalnym SED został Egon Krenz, który jeszcze w czerwcu bronił masakr na pl. Tiananmen. Następnego dnia spotkał się z przedstawicielami Kościoła protestanckiego i ogłosił politykę dialogu. Dziennik SED „*Neues Deutschland*” ogłosił tę nową politykę partii 20 października. Intensywnie dyskutowaliśmy, co to dla nas oznacza. Odrzuciliśmy próbę SED uczynienia z Kościołów sprzymierzeńców partii – nie na tym miała polegać funkcja Kościoła. Przez takie spotkania istniało ryzyko, że Kościół zostanie wykorzystany do ustabilizowania władzy SED. Ibrahim Böhme poinformował, że Egon Krenz osobiście zaprosił go na spotkanie. Twierdził, że odmówił, ponieważ przy stole nie mieli być obecni przedstawiciele wszystkich grup. W związku z nominacją nowego sekretarza wydaliśmy oświadczenie, w którym wskazywaliśmy, że Egon Krenz nie jest nadzieją dla kraju i że nie ma żadnej legitymacji. Napisaliśmy, że jego nazwisko symbolizuje oszustwo wyborcze z 7 maja, ponieważ to on był przewodniczącym komisji wyborczej, i że z zadowoleniem przyjął on również wiadomość o masakrze na pl. Tiananmen w Pekinie. Żądaliśmy uwolnienia więźniów, anulowania wyroków karnych, przeprowadzenia niezależnego śledztwa w sprawie zajęć w całej NRD z 7 i 8 października oraz opracowania nowej procedury wyborczej. Chcieliśmy, by niezwłocznie zalegalizowano wszystkie niezależne organizacje oraz zagwarantowano pełną wolność zgromadzeń i stowarzyszania się. Monopol SED na władzę powinien zostać naszym zdaniem zniesiony.

Upadek muru

Wieczorem 9 listopada spotkaliśmy się w małej grupie w domu Willy’ego Poltego⁴, późniejszego burmistrza Magdeburga, by przygotować zaplanowane na 18 listopada zebranie założycielskie stowarzyszenia organizacji miejskich i powiatowych SDP. Wróciłem do Niederndodeleben późno – i dopiero wtedy zobaczyłem w telewizji, co się stało. Mur był otwarty.

To było szaleństwo – jak inaczej mógłbym opowiedzieć o tym pamiętnym dniu całemu światu? Był to punkt zwrotny i trudno byłoby o bardziej

⁴ Willy Polte (ur. 1938) – polityk SPD. W 1990 r. przewodniczący tej partii w ówczesnym okręgu partyjnym Magdeburg. Wieloletni burmistrz Magdeburga. W latach 2002–2006 deputowany do parlamentu landu Saksonia-Anhalt (przyj. red.).

radykalny. Do dziś ten pamiętny na całym świecie dzień 1989 r. jest symbolem końca zimnej wojny oraz zwycięstwa wolności i demokracji nie tylko w NRD, lecz także w Europie Środkowej. Aksamitna rewolucja w Czechosłowacji jeszcze się nie rozpoczęła. Również w NRD nie wszystko było jeszcze przesądzone. Dopiero tworzyliśmy warunki do zbudowania porządku demokratycznego.

Zdania na temat tego, jak reagować na upadek muru, jak go interpretować i jak wykorzystać do własnych działań, były bardzo podzielone. Nawet – albo zwłaszcza – w ramach opozycji. Ludzie dopiero stopniowo zaczęli rozumieć, co ta nowa sytuacja oznacza dla ich własnych planów.

Dla mnie jedna rzecz była od razu jasna: „Teraz wszystko stanie się bardziej skomplikowane!”. W każdym razie były to pierwsze słowa, które powiedziałem do żony, gdy zobaczyłem migawki w telewizji.

Chciałbym to wyjaśnić. W tygodniach poprzedzających upadek muru, od 9 października, byłem pewien, że uda nam się ustanowić w NRD demokrację. Co prawda wiele spraw było jeszcze otwartych, ale jedno było jasne: nie do pomyślenia były dwa demokratyczne państwa niemieckie przedzielone murem. Ale jak to należało rozwiązać, miało się okazać dopiero w przyszłości. W Europie dokonywał się przełom. Na razie ważne było stworzenie prawdziwej demokracji. Dopiero wtedy będzie można zobaczyć, co jest możliwe bez zagrożenia dla pokoju w Europie. Bo to przecież musiało pozostać priorytetem! Na tym etapie trudno było przewidzieć coś konkretnego. A przynajmniej tak mi się wydawało do tamtego wieczoru. Jednak obrazy w telewizji sprawiły, że nagle stało się dla mnie jasne, że dyskusja o wprowadzeniu najpierw demokracji, a zajęciu się kwestią niemiecką dopiero później nie była już możliwa. Od tej pory wiele osób będzie chciało uczestniczyć w dyskusji – mając do tego pełne prawo. A trzeba było dyskutować, mając na względzie kontekst międzynarodowy, gdyż podzielone Niemcy nie były suwerenne. Zdanie aliantów nadal pozostawało decydujące.

Świat zmienił się z dnia na dzień. A jednocześnie wszystko toczyło się dalej. Mieliśmy swoje zadania, chcieliśmy kontynuować pracę na rzecz demokracji naszego kraju. Nikt nie mógł nam tego odebrać.

Grupa kontaktowa opozycji demokratycznej

Jak już pisałem, 18 września w Berlinie-Pankow postanowiliśmy – na ile to było możliwe – skoordynować rozliczne próby opozycji powoływania nowych organizacji. W tym czasie wraz z Nowym Forum i Demokracją Teraz

powstały już dwa duże ruchy i argumentowałem, że nie ma sensu tworzyć kolejnego, Demokratycznego Przebudzenia. Wszystkie niewiele się różniły pod względem treści, starały się jedynie zebrać wokół siebie jak najwięcej ludzi. Tylko my jako socjaldemokraci mieliśmy odmienną koncepcję. Zaproponowałem więc, by wykorzystać przygotowania do powstania Demokratycznego Przebudzenia do połączenia różnych nowych organizacji w Stowarzyszeniu Inicjatyw Demokratycznych. Spotkało się to z dużym poparciem obecnych, ale i tak pomysł upadł na kolejnym spotkaniu 25 września w mieszkaniu Erharta Neuberta⁵. Bärbel Bohley domagała się pierwszeństwa dla Nowego Forum i sprzeciwiała się wspólnym strukturom, a ponadto odrzuciła współpracę z Rainerem Eppelmannem. Kiedy zasugerowano, że inne ruchy powinny przynajmniej zostać zaproszone na planowane założenie Demokratycznego Przebudzenia, Bärbel Bohley zareagowała negatywnie, mówiąc, że przecież nikt nie chce „być ojcem chrzestnym przy zakładaniu innych organizacji”. Ostatecznie osiągnięto porozumienie w sprawie powołania grupy kontaktowej, która miała się spotkać po raz pierwszy 4 października. Na tym spotkaniu w mieszkaniu Reinharda Weidauera⁶ przy Bänischstraße 50 z Demokratycznego Przebudzenia w imieniu każdej z grup miały występować dwie osoby, jedna kobieta i jeden mężczyzna. Jednakże bardzo szybko okazało się, że zachowanie takiego parytetu jest nierealne.

W parze reprezentującej SDP – było to kilka dni przed założeniem naszej partii – byli Martin Gutzeit i Ibrahim Böhme. Wspólna deklaracja dotyczyła wolnych wyborów i koniecznych warunków, w których powinny się one odbyć. Domagano się, by obserwowali je przedstawiciele ONZ. Intensywnie dyskutowano o zawiązaniu sojuszu wyborczego. Martin Gutzeit nalegał, byśmy porozmawiali o tym dopiero wtedy, gdy uda nam się uzgodnić wspólne stanowisko. Byliśmy jednak od tego bardzo dalecy, w szczególności przedstawiciele Nowego Forum, którzy odmówili podjęcia takich zobowiązań. W oświadczeniu napisaliśmy następnie: „Chcemy współpracować i zbadać, w jakim stopniu możemy stworzyć sojusz wyborczy ze wspólnymi kandydatami”. Mimo to przedstawiciele Inicjatywy na rzecz Pokoju i Praw Człowieka (Initiative Frieden und Menschenrechte) oraz Demokracji Teraz twierdzili później wielokrotnie, że to oni podjęli tego dnia decyzję

⁵ Ehrhart Neubert (ur. 1940) – teolog, działacz na rzecz praw człowieka. Współzałożyciel Demokratycznego Przebudzenia, uczestnik obrad Centralnego Okrągłego Stołu. Autor wielu publikacji na temat historii opozycji i oporu społecznego w NRD (przyp. red.).

⁶ Reinhard Weidauer (ur. 1953) – działacz opozycji w NRD związany z ruchami pokojowymi i Demokratycznym Przebudzeniem (przyp. red.).

o zawiązaniu sojuszu wyborczego, którego wszyscy pragnęli, co stało się tematem konfliktu wewnątrz opozycji na kilka następnych tygodni. Szczególnie nam, socjaldemokratom, zarzucano brak solidarności. My z kolei jasno stwierdziliśmy, że dla naszej zdolności do działania niezbędne jest minimum wspólnej strategii i programu.

W owych tygodniach współpraca w Berlinie ograniczała się do spotkań z gośćmi z zachodu i pisania wspólnych oświadczeń. Do tego w październiku doszedł długofalowy plan zorganizowania demonstracji 4 listopada 1989 r. Inicjatywa wyszła od mężów zaufania związków zawodowych w teatrach berlińskich już w połowie października, ale szukali oni kontaktu zarówno z inicjatywami demokratycznymi, jak i z władzami państwowymi. Doprowadziło to do powstania nieco osobliwej listy prelegentów, która jednak odpowiadała duchowi tamtych tygodni. My jako SDP opublikowaliśmy własne wezwanie do uczestników tej demonstracji z konkretnymi żądaniem: należały do nich wolne i tajne wybory, całkowite przyznanie wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, swoboda podróżowania oraz skreślenie artykułu 1 Konstytucji NRD⁷. Zarząd partii zdecydował, że w naszym imieniu będzie tam przemawiał Konrad Elmer.

Dla SDP Martin Gutzeit był w Berlinie najważniejszą postacią podczas wszystkich spotkań, na których ustalano wspólne plany z przedstawicielami innych inicjatyw. Bieżącą strategię omawialiśmy w miarę możliwości z odpowiednim wyprzedzeniem. Gdy nie mógł uczestniczyć w nich Martin, SDP na takich spotkaniach często reprezentował Stephan Hilsberg. Już w tamtych tygodniach uporządkowana komunikacja z Ibrahimem Böhmem była utrudniona, ponieważ trudno było na nim polegać, gdy się umawiał. Jeszcze mniej przewidywalne były dla nas jego poglądy, co nas coraz bardziej irytowało.

W poniedziałek 5 listopada byłem ponownie w Berlinie. Nie pamiętam celu wizyty, ale pamiętam, jak z Martinem Gutzeitem parkowaliśmy trabantem w bocznej uliczce w strugach deszczu i zapisywaliśmy na papierze nasze pomysły dotyczące kroków na drodze ku demokracji. Najpierw określiliśmy postulaty, które naszym zdaniem powinny być spełnione natychmiast. Obejmowały one uchylenie artykułów 1 i 3 konstytucji, które ustanawiały kierowniczą rolę SED⁸, następnie uwolnienie więźniów politycznych,

⁷ Pierwsze zdanie artykułu 1 Konstytucji NRD z 1974 r. określało je jako „socjalistyczne państwo robotników i chłopów” i „polityczną organizację pracujących w mieście i na wsi pod przywództwem klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej partii” (przyp. red.).

⁸ Artykuł 3 Konstytucji NRD tworzył podstawy prawne do istnienia Frontu Narodowego skupiającego wszystkie legalne państwowe organizacje i związki, a także koncesjonowane partie pod kontrolą SED. Warto wspomnieć, iż podobne zapisy

uchylenie politycznego prawa karnego, publiczną rehabilitację i wypłatę odszkodowań dla ofiar stalinizmu oraz ujawnienie rzeczywistej sytuacji gospodarczej. Następnie proponowaliśmy utworzenie Okrągłego Stołu. Pomysł ten wisiał wtedy dosłownie w powietrzu. Dzisiaj powszechnie zwraca się uwagę na to, że różni ludzie podczas przemówień wzywali do rozpoczęcia takich negocjacji. Ja również do tego namawiałem. Ale nikt nie podjął żadnych działań w tym względzie. Teraz jednak Martin i ja chcieliśmy konkretnie nakreślić propozycję i przedstawić ją na kolejnym posiedzeniu grupy kontaktowej opozycji, zaplanowanym na 10 listopada. Według naszego pomysłu droga do wolnych wyborów miała być wynegocjowana z SED i partiami Bloku Demokratycznego przy Okrągłym Stole. Przecież nie można było pozostawić przygotowania wyborów i ordynacji wyborczej niewybranej przez wyborców Izbie Ludowej. Co więcej, w tym czasie zaproponowaliśmy, by zgromadzenie konstytucyjne odbyło się we wrześniu 1990 r., a wybory parlamentarne na wiosnę 1991 r.

Dokument został przyjęty 8 listopada na posiedzeniu zarządu SDP – bez mnie, ponieważ nie było mnie już wtedy w Berlinie. Następnie Martin rankiem 10 listopada wysunął w grupie kontaktowej propozycję utworzenia Okrągłego Stołu i została ona przyjęta⁹. Poprzedniej nocy runął mur (!) i przedstawiciele nie wszystkich grup byli obecni na porannym spotkaniu. Tak więc podpisy niektórych członków grupy kontaktowej zebrano dopiero później. Już na tym pierwszym spotkaniu omawiano trudną kwestię, kto powinien znaleźć się przy stole. Padły różne propozycje, oprócz partii zasiadających w Izbie Ludowej i nowych inicjatyw demokratycznych proponowano zaprosić przedstawicieli robotników, Kościołów i związków artystów. Wreszcie Kościoły protestanckie miały zostać poproszone o skontaktowanie się z SED i pomoc w negocjowaniu formatu. Tego dnia podjęto również decyzję o wydaniu oświadczenia o powołaniu niezależnej komisji śledczej do zbadania ataków policji na demonstrantów z 7 i 8 października.

Następne posiedzenia grupy kontaktowej, 17 i 24 listopada oraz 1 grudnia, były w całości poświęcone przygotowaniom do Okrągłego Stołu. W drugiej połowie listopada pojawiły się pierwsze sygnały ze strony LDPD i innych partii bloku¹⁰ o chęci wzięcia udziału w negocjacjach. W dniu 22 li-

zakładające kierowniczą rolę PZPR znajdowały się w latach 1976–1989 w Konstytucji PRL (przyp. red.).

⁹ Oświadczenie dotyczące Okrągłego Stołu zob. BAAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 51.1.

¹⁰ W NRD podobnie jak w PRL scena partyjna była odgórnie zaaranżowana przez władze. Oprócz partii rządzących, PZPR i SED, funkcjonowały mniejsze, tzw. stronnictwa sojusznice, funkcjonujące w ramach tzw. bloków i frontów. W NRD oprócz

stopada SED – nie nawiązując do toczącej się od dłuższego czasu dyskusji – zaproponowała ze swojej strony zorganizowanie obrad Okrągłego Stołu, tym samym deklarując swoją aprobatę dla rozmów. Z kolei 28 listopada partie Frontu Narodowego wspólnie potwierdziły chęć uczestnictwa w obradach Okrągłego Stołu. Po wyrażeniu nieformalnej zgody przez biskupów Forcka¹¹ i Leicha¹² grupa kontaktowa wysłała 24 listopada list do sekretariatu Związku Kościołów Protestanckich z prośbą o zwołanie Okrągłego Stołu.

Ostatecznie 1 grudnia w mieszkaniu Wolfganga Ullmanna przy Tieckstraße uzgodniono jego skład: naprzeciwko SED wraz z innymi partiami bloku miała zasiąść taka sama liczba przedstawicieli opozycji demokratycznej. W związku z tym zwiększono liczbę przedstawicieli Nowego Forum do trzech, gdyż cieszyli się oni dużym poparciem społecznym. Po stronie opozycji miały to być m.in.: Nowe Forum, SDP, Demokracja Teraz, Demokratyczne Przebudzenie, Inicjatywa na rzecz Pokoju i Praw Człowieka, Zjednoczona Lewica i założona w tym czasie Partia Zielonych. Miało być więc po 14 przedstawicieli każdego ugrupowania, z jednej strony reprezentanci władzy, SED i partii Bloku Demokratycznego, z drugiej zaś – opozycji demokratycznej. Kościoły z trzema przedstawicielami były przygotowane do pełnienia funkcji moderatora.

Upadek władzy SED w październiku i listopadzie 1989 r.

Zgoda SED na rozpoczęcie rozmów z nowymi siłami opozycji zakładała, że upadek tej władzy jest już bardzo zaawansowany. Rozpoczął się w październiku, przejawiał się na wiele sposobów i miał złożone przyczyny. Główną rolę odegrały demonstracje i wiece, które od 9 października rozlały się na cały kraj. Początkowo władze państwowe próbowały je powstrzymać, ale bardzo szybko przestało im się to udawać. W wielu miejscach kościoły otworzyły swoje podwoje, zapraszając ludzi na modlitwy o pokój oraz nabożeństwa w intencji odnowy społecznej. Kościoły od dawna już nie były tak pełne. Rozprowadzano materiały nowych ruchów społecznych i partii poli-

SED w skład Bloku Demokratycznego wchodziły koncesjonowana partia CDU, Liberalno-Demokratyczna Partia Niemiec LDPD, Demokratyczna Partia Chłopska Niemiec DBD i Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec NDPD (przyp. red.).

¹¹ Gottfried Forck (1923–1996) – biskup luterański wspierający opozycję (przyp. red.).

¹² Werner Leich (ur. 1927) – biskup luterański. W latach 1978–1992 biskup Turynгии (przyp. red.).

tycznych. Świece stały się symbolem niestosowania przemocy, do którego nawoływały zarówno Kościoły, jak i wszyscy przedstawiciele opozycji. W ciągu tych tygodni wielu działaczy lokalnych przyłączyło się do którejś z nowo powstałych inicjatyw i partii oraz reprezentowało je na swoim terenie. Z tygodnia na tydzień żądania polityczne stawały się coraz bardziej stanowcze – i radykalizowały się. Coraz wyraźniej rysowała się perspektywa wolnych wyborów, a wraz z nią zniesienie konstytucyjnego roszczenia SED do przywództwa. Ponadto wzywano do uwolnienia więźniów politycznych i zniesienia kategorii przestępstw politycznych w prawie karnym. Było zaskakujące, jak szybko ludzie nauczyli się przemawiać publicznie. Włączając w to mnie samego. Jako pastor byłem co prawda przyzwyczajony do wystąpień publicznych, ale do tej pory przemawiałem tylko do kilku osób podczas nabożeństw. Teraz jednak szybko liczba słuchaczy urosła do setek ludzi w wypełnionych kościołach i dziesiątków tysięcy na ulicach i dużych placach miast. Było to ogromne wyzwanie – ale w pewnym sensie było też odurzające.

Kolejną przyczyną rozpadu władzy była trwająca od lata fala emigracji. Po tym jak w murze powstały wyłomy – dzięki drodze przez Węgry i Austrię oraz Polskę – i gdy uchodźcy z ambasady w Pradze również znaleźli drogę na zachód, nie dało się jej już zatrzymać. Codziennie tysiące osób opuszczało NRD, ludzie obawiali się, że dziury w murze zostaną ponownie załatanie – i wyjeżdżali. Zwłaszcza pracownicy sektora opieki zdrowotnej – w niektórych miejscowościach opieka medyczna była bliska załamania. SED reagowała, jednak była bezsilna, a działania były spóźnione. Starła się zaspokoić pragnienia mas za pomocą ustawy o podróżach, by kontrolować ten proces. Po tym jak w poprzednich tygodniach nie zaczęto strzelać do ludzi, nie doszło do tego również 9 listopada, kiedy to demonstranci po wprowadzającej w błąd konferencji prasowej Schabowskiego sforsowali mur od wewnątrz. Upadek muru nieodwracalnie otworzył drogę na zachód. Nie zdołano zatrzymać fali ludzi opuszczających kraj. Co więcej stworzył on dla SED sytuację polityczną, z którą nie mogła sobie poradzić. Pięknie ilustruje to zebranie Komitetu Centralnego, trwające od 8 do 10 listopada 1989 r., a więc w czasie, gdy padał mur. Pamiętam wspaniały spektakl Teatru 89 z 2009 r., przygotowany na podstawie protokołu z tego zebrania. Spektakl odbył się w Sali Europy ministerstwa spraw zagranicznych, czyli w autentycznym miejscu. Atmosfera bezradności i chaosu, w której przebiegało spotkanie, uzmysłowiła, w jakim stanie znajdowała się wówczas partia. Oczywiście nie potrafilibyśmy przewidzieć skali jej dezorientacji. Ale poszczególni regionalni przedstawiciele SED zachowywali się wspaniale. Po obaleniu Honeckera 18 października SED i przedstawiciele władz państwowych zaczęli szukać dialogu z demonstrantami i działaczami w terenie. Takie publiczne „dialogi” odbywały się w wielu

miastach; jednym z najbardziej spektakularnych była chyba rozmowa Berghofera¹³ z Modrowem¹⁴ 26 października, w której wzięło udział prawie 100 tysięcy osób¹⁵. Ja sam nigdy w nich nie uczestniczyłem, tylko raz przysłuchiwałem się, gdy 29 października Schabowski¹⁶ wziął udział w rozmowie przed Czerwonym Ratuszem¹⁷. Szybko stało się jasne, że od SED nie można już oczekiwać konsekwentnej polityki. W wielu przypadkach wydawało się, że członkowie partii nie zdają sobie sprawy ze skali kryzysu ani też nie mają najmniejszego pojęcia, w jakim kierunku sprawy zmierzają. Jedynym wyjściem było zastąpienie ich w drodze wolnych wyborów. Takie było nasze głębokie przekonanie w owym czasie.

Mimo tej polityki dialogu SED w październiku i listopadzie nadal istniało poczucie, że Stasi aktywnie działa¹⁸. SED w dalszym ciągu starała

¹³ Wolfgang Berghofer (ur. 1943) – działacz SED, w latach 1986–1990 nadburmistrz Lipska. W 1989 r. opowiadał się za reformami w NRD, rozpoczął w Lipsku dialog ze środowiskami opozycyjnymi. W 1992 r. skazany na karę więzienia za udział w fałszowaniu wyników wyborów komunalnych z maja 1989 r. (przyp. red.).

¹⁴ Hans Modrow (ur. 1928) – działacz SED. W listopadzie 1989 r. mianowany premierem NRD. Nie był w stanie zahamować erozji systemu władzy. Uczestnik obrad Centralnego Okrągłego Stołu. W lutym 1990 r. włączył w skład swojego gabinetu przedstawicieli opozycji i ogłosił powstanie Rządu Odpowiedzialności Narodowej. Od 1990 r. honorowy przewodniczący Partii Demokratycznego Socjalizmu PDS. W 1993 r. uznany przez sąd za współwinnego sfałszowania wyborów komunalnych. W latach 1999–2004 deputowany do Parlamentu Europejskiego (przyp. red.).

¹⁵ W ramach tej „rozmowy” zarówno Berghofer, jak i Modrow musieli się skonfrontować z pytaniami zadawanymi przez demonstrantów.

¹⁶ Günter Schabowski (1929–2015) – działacz SED, dziennikarz. W latach 1978–1985 redaktor naczelny dziennika „Neues Deutschland”. W 1989 r. po odsunięciu ekipy Ericha Honeckera został mianowany rzecznikiem prasowym KC SED. 9 listopada na konferencji prasowej ogłosił wprowadzone przez władze decyzje umożliwiające mieszkańcom NRD swobodne wyjazdy z kraju. Na pytanie, od kiedy owe zmiany wchodzą w życie, Schabowski odparł, iż według jego wiedzy natychmiast. Wypowiedź ta spowodowała, iż tłumy mieszkańców Berlina Wschodniego ruszyły w kierunku przejść granicznych, by przedostać się do zachodniej części miasta. Uruchomiono w ten sposób łańcuch wydarzeń, który doprowadził do upadku muru berlińskiego. Po zjednoczeniu Niemiec skazany na karę więzienia, które opuścił w 2000 r. po zaledwie kilku miesiącach (przyp. red.).

¹⁷ Mowa o Czerwonym Ratuszu w Berlinie nieopodal Alexanderplatz. Nazwa pochodzi od charakterystycznej elewacji z czerwonej cegły, z której zbudowano ten budynek (przyp. red.).

¹⁸ Imponujący tego dowód stanowi obfitość raportów Stasi, np. uznane za osobiste tajne akta *Podanie do Biura Politycznego Komitetu Centralnego SED Ericha Mielkego, Friedricha Dickela, Wolfganga Hergera i Klause Sorgenichta z 23 października 1989 r.: Środki zapobiegające dalszemu tworzeniu oraz tłumieniu ruchów antysocjalistycznych*. W raporcie Stasi z 7 listopada 1989 r. (nr 496/89) stwierdzono, że „w okresie od 30 października do

się opanowywać sytuację, stosując podwójną strategię jednoczesnego prowadzenia rozmów i działań tajnych służb. Również w aparacie partyjnym i państwowym zaczynało się robić gorąco. Znalazło to jednoznaczny wyraz w mediach NRD będących w rękach SED oraz w gazetach jej pomocników – partii satelickich. W ciągu kilku tygodni telewizja i gazety NRD zaczęły przekazywać ekscytujące informacje.

Do tego doszło jeszcze bankructwo gospodarki. W tamtym czasie nie znaliśmy stopnia jej erozji. Mieliśmy co prawda przecucie, że gospodarka boryka się z największymi trudnościami, a każdy znał przecież konkretne przykłady z własnego otoczenia. Ale dopiero później okazało się, jak dramatyczna była sytuacja. Dziś wiemy, że Egon Krenz podczas swojej podróży do Moskwy na początku listopada prosił Gorbaczowa o pomoc, ale bezskutecznie¹⁹. Do tego czasu kierownictwo partii nie poinformowało nawet całego Biura Politycznego o sytuacji finansowej. Dopiero na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 8 listopada 1989 r. niepewna sytuacja została ujawniona całemu kierownictwu partii, które jeszcze tego samego dnia podało się do dymisji. Następnie Komitet Centralny SED ponownie wybrał Biuro Polityczne, w którym częściowo znaleźli się ci sami ludzie. Równocześnie jednak pod naciskiem ulicy, a potem także mediów, zaczęto wyrzucać z partii, a nawet aresztować dotychczasowych przywódców, którzy byli szczególnie krytykowani. 23 listopada z SED został wydalony Günter Mittag²⁰, a Erichowi Honeckerowi wytoczono proces partyjny. Tydzień później wypuszczono ostatnich więźniów politycznych.

Na początku grudnia rozeszły się pogłoski, że Stasi zaczęła niszczyć swoje dokumenty. Wywołało to ogólne oburzenie. W dniu 4 grudnia demonstranci w Erfurcie wtargnęli do budynków Stasi i zapieczętowali akta, a na-

5 listopada 1989 r. w pomieszczeniach kościelnych odbyło się około 230 imprez politycznych, w których uczestniczyło prawie 300 tysięcy osób”. Jak pisano, koncentrowały się one w dzielnicach południowych, a kościół Getsemani w Berlinie pełnił w pewnym stopniu funkcje koordynacyjne. BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 703, s. 61. Jeszcze 11 listopada 1989 r. Dział Główny (HA XX) przedłożył „ocenę aktualnego rozwoju procesu formowania się antysocjalistycznych ruchów zbiorowych”, tutaj ze szczególnym uwzględnieniem Nowego Forum. Patrz również ocena Nowego Forum z 2 grudnia 1989 r. pod nr. 518/89. Jednak z wszystkich tych raportów jasno wynika, że Stasi była coraz bardziej bezradna, zbierała co prawda informacje, ale nie miała już strategii.

¹⁹ Hans-Hermann Hertle, Gerd-Rüdiger Stephan (red.), *Das Ende der SED – Die letzten Tage des Zentralkomitees*, Berlin 1997, s. 63n.

²⁰ Günter Mittag (1926–1994) – działacz komunistyczny, jedna z najbardziej wpływowych postaci w NRD. W latach 1976–1989 sekretarz KC SED ds. gospodarki (przyp. red.).

stępnego dnia powołano komitet obywatelski, który przejął nad nimi nadzór. Wieść o tym błyskawicznie obiegła cały kraj. Za tym przykładem w całym kraju powstawały komitety obywatelskie. Zadaniem odebrania władzy Ministerstwu Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerium für Staatssicherheit, MfS) i zabezpieczenia akt intensywnie zajmował się także w następnych tygodniach i miesiącach Okrągły Stół.

Pierwsze kontakty z zachodnią SPD

Założenie Partii Socjaldemokratycznej w NRD (SDP) nie było, jak już opisano, uzgodnione z SPD w RFN. Dopiero później dowiedziałem się, że Rainer Eppelmann już jesienią 1988 r. nosił się z zamiarem założenia SPD w NRD i rozmawiał o tym z Manfredem Stolpem. Ten poruszył tę kwestię z Hansem-Jochenem Voglem²¹ i Walterem Momperem²², którzy jednak mu to odradzili. Szukał również kontaktu z Jürgenem Schmudem, także niechętnym temu pomysłowi²³. Z kolei my w przeciwieństwie do nich nie mieliśmy zamiaru nikogo pytać. 10 czerwca 1989 r. w Berlinie, w domu małżeństwa Misselwitzów w Pankow, przebywał poseł SPD Gerd Weisskirchen. Hans zaprosił mnie na to spotkanie, ale ponieważ nie mogłem przyjechać, poprosiłem Martina Gutzeita, by tam poszedł. Następnie odwiózł Weisskirchena na pociąg i podczas rozmowy z nim domagał się prawa do pełnego samostanowienia. Ale nie powiedział nic o naszych planach. Ja również od chwili podjęcia naszej decyzji w lutym 1989 r. spotykałem się z wieloma ludźmi z zachodu, jednak podczas rozmów z nimi tak samo milczałem na ten temat. Wszelkie sugestie, że założenie naszej partii było sterowane z zachodu, wydawały się nam szkodliwe. Chcieliśmy być niezależni i sami decydować o stopniu naszego zaangażowania. Równocześnie z przekonaniem twierdziliśmy, że jesteśmy prawdziwym partnerem SPD w NRD. Wprawdzie popieraliśmy rozmowy SPD z SED, z władzami NRD i w ogóle z komunistycznym Wschodem, byliśmy zwolennikami polityki

²¹ Hans-Jochen Vogel (1926–2020) – polityk SPD, minister w rządach kanclerzy Brandta i Schmidta. W 1981 r. burmistrz Berlina Zachodniego. W 1983 r. był kandydatem SPD na kanclerza w wyborach do Bundestagu. W latach 1987–1990 przewodniczący SPD (przyp. red.).

²² Walter Momper (ur. 1945) – polityk SPD, burmistrz Berlina Zachodniego i pierwszy burmistrz Berlina po zjednoczeniu Niemiec (przyp. red.).

²³ Zob. Daniel Friedrich Sturm, *Uneinig in die Einheit. Die Sozialdemokratie und die Vereinigung Deutschlands 1989/90*, Bonn 2006, s. 117n.

wschodniej i odprężenia i z całego serca wspieraliśmy proces KBWE²⁴, ale krytycznie odnosiliśmy się do wszelkich form bratania się z SED – a tego nie dało się nie zauważyć wśród niektórych przedstawicieli, zwłaszcza młodszego pokolenia SPD.

Nie zawsze dało się rozpoznać, czy ci przedstawiciele SPD byli świadomi dyktatorskiego charakteru NRD i odnosili się do niego krytycznie. Tak więc nasze założenie partii rozumieliśmy także jako „kopnięcie w goleń SPD”, jak to później kilkakrotnie określiłem. Czuliśmy się związani z SPD, podziwialiśmy Willy’ego Brandta i w dużym stopniu popieraliśmy politykę tej partii. Szczególnie ważne były dla nas jednak międzynarodowe powiązania socjaldemokracji, wykraczające daleko poza kwestie narodowe. Tak więc na początku października poinformowaliśmy Willy’ego Brandta o mającym niebawem nastąpić założeniu SDP i zwróciliśmy się do niego jako przewodniczącego z wnioskiem o członkostwo w Międzynarodówce Socjalistycznej. Pierwsze reakcje SPD na ogłoszenie naszej inicjatywy pod koniec sierpnia były w większości powściągliwe bądź krytyczne. Egon Bahr, Karsten Voigt²⁵ i Walter Momper w swoich pierwszych publicznych wypowiedziach nie zareagowali entuzjastycznie. Ale nam to nawet odpowiadało, gdyż dla SED stało się jasne, że nie jesteśmy odgałęzieniem SPD²⁶. Jednocześnie reakcja ta utwierdziła nas w przekonaniu, że postąpiliśmy właściwie. Rozważania na temat odrodzenia SPD w Berlinie Wschodnim, która istniała jeszcze w sensie formalnoprawnym, wymagałyby porozumienia z SPD i uzależniłyby nas od niej. Dlatego też go nie szukaliśmy. Ponadto nie zamierzaliśmy działać tylko w Berlinie, ale w całym kraju.

Dziesięć dni po powstaniu naszej partii Steffen Reiche udał się z prywatną wizytą do RFN i nawiązał kontakt z centralą SPD w Bonn. Nie omówił tego z nami wcześniej, przynajmniej ja nic o tym nie wiedziałem. Po raz pierwszy usłyszałem o tym w wiadomościach. Potem zadzwonił do mnie do Niederndodeleben; nie był pewien, czy powinien przyjąć zaproszenie na

²⁴ Proces KBWE został zainaugurowany przez akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1 sierpnia 1975 r. Wśród jej najważniejszych postanowień należy wymienić m.in. uznanie nienaruszalności granic w Europie. Szczególną rolę z perspektywy dysydentów w Europie Środkowo-Wschodniej odgrywały zapisy tzw. trzeciego koszyka OBWE zawierające gwarancje przestrzegania przez sygnatariuszy praw człowieka. W kolejnych latach odbywały się konferencje przeglądowe KBWE. Rezultatem konferencji przeglądowej z 1994 r. w Budapeszcie było przekształcenie KBWE w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – OBWE. Zob. Yuliya von Saal, *KSZE-Prozess und Perestroika in der Sowjetunion*, München 2014 (przyp. red.).

²⁵ Karsten Voigt (ur. 1941) – polityk SPD, deputowany do Bundestagu w latach 1976–1998 (przyp. red.).

²⁶ Zob. analizę dotyczącą reakcji SPD na podstawie akt u Sturma, *Uneinig*, s. 147n.

spotkanie z kanclerzem Helmutem Kohlem. Powiedziałem, żeby tego nie robił. Zналиśmy się jeszcze zbyt słabo i nie wiedziałem, czego się mogę po nim spodziewać. Zwłaszcza że przed wyjazdem nie próbował ze mną o tym porozmawiać, co wzbudziło moje podejrzenia. Chociaż byłem zły, że działał samowolnie, z jego raportu po podróży wynikało, że wszystko przebiegło dla nas naprawdę dobrze. Przyjął go Hans-Jochen Vogel, który zaprosił go na posiedzenie prezydium partii i zarządu frakcji parlamentarnej. Tam ostatecznie zdecydowano, że jako SDP będziemy teraz uważani za preferowanych partnerów SPD. Czego byście chcieli więcej!

10 listopada, dzień po upadku muru, po południu odbył się w Berlinie wiec przed ratuszem Schöneberg, na którym przemawiali Walter Momper jako rządzący nadburmistrz, Willy Brand, Hans-Dietrich Genscher i Helmut Kohl. Kohl przerwał w tym celu swoją podróż do Polski²⁷. W tym dniu Willy Brandt wypowiedział swoje słynne wkrótce słowa: „Teraz zrasta się to, co do siebie należy”. Po wiecu Hans-Jochen Vogel niespodziewanie zaprosił Willy’ego Brandta, by towarzyszył mu podczas wizyty do wschodniej części miasta. Z niewielkim wyprzedzeniem umówił się z członkami zarządu SDP na spotkanie w hospicjum przy Albrechtstraße, w pobliżu dworca Friedrichstraße. O spotkaniu dowiedziałem się dopiero dwa dni później dzięki sprawozdaniu na kolejnym posiedzeniu zarządu oraz rozmowie z Martinem Gutzeitem. Dopiero z odnalezionego później nagrania tej rozmowy dowiedziałem się, że Willy Brandt poinformował Gorbaczowa podczas swojej wizyty w Moskwie o założeniu naszej partii. Ten podobno nie zgłosił żadnego sprzeciwu ani też nie zaprotestował, lecz jedynie uśmiechnął się i powiedział: „Czy to nie trochę za wcześnie...?”²⁸ Później opowiedział mi o tym również osobiście Willy Brandt. Na tym spotkaniu Willy Brandt i Hans-Jochen Vogel poparli naszą inicjatywę utworzenia Okrągłego Stołu i przygotowania na nim wolnych wyborów. Bardzo ważne było dla nas, że Willy Brandt zalecił w tej rozmowie, byśmy szybko bezpośrednio przeszli do kwestii wyborów. Do tej pory wyobrażaliśmy sobie, że należy najpierw przygotować konstytucję. Nazwał to „typowo niemieckim podejściem”, ale stwierdził, że wystarczyłoby przed wyborami zmienić artykuł 1 Konstytucji

²⁷ Wizyta kanclerza Kohla w Polsce odbyła się 9–14 listopada 1989 r. Jej najśłynniejszym momentem była msza w Krzyżowej koncelebrowana 12 listopada 1989 r., podczas której kanclerz RFN i premier Tadeusz Mazowiecki przekazali sobie znak pokoju, co stanowiło symboliczny gest wskazujący na konieczność polsko-niemieckiego pojednania i współpracy. Na temat pojednania i przebaczenia w polityce zob. Karolina Wigura, *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*, Gdańsk – Warszawa 2011 (przyp. red.).

²⁸ Tamże, s. 49.

NRD, który legitymizował roszczenie SED do przywództwa²⁹. Zmieniliśmy wtedy naszą strategię i poszliśmy za jego radą.

Willy Brandt zapowiedział również przysłanie listu z zaproszeniem na jesienne posiedzenie Rady Międzynarodówki Socjalistycznej³⁰ w Genewie 23–24 listopada 1989 r., który napisał dzień wcześniej. Miał tam zostać wprowadzony punkt porządku obrad „Rozwój wypadków w Europie Środkowej i Wschodniej oraz w NRD”, a tym samym ramy dla nas, byśmy mogli przedstawić swoje stanowiska i opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Ponadto Willy Brandt celowo wysyłał do nas, socjaldemokratów spoza Niemiec, by konkretniej omówić nasz udział. Wkrótce potem odwiedzili nas w Berlinie Wschodnim Gunnar Stenarv, sekretarz partii, i Sture Ericson³¹. Zapoznali nas z działalnością Międzynarodówki Socjalistycznej i byli bardzo zainteresowani naszą pracą. W ciągu kilku godzin narodziła się między nami niezwykle bliskość.

Wylecieliśmy do Genewy z Berlina, z lotniska Tegel, 22 listopada. Wszystko było dla nas jeszcze dość niezwykle i nowe. Na tym spotkaniu podjęto decyzję, iż otrzymamy status obserwatora. Był to ogromny sukces, w niecałe dwa miesiące po założeniu naszej partii. W Genewie po raz pierwszy spotkałem osobiście Willy’ego Brandta; miałem też okazję porozmawiać z nim sam na sam i w małej grupie. Kontakt z nim poruszył mnie do głębi. Stworzył z Międzynarodówki Socjalistycznej organizację o globalnej renomie, która również pośredniczyła i szukała rozwiązań w różnych konfliktach. W Genewie poznałem również Hansa-Jürgena Wischnewskiego³², posła do Bundestagu, którego później bardzo ceniłem, a także Hansa Koschnicka³³, burmistrza Bremy i wieloletniego posła do Bundestagu, z którym

²⁹ Tamże, s. 71n.

³⁰ Międzynarodówka Socjalistyczna (Socialist International) działa od 1951 r., ma siedzibę w Londynie. Stanowi forum dyskusji i współpracy partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych (przyp. red.).

³¹ Obaj politycy byli działaczami Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, która aż do początku XXI w. odgrywała dominującą rolę na szwedzkiej scenie politycznej (przyp. red.).

³² Hans-Jürgen Wischnewski (1922–2005) – polityk SPD, członek Bundestagu w latach 1957–1990. W latach 1961–1965 zasiadał także w Parlamencie Europejskim (przyp. red.).

³³ Hans Koschnick (1929–2016) – polityk SPD, w latach 1967–1985 burmistrz Bremy. Za jego kadencji m.in. Brema nawiązała współpracę z Gdańskiem. Dzięki jego wsparciu w mieście działało także w latach 1982–1983 biuro Solidarności. Zob. Dominik Pick, *Europejska droga. Partnerstwo Gdańska i Bremy*, Gdańsk 2017; Rüdiger Ritter, *Solidarität mit Schwierigkeiten. Das Bremer Koordinationsbüro der polnischen Gewerkschaft Solidarność und das Engagement Bremens für Polen in den 1980er Jahren*, Bremen 2020 (przyp. red.).

przyjaźniłem się aż do jego śmierci. Byłem pod wrażeniem międzynarodowego charakteru posiedzenia, spotkań z politykami, których znałem tylko z telewizji, przyjaznych, nieformalnych rozmów.

Bezpośrednio przed spotkaniem w Genewie Ibrahim Böhme był gościem frakcji socjalistycznej w Parlamencie Europejskim. Już po południu 9 listopada delegacja Komisji Prawnej Parlamentu Europejskiego przebywała w NRD i dzięki pośrednictwu Erharta Körtinga³⁴ spotkała się z członkami zarządu SDP w Pałacu Republiki³⁵. Ich zainteresowanie rozwojem wypadków i naszą strategią na przyszłość było ogromne. Następnego dnia byli świadkami upadku muru w Berlinie i entuzjastycznie relacjonowali o tym w grupie parlamentarnej. Tak więc tydzień później frakcja socjalistyczna w Parlamencie Europejskim opublikowała oświadczenie w sprawie rozwoju sytuacji w NRD. Stwierdzało ono:

Urzeczywistnienie państwa prawa i swoboda zakładania partii politycznych, które konkurują z sobą na równych warunkach w drodze wolnych wyborów. (...) Frakcja socjalistyczna uważa, że społeczeństwo NRD musi skorzystać z prawa do samostanowienia, tzn. prawa do określenia, jaki system polityczny i gospodarczy zamierza rozwijać i do jakiej formy państwa chce dążyć, łącznie z możliwością stania się częścią zjednoczonych Niemiec w zjednoczonej Europie³⁶.

Po upadku muru zapanował w NRD wielki entuzjazm i ciekawość poznania zachodu. Po drugiej stronie było to samo: w zachodniej SPD istniało wielkie zainteresowanie rozwojem sytuacji w NRD, a w szczególności w naszej nowo powstałej partii – i to nie tylko w kierownictwie, lecz w całym kraju. Wielu członków krajowych stowarzyszeń i oddziałów wyruszyło w podróż do nagle otwartej NRD, by w wielu miejscach nawiązać kontakt z nowo powstałymi lokalnymi oddziałami SDP. Te spontaniczne kontakty doprowadziły do powstania sieci powiązań, nad którą przestaliśmy już panować. Powstały przyjaźnie i partnerstwa komunalne. Obok pomocy materialnej duże znaczenie miały rozmowy i wymiana doświadczeń. Przecież nikt

³⁴ Erhart Körting (ur. 1942) – prawnik, polityk SPD, w latach 2001–2011 senator spraw wewnętrznych (odpowiednik ministra) we władzach Berlina (przyp. red.).

³⁵ Pałac Republiki został wybudowany w latach 1973–1976 w miejscu dawnego berlińskiego zamku – rezydencji królów Prus. Był on siedzibą Izby Ludowej NRD, a także restauracji, teatrów i galerii. Pełnił także funkcje reprezentacyjne. Wyburzony w latach 2006–2008, obecnie w jego miejscu znajduje się zrekonstruowany zamek (przyp. red.).

³⁶ Oświadczenie z 16 listopada 1989 r. Norbert Gansel przesłał nam listem z 21 listopada 1989 r. razem z innymi materiałami do przygotowania spotkania Międzynarodówki Socjalistycznej w Genewie.

na wschodzie nie miał pojęcia, jak budować partię i jak się prezentować publicznie. Na razie jednak trzeba było sprowadzić na wschód najbardziej podstawowe narzędzia pracy. Ważne były powielacze, komputery i papier. Jeśli miejscowości nie były zbyt od siebie oddalone, drukowano dokumenty od razu na zachodzie. Na przykład SPD w Brunzshwiku wydrukowała na początku grudnia wiele egzemplarzy oświadczenia naszego zarządu na temat jedności Niemiec.

Kiedy w lipcu wraz z Martinem Gutzeitem napisaliśmy wezwanie do założenia partii i zażądaliśmy – jako pierwsi i tylko na marginesie – przywrócenia krajów związkowych, nie mogliśmy przypuszczać, jak szybko ten właśnie postulat rozprzestrzeni się w całym kraju i stanie się wspólnym żądaniem. Odpowiadało to nie tylko potrzebie ludzi posiadania małej ojczyzny i pragnieniu pielęgnowania tradycyjnej lokalności, lecz także spełniało istotny warunek zjednoczenia Niemiec.

Bardzo szybko jako zarząd zostaliśmy zasypani zaproszeniami z zachodnich stowarzyszeń landowych SPD. Było to oczywiście miłe, ale jednocześnie stanowiło ogromne obciążenie, a w związku z naszymi naprawdę bardzo ograniczonymi możliwościami personalnymi utrudniało nam również działania polityczne. A to one były naszym priorytetem. Nie wszyscy to rozumieli. Ale też trudno było ocenić, gdzie możemy odmówić, a gdzie absolutnie nie, bo wynikające z tego kontakty mogą stać się ważne. W zarządzie zastanawialiśmy się, kto przyjmie jakie zaproszenie, ale wiele rzeczy działo się bez konsultacji i koordynacji. W grudniu np. zarząd zdecydował, że reprezentowanie partii będzie możliwe tylko po uprzedniej konsultacji z zarządem.

Na rzecz samostanowionego zjednoczenia

30 listopada otrzymałem od Fundacji Friedricha Eberta zaproszenie do wygłoszenia wykładu w Bonn, które przyjąłem. Dzień wcześniej po raz pierwszy przyleciałem do stolicy Niemiec Zachodnich. W samolocie przeczytałem przemówienie Helmuta Kohla podczas debaty budżetowej w Bundestagu, które stało się później znane jako *Dziesięciopunktowy plan zjednoczenia Niemiec*³⁷. Wiele z niego byłem w stanie zaakceptować, ponieważ

³⁷ Dziesięciopunktowy plan Kohla został ogłoszony 28 listopada w Bundestagu. Zakładał on rozpisane na kilka lat działania, poczynając od natychmiastowego uruchomienia pomocy humanitarnej dla NRD, przez stworzenie struktur konfederacyj-

odpowiadało to naszym wyobrażeniom. Ale niechętnie akceptowałem „plan” tworzony przez rząd federalny. Wciąż byłem zdania, że to przede wszystkim obywatele NRD powinni wziąć demokratyzację kraju we własne ręce i ją przyspieszać. Najpierw potrzebny był proces samostanowienia obywateli NRD, proces demokratyzacji w samej NRD. Taki proces mógł powstać tylko *wspólnie* z nami! Pozostałem więc sceptyczny.

W przemówieniu, który następnie wygłosiłem w Fundacji Friedricha Eberta, przedstawiłem w ramach raportu z warsztatów refleksje na temat obecnego rozwoju wydarzeń. Zaraz miał się rozpocząć Okrągły Stół, mający wyznaczyć pewną drogę do wolnych wyborów. Mówiłem o naszym pierwotnym postulatcie przygotowania konstytucji jeszcze przed wyborami, ale sam już wtedy zadawałem sobie pytanie, czy jest to (jeszcze?) realne. W końcu „im dłużej rządzi SED, tym mniejsza szansa dla NRD”. Tak oto opisałem nasz dylemat:

Oczywiście słuszne i zrozumiałe jest to, że wszyscy szybko chcieliby wolnych wyborów. Pozostaje tylko pytanie: do jakiego parlamentu mają wejść posłowie? Tak naprawdę pilnie potrzebujemy publicznego procesu uczenia się demokracji i zrozumienia, czym ona tak naprawdę jest. Potrzebujemy zaufania do instytucji państwowych i prawnych – ponieważ są one legitymizowane i kontrolowane demokratycznie. Do tej pory dla obywatela NRD państwo oznaczało wroga. Na tym polega ogromny problem.

Skomentowałem również „plan” Kohla:

Spółceństwo NRD musi najpierw samo stać się podmiotem działań politycznych, a to wymaga instytucji demokratycznych oraz sfery publicznej. Jak na razie nie mamy ani jednego, ani drugiego. (...) Tutaj program tworzy się jeszcze przed pojawieniem się partnera (...). Prawdziwe interesy w NRD może reprezentować tylko demokratycznie legitymizowany rząd NRD i jego właśnie potrzebujemy, by reagować na takie propozycje.

Na następnym spotkaniu zarządu w dniu 3 grudnia prędko uzgodniliśmy, że będziemy pracować nad szybkim terminem wyborów. Postanowiliśmy zwrócić się do obradującego wkrótce Okrągłego Stołu o wyznaczenie 6 maja jako daty wyborów.

nych, aż po osiągnięcie celu, którym miały być „zjednoczone Niemcy w wolnej i zjednoczonej Europie”. Plan ten wywołał liczne kontrowersje zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Wzbudził także poważne obawy w Wielkiej Brytanii i we Francji, gdyż władze tych krajów obawiały się wzrostu potęgi Niemiec w Europie. Zob. Włodzimierz Borodziej (red.), *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 2006 (przyp. red.).

W dniu posiedzenia zarządu w Berlinie przebywał Norbert Gansel³⁸. Przeszedł na nasze spotkanie w Konwiktie Językowym, gdzie tym razem obradowaliśmy. Właśnie podano w wiadomościach, że Schalck-Golodkowski³⁹, główny negocjator SED i zdobywca dewiz dla NRD, uciekł na zachód, a Biuro Polityczne i Komitet Centralny SED podały się zgodnie do dymisji. Nie jestem dziś pewien, ale wydaje mi się, że Norbert Gansel przyniósł plotkę, że SED planuje na najbliższym zjeździe partii zmienić nazwę na Socjalistyczną Partię Niemiec ze skrótem „SPD”. Biorąc pod uwagę nasze doświadczenie z ich praktykowanym bezceremonialnym przejmowaniem tematów i poglądów opozycji, tak jakby naprawdę się zmienili, nie wydawało się to nieprawdopodobne. Z inspiracji Gansela powstał pomysł, byśmy sami zajęli skrót „SPD”, ponieważ jest on tak naprawdę znakiem firmowym tradycji, której chcemy bronić. Byłem za natychmiastowym ogłoszeniem tego publicznie, ale przeciwko podejmowaniu decyzji od razu, gdyż powinniśmy ją zarezerwować dla bardziej umocowanego organu. W tym czasie planowaliśmy już krajowy zjazd delegatów na połowę stycznia 1990 r. Tam można by formalnie podjąć taką decyzję. Powody, dla których początkowo wybraliśmy skrót „SDP”, były już nieaktualne. Byliśmy w tym czasie uważani za niezależnego aktora sceny politycznej, utrzymywaliśmy intensywne stosunki partnerskie z zachodnią SPD, a i tak istniała perspektywa, że obie partie scalał się w trakcie zjednoczenia Niemiec. Takie oświadczenie dałoby dodatkowy wyraz naszej woli dla tego perspektywicznego aktu. Taką więc podjęto w końcu decyzję, co w partii spotkało się z dużą aprobatą, podobnie jak w zachodniej SPD. Niektóre podorganizacje partii, jak np. koła miejskie w Rostocku i Plauen, zdecydowały się nawet na natychmiastową zmianę nazwy. Tego z kolei wcale nie uważałem za dobre, ale ostatecznie wcale to nam nie zaszkodziło.

Głównym tematem posiedzenia było omówienie kwestii jedności Niemiec i sformułowanie oficjalnego komunikatu, na który wszyscy czekali. Po upadku muru berlińskiego i dziesięciopunktowym planie zjednoczenia Niemiec Helmuta Kohla należało pilnie zmienić pozycję i odejść od sformułowań wzywających do uznania dwupaństwowości. Czasy się zmieniły,

³⁸ Norbert Gansel (ur. 1940) – polityk SPD. W latach 1972–1997 deputowany do Bundestagu, następnie do 2003 r. nadburmistrz Kilonii (przyp. red.).

³⁹ Alexander Schalck-Golodkowski (1932–2015) – działacz SED, członek Komitetu Centralnego od 1986 r. Wieloletni minister handlu zagranicznego. Stał na czele Kommerzielle Koordinierung, organizacji prowadzącej nielegalne interesy na Zachodzie w celu pozyskiwania dla władz NRD dewiz. W 1989 r. zbiegł do Berlina Zachodniego. W 1996 r. skazany w związku z działalnością w Kommerzielle Koordinierung (przyp. red.).

otworzyły się nowe szanse. Chcieliśmy wyraźnie zaangażować się w realizację celu, którym było zjednoczenie Niemiec. Jednocześnie zamierzaliśmy wyraźnie zaznaczyć, że musi być ono zorganizowane przez oba państwa niemieckie, a więc nie tylko przez plan kanclerza federalnego. Dlatego też zażądaliśmy jak najszybszych wyborów i zaproponowaliśmy datę, tak by prawowity, demokratycznie wybrany rząd mógł jak najszybciej rozpocząć niezbędne negocjacje. Głównym argumentem była opłakana sytuacja gospodarcza. Należało szybko nawiązać kontakt z mocarstwami zwycięskimi w drugiej wojnie światowej, ponieważ oba państwa niemieckie nie były suwerenne. W tym czasie mówiliśmy jeszcze o traktacie pokojowym, do którego dążyliśmy. Naszym celem była jedność Niemiec, której nikt nie musiałby się obawiać, ani niemieccy obywatele, ani też nasi europejscy sąsiedzi. W związku z tym w tekście wyraźnie podkreślono „ostateczne uznanie granic”⁴⁰.

W deklaracji określiliśmy podstawowe kierunki naszego działania na drodze do zjednoczenia Niemiec: konieczne było jak najszybsze utworzenie prawomocnego rządu, tzn. rządu wybranego przez parlament pochodzący z wolnych wyborów, który mógłby prowadzić niezbędne negocjacje w interesie obywateli NRD. W ten sposób – i tylko w ten sposób – postrzegaliśmy gwarancję dla prawa obywateli NRD do samostanowienia. Potrzebowaliśmy do tego nie tylko akceptacji aliantów, lecz także uznania naszych wschodnich sąsiadów, którzy tak jak my walczyli o wolność i samostanowienie.

Tydzień wcześniej, 26 listopada, 31 znanych intelektualistów i działaczy praw obywatelskich z NRD opublikowało apel *Dla naszego kraju*. Podpisało się pod nim wiele osób, z którymi byliśmy związani – a jednak uznaliśmy jego przesłanie i argumentację za całkowicie fałszywe i nierealne. Chodziło przy tym nie tylko o zamieszczone w nim życzenie stworzenia „socjalistycznej alternatywy” dla Republiki Federalnej Niemiec. Co to miało być? Gdzie groziła nam „wyprzedaż naszych wartości moralnych”? Uważaliśmy, że nagłe przedstawianie Republiki Federalnej Niemiec jako zagrożenia jest całkowicie niestosowne. Powinniśmy z nią negocjować, wspólnie z nią kształtować zjednoczenie, a przy tym samoświadomie mówić o własnych interesach i przekonaniach – to była droga, którą uważaliśmy za właściwą.

Apel *Dla naszego kraju* spotkał się z ogromną aprobatą w całej NRD, zarówno wśród przedstawicieli Kościoła i kultury, jak i części opozycji demokratycznej. Podpisał się pod nim Friedrich Schorlemmer z Demokratycznego Przebudzenia, Ulrike Poppe i Konrad Weiß z Demokracji Teraz,

⁴⁰ Patrz BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 141.

Sebastian Pflugbeil⁴¹ z Nowego Forum. W ciągu dwóch tygodni podpisało się pod nim 200 tysięcy osób. Charakterystyczne dla nastrojów tamtych dni było to, że Egon Krenz, Hans Modrow i wielu członków Biura Politycznego szybko przyłączyło się do apelu. Tak więc jeszcze przed pierwszym posiedzeniem Okrągłego Stołu w łonie opozycji pojawiły się wyraźne pęknięcia, nagle powstały zupełnie nowe konstelacje. Jednak wszystkie partie opozycyjne były zgodne co do tego, iż należy złamać władzę SED i Stasi, torując drogę do wolnych wyborów. A było tu wiele do zrobienia, ponieważ SED, a zwłaszcza jej aparat państwowy, wciąż w pełni wykorzystywał swoją pozycję tam, gdzie było to możliwe. Ponieważ jednak droga do wyborów była ściśle związana z perspektywą zjednoczenia Niemiec po upadku muru i z rosnącą presją na ulicach, konflikty były z góry zapewnione.

Dla nas jako socjaldemokratów współpraca z innymi inicjatywami demokratycznymi miała kluczowe znaczenie. Mimo wszystkich różnic co do szczegółów musieliśmy znaleźć w miarę możliwości wspólną drogę do wolnych wyborów. W stosunku do SED i partii satelickich była ważna spójność wewnątrz opozycji, ale mimo to nie mogliśmy pozwolić na to, by nas całkowicie wchłonęto. Poza tym jednak nasze spojrzenie było skierowane dalej w przyszłość. Ważne było rozszerzenie współpracy z SPD w Republice Federalnej Niemiec i rozwijanie naszej polityki w ścisłym z nią kontakcie mimo niezależności, do której przywiązywaliśmy dużą wagę. W dniu 13 grudnia spotkaliśmy się jako zarząd z Hansem-Jochenem Vogelem w hospicjum przy Albrechtstraße i przypieczętowaliśmy formalne partnerstwo między obydwoma partiami. Zadaniem wspólnej komisji pod przewodnictwem Stephana Hilsberga i Johannes Raua⁴² było instytucjonalne prezentowanie tego szczególnego związku również w przyszłości oraz opracowanie konkretnych zaleceń dotyczących kształtowania partnerstwa. SPD obiecała nam różnorodne wsparcie w kampanii wyborczej. W Berlinie utworzono biura łącznikowe SPD i frakcji parlamentarnej SPD, dzięki czemu były możliwe regularne konsultacje i stały kontakt. Już 6 grudnia Willy Brandt wystąpił przed kilku tysiącami ludzi w kościele Mariackim w Rostocku, znajdując entuzjastycznych słuchaczy.

⁴¹ Sebastian Pflugbeil (ur. 1947) – fizyk, działacz na rzecz praw człowieka. Po katastrofie w Czarnobylu opracował raport dla Kościoła ewangelickiego w NRD. W 1989 r. współzałożyciel Nowego Forum. Uczestnik obrad Centralnego Okrągłego Stołu. Od lutego 1990 r. minister bez teki w Rządzie Odpowiedzialności Narodowej. Po zjednoczeniu Niemiec zasiadał w parlamencie Berlina (przyp. red.).

⁴² Johannes Rau (1931–2006) – polityk SPD, w latach 1978–1998 premier landu Nadrenia Północna-Westfalia. W 1993 r. komisaryczny przewodniczący SPD. W latach 1999–2004 prezydent Niemiec (przyp. red.).

Rozdział 3

Na drodze do wolnych wyborów – czas Okrągłego Stołu

Nigdy nie było tak wiele początków jak w pierwszych dniach grudnia 1989 r.

Nasza propozycja wyznaczenia wolnych wyborów na 6 maja 1990 r. spotkała się z wielką aprobatą. Teraz jednak w centrum wszystkich dyskusji coraz częściej stawała perspektywa zjednoczenia Niemiec; wolne wybory wydawały się tylko jednym z kroków na drodze ku jedności.

W dniu 1 grudnia SED zaakceptowała fakt, że wykreślono jej rolę przywódczą z konstytucji. Był to warunek konieczny do przeprowadzenia prawdziwych wolnych wyborów. W następnych dniach Biuro Polityczne i Komitet Centralny SED podały się do dymisji. Zwołano nadzwyczajny zjazd partii. Czy SED potrafiła uczciwie zmierzyć się ze swoją przeszłością, rozwiązać się i szukać nowego początku? Okazało się jednak, że nie jest gotowa zrezygnować z przewagi, którą zyskała dzięki dyktaturze: struktur partyjnych i kadr, pieniędzy, mediów i swoich ludzi w strukturach państwa. Wybrała nowych przywódców i próbowała nadać sobie wizerunek partii, która stawiała czoła przeszłości. Ważne osoby ze starego kierownictwa – jak Honecker, Mielke¹ i Stoph² – zostały aresztowane, zmieniono nazwę partii, w ten sposób przygotowując się do nadchodzących wyborów. Szczególnie ważny i skuteczny dla partii był wybór nowego przewodniczącego Gregora Gysiego³, mającego niespotykany talent polityczny. Przez następne dwie dekady miał

¹ Erich Mielke (1907–2000) – działacz komunistyczny, polityk SED, w latach 1957–1989 minister bezpieczeństwa państwowego NRD. Politycznie odpowiedzialny za zbrodnie Stasi (przyp. red.).

² Willy Stoph (1914–1999) – działacz komunistyczny, polityk SED. Premier NRD w latach 1964–1973 i 1976–1989, między 1973 a 1976 r. przewodniczący Rady Państwa (przyp. red.).

³ Gregor Gysi (ur. 1948) – prawnik, polityk Lewicy. Przed 1989 r. członek SED, następnie przewodniczący tej partii przemianowanej na SED-PDS, następnie PDS (Partia Demokratycznego Socjalizmu). W 1990 r. deputowany do Izby Ludowej NRD. Deputowany do kolejnych kadencji Bundestagu, między 2005–2015 przewodniczący frakcji parlamentarnej Lewicy (przyp. red.).

on odegrać decydującą rolę w zapewnieniu partii przyszłości, m.in. dzięki temu, że często dosłownie zniknęła ona za jego świeżym wizerunkiem.

Również dla nas w SDP najważniejszy kurs został wyznaczony na początku grudnia. Podejmując decyzję o przyjęciu skrótu „SPD”, trafiliśmy w oczekiwania większości naszych członków. Perspektywa była teraz wyraźnie ukierunkowana na przyszłe zjednoczenie jako partii ogólnoniemieckiej. Deklaracja z 3 grudnia, w której zobowiązano się do jedności Niemiec, uwzględniała nowe wydarzenia, do których doszło po upadku muru berlińskiego. Partnerstwo z zachodnioniemiecką SPD zostało formalnie przypięczętowane 13 grudnia 1989 r. przez przewodniczącego SPD Hansa-Jochena Vogla. Potwierdził on, że rozmowy z SED zostały zakończone i że jesteśmy teraz formalnymi partnerami SPD, którzy otrzymają również wsparcie w nadchodzącej kampanii wyborczej.

Równoległe do tych porozumień dotyczących struktur rozwijała się niezwykle żywa i dynamiczna współpraca oddolna między powstającymi w NRD lokalnymi oddziałami partii a wieloma lokalnymi strukturami SPD na Zachodzie.



14. Spotkanie liderów SDP i SPD, grudzień 1989 (od lewej: Hans-Jochen Vogel, Ibrahim Böhme, Markus Meckel, Konrad Elmer, Steffen Reiche, Gerd Weisskirchen).

Specjalny zjazd partii SPD w Berlinie Zachodnim

Zarząd SDP zdecydował, że powinienem wygłosić powitanie na zjeździe programowym SPD w Berlinie Zachodnim 18 grudnia. Poprzedniego wieczoru spotkałem się z Willym Brandtem i jego współpracownikami Klausem Lindenbergiem⁴ i Karlem-Heinzem Klärem⁵ w barze hotelu Esplanade w berlińskiej dzielnicy Schöneberg. Tego wieczoru Willy Brandt zaproponował mi przejście na „ty”. Czułem się tym ogromnie zaszczycony, gdyż z jednej strony bycie z kimś po imieniu w partii nie było dla niego czymś oczywistym. Z drugiej – od czasu budowy muru w 1961 r. był on dla mnie symbolem, dla którego odczuwałem niezwykły podziw. W nocy w hotelu przygotowywałem powitanie na następnego dzień. Nagle usłyszałem w radiu wiadomość o powstaniu w Timișoarze w Rumunii. Powiedziano, że tajna policja Securitate porwała tam miejscowego pastora, przeciwnika reżimu. Nie padło żadne nazwisko, ale od razu było dla mnie jasne, że może to być tylko László Tőkés⁶. Odwiedziłem go jeszcze w lipcu i przemyślałem dla niego różne materiały do Budapesztu. Bardzo się o niego bałem i następnego dnia w swoim przemówieniu wezwałem do solidarności z nim i rumuńskimi buntownikami. Dopiero w styczniu przyszła wiadomość, że jeszcze żyje.

Zdjęcie z Willym Brandtem po moim wystąpieniu znalazło się następnego dnia w wielu gazetach. Był to sygnał dla wszystkich, że na wschodzie znów istnieje socjaldemokracja, pewna siebie i przy całej swojej samodzielności należąca do SPD. Po wymuszonym zjednoczeniu i prześladowaniu wszystkiego, co wiązało się z socjaldemokracją w NRD, tłumaczyłem odrodzenie się socjaldemokracji jako „przeciwstawienie się ubezwłasnowolnie-

⁴ Klaus Lindenberg (ur. 1940) – polityk SPD, współpracownik kanclerza Brandta odpowiedzialny za kontakty międzynarodowe tej partii. W latach 1987–1992 kierował biurem honorowego przewodniczącego SPD Willy’ego Brandta (przyp. red.).

⁵ Karl-Heinz Klär (ur. 1947) – polityk SPD. Od 1987 r. dyrektor w biurze zarządu SPD. W latach 1991–2011 pełnił funkcje dyrektorskie w strukturach rządu landu Nadrenia-Palatynat (przyp. red.).

⁶ Protesty przeciwko przeniesieniu pastora Tőkésa do innej parafii rozpoczęły się 15 grudnia 1989 r. Wierni gromadzili się wokół domu pastora, by uniemożliwić jego przeniesienie. 16 grudnia demonstranci zaczęli krytykować władze, rozpoczęły się walki uliczne, a sam Tőkés został wywieziony z miasta przez Securitate. Wydarzenia te dały początek rewolucji w Rumunii zakończonej obaleniem i rozstrzelaniem Nicolae Ceaușescu. Zob. Adam Burakowski, *Geniusz Karpata. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008.

niu, akt ludzkiej godności”⁷. Partia, założona jeszcze w konspiracji, już „istnieje, żyje i działa odtąd, nie pytając nikogo, czy wolno jej to robić. Nie prosiliśmy o pozwolenie. Któż byłby uprawniony do udzielenia nam go? (...) Was też nie pytaliśmy. Od samego początku powinno być jasne: jesteśmy partią, która myśli i działa niezależnie”⁸. Wyraźnie opowiedziałem się za jednością Niemiec.

Nadzwyczajny zjazd partii SPD zaplanowała już dawno, by przyjąć nowy, wypracowany w ciągu wielu lat program polityczny. Dzięki nowemu programowi i planowanej zmianie pokoleniowej na stanowisku kanclerza SPD wydawała się mieć dobrą pozycję wyjściową do wyborów do Bundestagu pod koniec 1989 r. W sondażach Helmut Kohl wypadł raczej źle. Jednak w tamtych tygodniach na te dobre perspektywy dla SPD położyły się pierwsze cienie. W obliczu nowych wydarzeń w Polsce, na Węgrzech i w NRD po upadku muru obecny projekt programu nie zawierał odpowiedzi na wówczas dyskutowane problemy. Deklaracja berlińska w sprawie polityki wobec Niemiec, opracowana przez Hansa-Jochena Vogla, była próbą połączenia bardzo różnych koncepcji wewnątrz partii. Perspektywa zjednoczenia Niemiec, która otworzyła się wraz z upadkiem muru, już w listopadzie 1989 r. doprowadziła do ostrych napięć wewnętrznych. Oskar Lafontaine⁹ uważał, że pojęcie narodu jest kategorią archaiczną i nie miał żadnego wewnętrznego pragnienia jedności Niemiec czy nawet nie tęsknił za nią. Czuł się związany z Europą Zachodnią, we Francji i w Toskanii czuł się jak w domu. Rostock czy Lipsk były dla niego obce. Jego zaangażowane i doskonałe pod względem retorycznym przemówienie na zjeździe partii dziwnie nie przystawało do tego, co w obliczu obecnej sytuacji zaprzętało umysły społeczeństwa. Przemówienie Willy’ego Brandta było zupełnie inne. Z doskonałym wyczuciem nie tylko wyłapał nastroje na wschodzie i zachodzie, lecz także nadał im kierunek, wzywając do podjęcia konkretnych kroków na drodze do jedności, umieszczając je w kontekście międzynarodowym i domagając się natychmiastowego udzielenia wsparcia gospodarczego. Po raz kolejny stało się jasne, jak bardzo sam był poruszony emocjonalnie i jak bardzo spełnienie jego życiowego marzenia – zjednoczenie Niemiec w atmosferze wolności – było na wyciągnięcie ręki.

⁷ Gutzeit, Meckel, *Opposition*, s. 400, opublikowane również w: Ilse Fischer (red.), *Die Einheit sozial gestalten: Dokumente aus den Akten der SPD-Führung 1989/90*, Berlin 2009, dok. 28, s. 200n.

⁸ Gutzeit, Meckel *Opposition*, s. 401.

⁹ Oskar Lafontaine. *Die Gesellschaft der Zukunft: Reformpolitik in einer veränderten Welt*, München 1989, s. 146; Heinrich August Winkler, *Der lange Weg nach Westen*, t. 2: *Deutsche Geschichte vom „Dritten Reich“ bis zur Wiedervereinigung*, München 2002, s. 477.

Dzień po jego wielkim przemówieniu, 19 grudnia, udałem się z Willym Brandtem do Magdeburga. Miał zamiar przemawiać w mieście, w którym burmistrzem był kiedyś Ernst Reuter¹⁰, a ja to dla niego organizowałem.

Udałem się do magdeburskiego ratusza, znalazłem burmistrza i wyjaśniłem mu, że potrzebuję budynku na dzień 19 grudnia, gdyż chcielibyśmy zorganizować tam przyjęcie dla Willy'ego Brandta, i że jako burmistrz oczywiście również może czuć się zaproszony. Nadal kręci mi się w głowie, gdy pomyślę o zuchwałości, z jaką wtedy postępowałem. Ale tak wtedy było i tak to funkcjonowało.

Plac katedralny był dosłownie czarny od tłumu, gdy dotarliśmy na miejsce, było już ciemno. Zebrało się prawdopodobnie 20–30 tysięcy ludzi. Ze względu na zgromadzenie musieliśmy utworzyć krąg złożony z ośmiu osób wokół Willy'ego Brandta, by fizycznie go chronić. Przed jego przemówieniem wygłosiłem krótką mowę, a potem na całym placu rozbrzmiał już jego głos. To było jak sen, ludzie słuchali go z zapartym tchem. Wiwatowali na jego cześć. Na przyjęciu w ratuszu burmistrz wręczył Willy'emu Brandtowi broszurę o zjeździe partii SPD z 1927 r.¹¹ Mimo że było to niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich uczestników, przemówienie Brandta nie pojawiło się w mediach. Skoncentrowały się one na wizycie kanclerza Kohla u Hansa Modrowa tego samego dnia oraz na przyjęciu go przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi w Dreźnie, które wywarło na nim ogromne wrażenie. Później opowiedział mi o tej wizycie Horst Teltschik¹², doradca Kohla ds. polityki zagranicznej. To on pod koniec listopada opracował dziesięciopunktowy plan zjednoczenia Niemiec Kohla, wtedy jeszcze przewidując, że proces zjednoczenia potrwa 5–10 lat. Doświadczenia z Drezna uzmysłowiły jednak Helmutowi Kohlowi i jemu samemu, że sprawy muszą potoczyć się znacznie szybciej.

Jestem przekonany, że w następnych tygodniach, na przełomie 1989/1990 r., stało się dla Helmuta Kohla jasne, że proces zjednoczenia Niemiec

¹⁰ Ernst Reuter (1889–1953) – działacz socjaldemokratyczny i komunistyczny. W latach 1931–1933 był burmistrzem Magdeburga. Po dojściu do władzy nazistów więziony, następnie na emigracji w Turcji. W latach 1948–1953 był burmistrzem Berlina z ramienia SPD, m.in. w czasie radzieckiej blokady miasta (przyp. red.).

¹¹ Listę gości zob. BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 51.

¹² Horst Teltschik (ur. 1940) – polityk CDU, wieloletni zaufany współpracownik kanclerza Kohla i dyrektor w Urzędzie Kanclerskim. Był specjalnym pełnomocnikiem rządu RFN w negocjacjach z Polską, uczestniczył w rozmowach władz RFN i NRD na temat zjednoczenia Niemiec. W 1991 r. przeszedł do sektora prywatnego m.in. jako członek zarządu firmy BMW (przyp. red.).

otworzy przed nim wielkie szanse w wyborach do Bundestagu – i odważnie z nich skorzystał. Takie było też tło odmowy przyjęcia przez kanclerza propozycji współpracy ze strony Hansa-Jochena Vogla. Na początku 1990 r. proces zjednoczenia Niemiec stał się dla Kohla najważniejszym punktem kampanii wyborczej do Bundestagu. Każda jego decyzja była podejmowana również z tej perspektywy.

W ciągu ostatnich trzech dekad zawsze irytował mnie sposób przedstawiania przez opinię publiczną wydarzeń z lat 1989/1990. Zawsze mówiło się najpierw o „odważnych ludziach na ulicach NRD”, a następnie o „otwarciu muru”, tak jakby dokonała tego SED. A na koniec wreszcie pojawił się Helmut Kohl i „właściwi” politycy z zachodu, którzy zjednoczyli się z Michaiłem Gorbaczowem. Taki opis wypadków mogę określić jedynie jako przekłamanie historyczne. Nie da się w ten sposób np. wytłumaczyć, dlaczego po upadku muru w NRD nadal istniał Okrągły Stół i przeprowadzono niezależnie wolne wybory, a nie nastąpiły od razu zjednoczenie i wybory do Bundestagu. W przeciwieństwie do tego, po postępującym rozpadzie SED i porządku państwowego pod koniec 1989 r., głównym zadaniem było najpierw możliwie uporządkowane doprowadzenie do wolnych wyborów, a tym samym do powołania demokratycznie legitymizowanych instytucji. Tylko one mogły uruchomić procesy polityczne w kraju i prowadzić na zewnątrz negocjacje niezbędne do zjednoczenia.

SDP na drodze do stania się uznaną siłą polityczną

Od momentu założenia partii wraz z Martinem Gutzeitem pragnęliśmy dwóch rzeczy: wyraźnego, własnego charakteru SDP, a jednocześnie otwarcia się na szerszy sojusz wśród opozycji. Najintensywniejsze kontakty mieliśmy z Demokratycznym Przebudzeniem na długo przed jego formalnym powstaniem. Z najważniejszymi jego przedstawicielami byliśmy związani od dawna.

W styczniu 1990 r. wziąłem w końcu w Kościele sześciomiesięczny urlop, by całkowicie poświęcić się pracy politycznej. Na połowę stycznia 1990 r. zaplanowaliśmy zjazd delegatów, na który mieli przyjechać przedstawiciele z całego kraju, by poznać się nawzajem. Jednocześnie naszym celem było sformułowanie podstawowych poglądów politycznych naszej partii oraz zaprezentowanie się opinii publicznej jako siła polityczna, z którą należało się liczyć. Zorganizowanie zjazdu było nie lada wyczynem, z którym prawdopodobnie nie poradziłibyśmy sobie tak dobrze bez rosnącego wsparcia zachodniej SPD.

W tamtych tygodniach skupiałem się na bardzo potrzebnej pracy programowej. W obliczu wyzwania, którym była bardzo gruntowna transformacja społeczeństwa ukształtowanego przez dyktaturę, były potrzebne jasne kierunki działania. Podczas gdy w dyktaturze komunistycznej chodziło o zabezpieczenie władzy partii i realizację ideologicznie z góry ustalonych „prawd”, my pragnęliśmy otwartego dyskursu na temat celów i różnych pomysłów programowych. Dlatego musieliśmy jasno powiedzieć społeczeństwu, w którym kierunku chcemy podążać, jakie zasady zobowiązaliśmy się przestrzegać i jakie drogi zamierzamy obrać, by ukształtować wolne społeczeństwo w demokratycznym państwie prawa. Mieli w tym uczestniczyć członkowie partii, ponieważ naszym zdaniem tylko w ten sposób zainteresowanie polityką mogło pozostać na dłuższą metę żywotne.

Byliśmy chyba jedyną siłą polityczną tamtych czasów, która myślała o takich sprawach. W dniu 9 grudnia 1989 r. po raz pierwszy spotkała się komisja programowa, by nadać strukturę naszej przyszłej pracy i uzgodnić wstępne kierunki. Przejąłem odpowiedzialność za jej prowadzenie. Wraz z Martinem Gutzeitem przez wiele lat zajmowaliśmy się fundamentalnymi zagadnieniami filozofii prawa, rządów prawa i praw człowieka, kwestiami pokoju i bezpieczeństwa, ekologii i międzynarodowej polityki rozwoju. Chciałem w grupie roboczej zgromadzić jak najwięcej kompetentnych osób. W pracach uczestniczyła również przedstawicielka zachodniej SPD, Christa Müller¹³, koordynująca prace nad programem wyborczym *Postępy 90* i dzięki temu zawsze świetnie poinformowana o stanowisku zachodniej SPD w różnych kwestiach. Prowadziło to często do pasjonujących dyskusji, ponieważ wcale nie było tak, że przyjmowaliśmy wypowiedzi naszych zachodnich partnerów, po prostu je akceptując. Z jednej strony zależało nam na tym, by w prostych słowach przybliżyć wielowiekowe tradycje i wnioski płynące z filozofii politycznej i Oświecenia, przedstawiać je jako fundamenty wspólnoty. Obejmowały one w szczególności kategorie praworządności i podziału władzy. Dobrze wyraziła to Bärbel Bohley, której wypowiedź niebawem miała stać się powszechnie znanym powiedzonkiem: „Chcieliśmy sprawiedliwości, a dostaliśmy państwo prawa!” – w NRD nawet w kręgach opozycyjnych nie było zrozumienia dla tak podstawowych pojęć tradycji prawnej. Chcieliśmy również opisać aktualne wyzwania związane z ekologią, polityką energetyczną, rolnictwem zorientowanym na naturę i emancypacyjną polityką rozwojową, a tym samym odpowiedzieć na potrzebę reform, które uznaliśmy za niezbędne również dla świata zachodniego. W naszym apelu

¹³ Christa Müller (ur. 1956) – polityczka SPD, od 1988 r. zatrudniona w centrali partii w Bonn. Obecnie związana z partią Lewica (przyp. red.).

o założenie partii już wcześniej z rozumą posługiwaliśmy się pojęciem socjaldemokracji o orientacji ekologicznej.

Szczególłą trudność sprawiało znów pojęcie socjalizmu. Opowiadaliśmy się za używaniem terminu „socjaldemokracja”, ponieważ pojęcie socjalizmu wydawało nam się całkowicie zdyskredytowane przez doświadczenia NRD i reszty świata komunistycznego¹⁴. Ponieważ jednak miał on wciąż wielu zwolenników na Zachodzie, po długiej dyskusji postanowiliśmy nie odrzucać go całkowicie. Niestety, nawet po 1990 r. nie udało nam się usunąć tego pojęcia z programu SPD. Myślę co prawda, że na seminarium filozoficznym można by wyjaśnić, że termin „socjalizm” w swoim pierwotnym znaczeniu zawiera coś innego niż doświadczenie dyktatury zdobyte w NRD. Ale moim zdaniem dla programu partii i szerokiej opinii publicznej nawet „socjalizm demokratyczny” przestał być już użytecznym sformułowaniem i wprowadza raczej w błąd. Nie można wyjaśniać każdemu wyborcy z osobna, że to, co się przez to pojęcie rozumie, jest w rzeczywistości – i jeśli wyjdzie się od tradycji – czymś innym niż to, co przyniosło doświadczenie ostatnich dziesięcioleci w NRD lub w jakimkolwiek innym kraju komunistycznym.

W styczniu 1990 r. postanowiliśmy sformułować niezależny program wyborczy będący uzupełnieniem programu podstawowego¹⁵. Nadaliśmy mu tytuł *Tak dla jedności Niemiec – szansa dla Europy*¹⁶. W naszej mapie drogowej do zjednoczenia Niemiec opisaliśmy cztery kierunki rozwoju, które należało w tym procesie skoordynować:

1. rozwój w kierunku integracji europejskiej z uwzględnieniem praw i interesów czterech mocarstw oraz naszych sąsiadów;
2. rozwój ogólnoniemieckich instytucji politycznych, tak by zjednoczenie nie stało się chaotyczną aneksją, lecz uporządkowanym zrastaniem się obu krajów;
3. rozważna reforma systemu prawnego w NRD, tak by gospodarka rynkowa, współdecydowanie i zabezpieczenie społeczne nie stały się rozbieżne;
4. reforma administracyjna w NRD, tak by powstało państwo federalne złożone z pięciu krajów związkowych z samorządem terytorialnym.

¹⁴ I tak w tekście nadesłanym nam przez Ulricha Bauera z Malchin autor słusznie pisze: „Słowo »socjalizm« stosowano w programie świadomie bardzo oszczędnie, ponieważ termin ten został tak bardzo przekształcony w jego przeciwieństwo przez rząd raczej feudalnie myślących panów myśliwych, że obywatele naszego państwa, zakneblowani niesamodzielnością w narzuconej przez państwo gospodarce niedoboru, nie mogą już tego słowa słyszeć. Nie nadaje się ono w każdym razie do zdobywania głosów wyborczych”. Zob. BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 405.

¹⁵ Opublikowano go m.in. w: *Programme der deutschen Sozialdemokratie*, mit einem Vorwort von Rudolf Scharping, Bonn 1995, s. 244–287.

¹⁶ Zob. BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 47, różne projekty zob. teczka 405.

Centralny Okrągły Stół

Rankiem po upadku muru, 10 listopada 1989 r., Martin Gutzeit przedstawił grupie kontaktowej przygotowany przez nas wcześniej wniosek o ustanowienie Okrągłego Stołu. W ten sposób wielokrotnie wyrażany w tym okresie pomysł został przekształcony w realny proces polityczny¹⁷. Grupa kontaktowa postanowiła podjąć teraz konkretną inicjatywę. Obecni na spotkaniu podjęli się nawiązania kontaktu z poszczególnymi stronami. Ponadto Wolfgang Ullmann zwrócił się do biskupa Gottfrieda Forcka i Manfreda Stolpego¹⁸. Na podstawie wcześniejszego nieformalnego pisma grupy kontaktowej z 24 listopada skierowanego do Związku Kościołów Protestantckich ta ostatnia zaprosiła na 30 października przedstawicieli SED i pozostałych partii bloku na pierwsze posiedzenie Okrągłego Stołu, które miało się odbyć 7 grudnia w Domu im. Dietricha Bonhoeffera przy Ziegelstraße¹⁹.



15. Markus Meckel w czasie obrad Centralnego Okrągłego Stołu, styczeń 1990.

¹⁷ W dniu 8 listopada 1989 r. Hans-Jürgen Fischbeck, Ulrike Poppe i Konrad Weiß domagali się, by do Okrągłego Stołu zaprosić również Demokrację Teraz, nie rozwinęli z tego postulatu jednak żadnej inicjatywy. I tak szybko zgodzono się na propozycję Gutzeita.

¹⁸ Zob. Gerhard Weigt, *Demokratie Jetzt. Der schwierige Weg zur deutschen Einheit*, Leipzig 2015, s. 356 i Ullmann, *Demokratie*, s. 162, osobiste notatki z archiwum prywatnego Gutzeita.

¹⁹ Zob. Martin Ziegler, *Am Zentralen Runden Tisch*, Berlin 1997, s. 4; zob. również Uwe Thaysen, *Der Runde Tisch oder wo blieb das Volk? Der Weg der DDR in die Demokratie*, Opladen 1990, s. 36n.

Okrągły Stół prowadzili trzej przedstawiciele Kościołów – z ramienia Związku Kościołów Protestantckich kierownik sekretariatu Martin Ziegler²⁰, z ramienia Kościoła katolickiego monsigniore Ducke²¹, a z ramienia Stowarzyszenia Kościołów Chrześcijańskich, które już wcześniej odegrało ważną rolę w zgromadzeniu ekumenicznym, Martin Lange²². Martin Gutzeit opowiadał się początkowo za tym, by Kościoły udzielały niejako tylko wstępnej pomocy, a prowadzeniem rozmów zajmowali się na przemian sami uczestnicy Okrągłego Stołu. Moderatorzy ci jednak bardzo szybko zyskali zaufanie wszystkich stron i dlatego na trzecim posiedzeniu zostali poproszeni o przejęcie tego zadania na cały czas obrad. Związek Kościoła Protestantckiego był gotów utworzyć sekretariat Okrągłego Stołu.

Celem obrad było znalezienie konsensusu w sprawie drogi do wolnych wyborów. Chodziło o stworzenie ordynacji wyborczej, ustalenie, kogo można dopuścić do wyborów, napisanie ustawy o partiach politycznych i określenie daty wyborów. Nie mogliśmy pozostawić decyzji w tych kwestiach niewybranej tak naprawdę Izbie Ludowej. Jeszcze w czerwcu 1989 r. usprawiedliwiała ona masakrę na pl. Tiananmen w Pekinie. Na pierwszym posiedzeniu 7 grudnia, po dłuższej dyskusji, Okrągły Stół zgodził się na naszą propozycję wyznaczenia wolnych wyborów na 6 maja 1990 r. Ponadto miały zostać już zainicjowane pierwsze kroki na drodze do demokracji i podjęte konkretne decyzje polityczne. Kluczowe znaczenie, zwłaszcza w pierwszych tygodniach, miało pozbawienie władzy zniechęconego Stasi oraz rozwiązanie urzędu przemianowanego w tym czasie na Urząd Bezpieczeństwa Narodowego²³. Rząd Modrowa nakazał niszczenie akt, a sam premier długo i podstępnie opierał się postulowanemu przez nas rozwiązaniu Stasi. Nowo powstałe komitety obywatelskie walczyły w terenie o rozbrownienie oraz rozwiązanie służb bezpieczeństwa i zabezpieczenie akt²⁴. Minęły całe tygodnie, zanim Okrągły Stół w ramach walki o władzę z rządem zdołał przeforsować

²⁰ Martin Ziegler (1931–2015) – teolog luterański, jeden z moderatów obrad przy Centralnym Okrągłym Stole (przyp. red.).

²¹ Karl-Heinz Ducke (1941–2011) – duchowny katolicki, działacz na rzecz praw człowieka, przedstawiciel Berlińskiej Konferencji Biskupów. W latach 1989–1990 jeden z moderatorów obrad Centralnego Okrągłego Stołu (przyp. red.).

²² Martin Lange (ur. 1942) – duchowny Kościoła metodystycznego. W latach 1989–1990 jeden z moderatorów obrad Centralnego Okrągłego Stołu (przyp. red.).

²³ Przemianowanie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego na Urząd Bezpieczeństwa Narodowego było jedną z połowicznych reform przeprowadzonych przez ekipę Krenza i Modrowa po odsunięciu od władzy Ericha Honeckera.

²⁴ Do pierwszego przypadku powstrzymania przez społeczny komitet niszczenia akt Stasi i ich zabezpieczenia doszło w Erfurcie 4 grudnia 1989 r., a zatem na kilka dni przed obradami Centralnego Okrągłego Stołu.

rozwiązanie Stasi. W tym celu utworzono odrębną grupę roboczą ds. bezpieczeństwa.

Rząd miał wyjaśnić sytuację gospodarczą i finansową zaraz na początku prac obrad Okrągłego Stołu. Jednak przez długi czas odmawiał współpracy w tej kwestii. A my przecież czuliśmy, że sytuacja jest katastrofalna i że należy pilnie znaleźć skuteczne rozwiązania. To z kolei wymagało przedłożenia jasnego raportu, czego nam jednak początkowo odmawiano – oczywiście także z powodu własnej bezradności. W dniu 22 grudnia Christa Luft²⁵ przedstawiła przy Okrągłym Stole prezentację na temat sytuacji gospodarczej.

Faktycznie Okrągły Stół domagał się prawa do kontrolowania pracy rządu i Izby Ludowej – a także do zagwarantowania im niezbędnej stabilności do czasu wyborów. Zarówno Izba Ludowa, jak i rząd miały zasięgać opinii Okrągłego Stołu przed podjęciem ważnych decyzji. Była to nieustanna walka o władzę, którą Okrągły Stół mógł wygrać tylko dzięki jak największej przejrzystości dla opinii publicznej i poparciu mas na ulicach.

Struktura Okrągłego Stołu opierała się na typowo komunistycznych założeniach władzy, a mianowicie, że partia rządząca podejmuje decyzje, a rząd jest tylko organem wykonawczym. Dlatego członkowie rządu nie zasiedli przy stole. Konsekwencje tego były wyraźnie widoczne – przedstawiciele SED, późniejszej SED-PDS²⁶, nowo wybrany duet przywódców Gregor Gysi i Wolfgang Berghofer²⁷ czy Lothar Bisky²⁸, odgrywali przy Okrągłym Stole niewiniątka. Zarzekali się, że nie mają nic wspólnego z decyzjami rządu. W pewnym sensie było to nawet prawdą, ponieważ w tej fazie partia straciła swój ośrodek władzy i słabła, centralną postacią stał się szef rządu Hans Modrow. Już podczas debaty w Izbie Ludowej po deklaracji rządu Modrowa 17 listopada Wolfgang Herger²⁹ oświadczył w imieniu

²⁵ Christa Luft (ur. 1938) – ekonomistka, działaczka SED, w latach 1989–1990 minister gospodarki w rządzie Hansa Modrowa. Między 1994 a 2002 r. deputowana do Bundestagu z listy PDS. W latach 1963–1971 agentka Stasi o pseudonimie „Gisela” (przyp. red.).

²⁶ W połowie grudnia 1989 r. nadzwyczajny zjazd SED podjął decyzję o zmianie nazwy tej partii na SED-PDS (Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec-Partia Demokratycznego Socjalizmu) oraz o zmianie kierownictwa partii. Już na początku 1990 r. partia została ponownie przemianowana na PDS.

²⁷ Zob. Markus Trömmel, *Der verhaltene Gang in die deutsche Einheit. Das Verhältnis zwischen den Oppositionsgruppen und der (SED-)PDS im letzten Jahr der DDR*, Bonn 2002 (przyp. red.).

²⁸ Lothar Bisky (1941–2013) – reżyser filmowy, polityk SED i PDS oraz Lewicy. W 1990 r. deputowany do Izby Ludowej. Po zjednoczeniu Niemiec członek parlamentu landu Brandenburgii. W latach 2007–2010 przewodniczący Lewicy (przyp. red.).

²⁹ Wolfgang Herger (ur. 1935) – polityk SED i PDS, członek Biura Politycznego. W 1998 r. skazany na karę 22 miesięcy więzienia w związku z odpowiedzialnością za

SED: „Ani Biuro Polityczne, ani Komitet Centralny nie będą w przyszłości ingerować w prace rządu”³⁰. Musiało upłynąć trochę czasu, zanim wszyscy zdali sobie sprawę, że Okrągły Stół może spełnić swoje zadanie tylko wtedy, gdy nie tylko będzie negocjować z SED-PDS, lecz także zacznie wymagać pewnych działań od rządu – i nakłoni premiera do przybycia na obrady. Udało się to dopiero w połowie stycznia 1990 r.³¹

SED siedziała z satelickimi partiami bloku po swojej stronie, naprzeciwko przedstawicieli inicjatyw i partii demokratycznych³² – obie strony miały mieć równą liczbę delegatów. Ale i ta konstrukcja okazała się niesprawna. Partie bloku bardzo szybko próbowały zdystansować się od SED-PDS, udając, że nie ponoszą odpowiedzialności za politykę i stan kraju. Ponieważ umieścili również nowych ludzi na szczytach władzy, a przy Okrągłym Stole reprezentowali je ludzie, którzy nie byli jeszcze tak dobrze znani opinii publicznej, próbowały zaprezentować się jako nowe siły demokratyczne.

Również przedstawiciele opozycji demokratycznej spotykali się regularnie w czasie obrad, by koordynować swoje stanowiska i zawierać strategiczne porozumienia. W kwestii walki o rozwiązanie Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego³³ oraz woli kontrolowania rządu Modrowa i ograniczenia jego władzy panowała jednomyślność. Ale od początku istniały też różnice zdań. Dotyczyły np. kwestii konstytucji, będącej głównym polem zainteresowania Okrągłego Stołu i już na pierwszym posiedzeniu utworzono grupę roboczą, która miała się zająć tym zagadnieniem³⁴. Uczestniczyłem jeszcze w pierwszych spotkaniach tej grupy roboczej z ramienia socjaldemokratów. Było jasne, że nie będę miał czasu, by całkowicie zaangażować się w te prace, ale zależało mi, by wyjaśnić nasze stanowisko: chcieliśmy, by Okrągły Stół zainicjował też dyskusję nad przyszłą konstytucją, ale nie opracowywał

śmierć osób usiłujących przedostać się do Berlina Zachodniego przez mur berliński (przyp. red.).

³⁰ „Neue Zeit” z 18 listopada 1989 r., s. 1.

³¹ Moderatorzy Okrągłego Stołu spotykali się od początku stycznia 1990 r. regularnie z premierem Modrowem, np. zaraz po jego powrocie z Moskwy 30 stycznia 1990 r. Zaprosił ich również na rundę negocjacyjną 28 stycznia do Johannishof, gdy utworzono Rząd Odpowiedzialności Narodowej. W ten sposób zdobyli jednak rolę polityczną, czego nie wszyscy byli świadomi. Zob. Martin Ziegler, s. 32n.

³² W odróżnieniu od polskiego odpowiednika, mebel, przy którym obradowano w Berlinie, miał prostokątny kształt (przyp. red.).

³³ Urząd Bezpieczeństwa Narodowego (Amt für Nationale Sicherheit) był powołanym 18 listopada 1989 r. następcą Stasi (przyp. red.).

³⁴ W kontekście całości wydarzeń zob. też: Uwe Thaysen, *Zur Verfassungspolitik in der DDR 1989/90*, [w:] Jürgen Hartmann, Uwe Thaysen (red.), *Parlamentarismus und Pluralismus. Festschrift für Winfried Steffani*, Opladen 1992, s. 298–324.

jeszcze gotowej ustawy zasadniczej. Nie sądziliśmy, by Okrągły Stół, który nie został wybrany, miał do tego legitymację. Powinno się to pozostawić przyszłemu parlamentowi³⁵. Jak się okazało, większość przedstawicieli opozycji widziała to inaczej. Teraz pytanie brzmiało: kto ma konieczne kompetencje, by nadać naszemu stanowisku odpowiednią wagę w tej komisji? W owym okresie ciągle byliśmy konfrontowani z tym pytaniem. Gorączkowo poszukiwałem ludzi, którzy mieli umiejętności niezbędne do wykonania poszczególnych zadań. Wielu miało dobrą wolę, ale to często nie wystarczało.

Prace komisji konstytucyjnej rozwijały się bardzo dynamicznie. Oprócz Wolfganga Ullmanna i Gerda Poppego w komisji pracowali z wielkim zaangażowaniem Werner Schulz, Gerhard Weigt, Wolfgang Templin i Klaus Wolfram³⁶. Richard Schröder zasięgnął rady u Herty Däubler-Gmelin³⁷, która poleciła mu różnych prawników konstytucyjnych, m.in. Hansa-Petera Schneidera³⁸ i Helmuta Simona³⁹. Uczestniczyli oni później także w opracowywaniu konstytucji krajów związkowych w Niemczech Wschodnich. Inni członkowie komisji konstytucyjnej zasięgaliby również opinii ekspertów z zachodu, w szczególności Alexandra von Brünnecka⁴⁰, Bernharda Schlinka⁴¹ i Axela Azzoli⁴². Było to źródłem pasjonujących debat i pomysłów. Byliśmy zorientowani na przygotowanie ustawy zasadniczej, ale uzupełniono ją o prawa człowieka i obywatela, położono nacisk na zagadnienie równości, podobnie jak praw socjalnych (dotyczących edukacji, mieszkalnictwa, pracy lub wspierania zatrudnienia). Szczególnie ważna i kontrowersyjna była możliwość przeprowadzania referendów i plebiscytów. Wspólną cechą tych

³⁵ Zob. notatki Markusa Meckela, BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 62.

³⁶ Klaus Wolfram (ur. 1950) – reżyser teatralny, dysydent. Od 1989 r. członek Nowego Forum, uczestnik obrad Centralnego Okrągłego Stołu (przyp. red.).

³⁷ Herta Däubler-Gmelin (ur. 1943) – prawniczka, działaczka SPD w RFN. Wieloletnia deputowana do Bundestagu. W latach 1998–2002 minister sprawiedliwości w rządzie kanclerza Gerharda Schrödera (przyp. red.).

³⁸ Hans-Peter Schneider (1937–2021) – prawnik, sędzia. Wykładał m.in. na uniwersytetach w Tybindze i Hanowerze (przyp. red.).

³⁹ Helmut Simon (1922–2013) – prawnik. W latach 1970–1987 sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe (przyp. red.).

⁴⁰ Alexander von Brünneck (ur. 1941) – profesor prawa. Wykładał m.in. na uniwersytetach w Hanowerze i we Frankfurcie nad Odrą (przyp. red.).

⁴¹ Bernhard Schlink (ur. 1944) – profesor prawa, pisarz. Wykładał m.in. w Bonn i we Frankfurcie nad Menem. Autor m.in. powieści *Lektor* zekranizowanej w 2008 r. (przyp. red.).

⁴² Axel Azzola (1937–2007) – niemiecki prawnik pochodzący z Rumunii, wykładowca na uniwersytecie w Darmstadt. Autor komentarza do konstytucji RFN (przyp. red.).

zagadnień był fakt, że do tej pory nie uzyskały one w Republice Federalnej niezbędnej większości. Mimo zdecydowanej woli większości w komisji i mimo intensywnej pracy po przyspieszeniu wyborów na 18 marca nie udało się opracować gotowego projektu konstytucji. Na ostatnim posiedzeniu Okrągłego Stołu 12 marca Gerd Poppe jako przewodniczący przedstawił aktualny stan prac nad projektem ustawy zasadniczej. Już w trakcie prac stało się jasne, że partie bloku nie są zainteresowane tą kwestią. My z kolei byliśmy tym żywo i z zainteresowaniem, ale nalegaliśmy, by parlament, który wkrótce miał zostać wybrany, zachował mandat do dalszego zajmowania się konstytucją.

Publicznie przekonywałem również, że w trakcie zjednoczenia Niemiec nie powinniśmy po prostu „przystępować do obszaru obowiązywania ustawy zasadniczej”. Na jej podstawie powinna zostać opracowana nowa konstytucja, która następnie zostałaby poddana pod głosowanie narodu niemieckiego. I tak na krótko przed wyborami 18 marca otrzymałem zapytanie z tygodnika „Der Spiegel”, czy byłbym gotów podjąć na jego łamach dyskusję z federalnym ministrem spraw wewnętrznych Wolfgangiem Schäuble na temat konstytucji. Zgodziłem się, a rozmowę wydrukowano dzień po wyborach⁴³. Wyjaśniłem tam swoje stanowisko, które w zasadzie utrzymuję do dziś. Nawet w przypadku przystąpienia na mocy artykułu 23 możliwa byłaby taka procedura. Uważałem, że ważne jest, by Niemcy Wschodnie nie tylko przyłączyły się do Republiki Federalnej, lecz także przez akceptację konstytucji identyfikowały się z tym ustrojem, z nowym demokratycznym państwem prawa. Byłby to ważny akt samookreślenia i samoidentyfikacji. Jednocześnie w rozmowie stało się jasne, że rząd federalny nie ma zamiaru angażować się w dyskusję nad nową konstytucją. Nawet jeśli Wolfgang Schäuble do dziś się przed tym broni: moim zdaniem myślał w kategoriach przyłączenia. Nie potrafił sobie wyobrazić, by coś mogłoby się zmienić również na zachodzie, i jego zdaniem należało temu za wszelką cenę zapobiec.

Wyniki wyborów z 18 marca zawierały wyraźny sygnał, że wyborcy pragną szybkiego zjednoczenia⁴⁴. Rozpoczęcie w tej sytuacji debaty nad nową konstytucją NRD zostałoby uznane przez tę większość społeczeństwa, z pewną dozą słuszności, za kpinę z jego woli.

⁴³ „Der Spiegel” z 19 marca 1990 r., 12/1990, s. 48–57, zob. też dalsze materiały w BAAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczką 62.

⁴⁴ W wyborach 18 marca pierwsze miejsce zajął Sojusz dla Niemiec, składający się z m.in. przedstawicieli CDU i Demokratycznego Przebudzenia. Był on wspierany przez zachodniemiecką CDU. Nastroje społeczne w dużej części skupiały się wówczas na postulacie jak najszybszego zjednoczenia Niemiec, na drugi plan spychając koncepcje reformowania i demokratyzacji samej NRD.

Zadaniem demokratycznie wybranego rządu powinno być doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec w drodze negocjacji jak najszybciej i na jak najlepszych warunkach – choć moim zdaniem jedno nie powinno być rozgrywane przeciwko drugiemu. Jednakże nowa konstytucja dla całych Niemiec na podstawie zmodernizowanej ustawy zasadniczej, a z pewnością z uwzględnieniem wstępnych prac Okrągłego Stołu, nadal była jednym z celów tych negocjacji nie tylko dla mnie, lecz także dla całej wschodniej SPD. Chcieliśmy ją następnie przedstawić wszystkim Niemcom do zatwierdzenia.

Ale wróćmy do obrad Okrągłego Stołu. W trakcie prac znacznie poszerzył się zakres zagadnień politycznych, którymi się on zajmował, a także powiększyła liczba grup roboczych, w których zajmowano się konkretnymi pracami: zdrowiem, ekologią, bezpieczeństwem narodowym, wojskiem, obcokrajowcami, mediami. W tym miejscu rozpoczęła się konieczna transformacja społeczeństwa NRD – częściowo w kontakcie z ówczesną Izbą Ludową, ale w większości całkowicie niezależnie od niej. Okrągły Stół zajął stanowisko w ważnych kwestiach bieżącej polityki: w sprawie praworządności, którą najpierw trzeba było ustanowić, w sprawie polityki kulturalnej i wielu innych. Przyjęto również Kartę społeczną. To właśnie dzięki kronikarzowi Okrągłego Stołu Uwemu Thaysenowi, który w ciągu tamtych tygodni zbierał i archiwizował każdą kartkę papieru, prace Centralnego Okrągłego Stołu są udokumentowane. Do dziś nie powstała żadna praca naukowa na temat tego gremium i jego grup roboczych. A przy tym przecież warto byłoby przyjrzeć się niekiedy chaotycznym początkom demokratycznej transformacji społeczeństwa. To samo można w zasadzie powiedzieć o okresie wolnych wyborów do Izby Ludowej, będącym kontynuacją procesu przemian. Wbrew powszechnym dzisiaj opiniom proces pogodzenia się z komunistyczną przeszłością rozpoczął się świadomie i twórczo już przy Okrągłym Stole, a później był kontynuowany w Izbie Ludowej.

W tym miejscu chciałbym wspomnieć o innym wydarzeniu, do którego doszło w tamtym czasie: 5 lutego 1990 r. ponownie wziąłem udział w posiedzeniu Okrągłego Stołu, który od 27 grudnia 1989 r. nie obradował już w Domu im. Dietricha Bonhoeffera, lecz w berlińskim osiedlu Niederschönhausen, w budynku wybudowanym w czasach NRD w pobliżu starego pruskiego pałacu Schönhausen. W NRD był wykorzystywany jako hotel dla gości rządowych. Nagle w przedśionku wpadłem na Hannesa Knappa. Nie widzieliśmy się od upadku muru. Powiedział mi, że Michael Succow⁴⁵

⁴⁵ Michaela Succowa, późniejszego profesora w Greifswaldzie i laureata alternatywnej Nagrody Nobla, poznałem przez Hannesa Knappa już w latach 80. w Eberswalde, gdzie często brał udział w rozmowach w Brodowinie.

dołączył do rządu w styczniu i został wiceministrem środowiska oraz członkiem małej grupy roboczej, która gorączkowo pracowała nad programem parków narodowych. Stwierdził, że przecież nie powinno się zakończyć tych prac wraz z odejściem rządu Modrowa, dlatego też przyszedł teraz tutaj, by zwrócić na ten temat uwagę przy Okrągłym Stole i – jeśli to możliwe – uzyskać wsparcie dla programu. Obiecałem mu naszą pomoc. Wręczył mi projekt uchwały „Program parków narodowych jako element budowy zjednoczonych Niemiec i Europy”, który zawierał definicję kategorii obszarów chronionych, listę proponowanych obszarów chronionych oraz niezbędne działania. Przyniosłem projekt na posiedzenie Okrągłego Stołu. W dniu 12 lutego program został przyjęty bez dalszej dyskusji⁴⁶. W nadziei, że po wyborach będziemy mieli wpływ na obsadę i kształt ministerstwa środowiska, spotkałem się 13 marca z Michaeliem Succowem i Hannesem Knappem, by wspólnie zastanowić się nad jego przyszłą strukturą i kadrami. Na ostatnim posiedzeniu przed wyborami, 16 marca, Rada Ministrów podjęła decyzję o tymczasowym zabezpieczeniu tych wielkich obszarów chronionych. Ważną rolę w podjęciu tej uchwały odegrał Matthias Platzeck⁴⁷, który już wcześniej zasiadał przy stole z ramienia Partii Zielonych w NRD. Do wielkopowierzchniowych obszarów chronionych zaliczono 23 „obszary krajobrazu o centralnym znaczeniu, które miały być przez dwa lata chronione przed niewłaściwym użytkowaniem i zmianami, takie jak parki narodowe, rezerwaty biosfery i rezerwaty przyrody”⁴⁸. Ostatecznie jednak ministrem środowiska został Karl-Hermann Steinberg⁴⁹, postrzegający te obszary chronione jednak bardziej jako przeszkodę w rozwoju gospodarczym, dlatego też Michael Succow w maju zrezygnował z pracy w ministerstwie. Wtedy jednak Klaus Töpfer⁵⁰, ówczesny federalny minister środowiska, zdołał przekonać

⁴⁶ Jako projekt wniesiony przez SPD otrzymał numer 11/16, Uwe Thaysen, *Der Zentrale Runde Tisch der DDR, Dokumente*, protokół słowny, tom 5, s. 357n., zob. również BAAdSD, depozyt Markusa Meckela, 52 i 54; à propos protokołu, Thaysen, *Der Zentrale*, tom 3, s. 771n.

⁴⁷ Matthias Platzeck (ur. 1953) – dysydent i działacz na rzecz ekologii w NRD. W 1990 r. burmistrz Poczdamu. W latach 2002–2013 premier Brandenburgii, od 2005 do 2006 r. przewodniczący SPD (przyp. red.).

⁴⁸ Zob. Michael Succow, *Persönliche Erinnerungen an eine bewegte Zeit*, [w:] Michael Succow, Lebrecht Jescke, Hans Dieter Knapp (red.), *Naturschutz in Deutschland*, Berlin 2012, s. 70.

⁴⁹ Karl-Hermann Steinberg (1941–2021) – polityk koncesjonowanej CDU w NRD. Minister środowiska w ostatnim rządzie NRD (przyp. red.).

⁵⁰ Klaus Töpfer (ur. 1938) – polityk zachodniemieckiej CDU, w latach 1987–1994 minister środowiska, ochrony przyrody i bezpieczeństwa reaktorów jądrowych w rządzie Helmuta Kohla (przyp. red.).

Steinberga, by kontynuować ten program. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów NRD, 12 września 1990 r., ostatecznie przyznano 14 obszarom położonym między Bałtykiem a Lasem Turyńskim⁵¹ prawną ochronę. Rozporządzenia o utworzeniu pięciu parków narodowych, sześciu rezerwatów biosfery i trzech rezerwatów przyrody opublikowano 1 października 1990 r. w ostatnim Dzienniku Ustaw NRD i tego samego dnia weszły w życie. Do dziś pozostały aktualne. Jest to zasługa Ulfa Müllera-Helmbrechta, oddelegowanego jako doradca przez Klausa Töpfera do Ministerstwa Środowiska NRD, który włączył ochronę tych obszarów do traktatu zjednoczeniowego, w ten sposób zabezpieczając je na przyszłość. Udał im się naprawdę odważny fortel: proces zabezpieczania ochrony przyrody na dużych obszarach, który w normalnych warunkach trwałby latami, udało się pomyślnie zakończyć w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Klaus Töpfer nazwał to kiedyś „srebrną zastawą zjednoczenia Niemiec”. Wówczas możliwe stało się również otwarcie Międzynarodowej Akademii Ochrony Przyrody na Wyspie Vilm w dawnym hoteliku rządowym⁵² i utworzenie z niej osobnego wydziału Federalnego Instytutu Naukowego Ochrony Przyrody i Ekologii Krajobrazu (od 1993 r. Federalnego Urzędu Ochrony Przyrody). Następnie przez wiele lat kierował nią Hannes Knapp⁵³. Obszary chronione zostały potwierdzone potem przez prawo landowe. W moim późniejszym okręgu wyborczym na północy Brandenburgii, w Uckermark, w latach 90. ubiegłego wieku trzeba było włożyć wiele wysiłku, by zainteresować władze znajdującymi się tam obszarami chronionymi. Czasami trudno było też przekonać mieszkańców, by rzeczywiście zagwarantować tę ochronę. Dziś, 30 lat później, np. w Brandenburgii, woła polityczna, by kontynuować tę ochronę i dalej rozwijać prawo, które będzie jej dotyczyć, wygląda nie najlepiej. Niestety, istnieje niebezpieczeństwo, że to ważne dziedzictwo zostanie zaprzepaszczone.

W ramach przygotowań do wolnych wyborów jednym z głównych zadań Okrągłego Stołu było opracowanie projektu ordynacji wyborczej. Spór toczył się jednak o to, kto właściwie miał prawo kandydować w wyborach. Walczyliśmy, by wyłącznie partie wystawiały listy wyborcze. Było to spowodowane

⁵¹ Las Turyński to pasmo górskie położone głównie w Turyngii i Bawarii. Największym szczytem jest Großer Beerberg (983 m n.p.m.) (przyj. red.).

⁵² Niewielka wyspa w Zatoce Greifswaldzkiej. Od 1959 r. wstęp na wyspę był zabroniony przez władze NRD, oficjalnie z uwagi na konieczność ochrony flory i fauny. W rzeczywistości na wyspie funkcjonował tajny ośrodek dla prominentów (przyj. red.).

⁵³ Zob. również Michael Succow, Lebrecht Jescke, Hans Dieter Knapp (red.), *Die Krise als Chance – Naturschutz in neuer Dimension*, Neuenhagen 2001, i Hermann Behrens, Jens Hoffmann (red.), *Naturschutz Geschichte(n). Lebenswege zwischen Ostsee und Erzgebirge*, Friedland 2013.

doświadczeniem z Izbą Ludową w NRD, w której były reprezentowane również stowarzyszenia społeczne, takie jak związki zawodowe i Związek Kobiet. A ponieważ ich przedstawiciele byli z kolei członkami SED, automatycznie zniekształcało to wyniki wyborów. Nasi przyjaciele z ruchów obywatelskich nie mieli najlepszego zdania na temat partii, a wspierała ich w tym akurat SED-PDS.

Wschodnia SPD na drodze do wolnych wyborów

W dniach 12–14 stycznia 1990 r. w Sali Kongresowej w Berlinie przy Alexanderplatz odbył się zjazd, w którym wzięło udział około 440 delegatów z całego kraju. Dzięki temu wydarzeniu, które odbiło się mocnym echem wśród opinii publicznej, socjaldemokracja wkroczyła na scenę polityczną jako energiczna, a zarazem nowa siła, z którą należało się liczyć.

Kluczowe znaczenie miała zapowiedziana już w grudniu, a teraz wreszcie sformalizowana decyzja o zmianie nazwy partii z SDP na SPD. W uchwale napisano: „Partia nosi nazwę Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD). Zakres jej działalności obejmuje terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Siedzibą partii jest Berlin”. Była to uchwała bardzo poruszająca dla większości delegatów, a także gości z zachodniej SPD. Świadomość wspólnej przynależności do jednej partii była bardzo silna i emocjonalna. Hans-Jochen Vogel wyraził to jasno w swoim późniejszym wystąpieniu. Wcześniej wystąpili Johannes Rau, Egon Bahr i Walter Momper. Wszyscy wyrazili poczucie głębokiej więzi z nami. Byłem wtedy bardzo dumny z tego, że Sebastianowi Fingerowi, członkowi zarządu i sekretarzowi ds. międzynarodowych, udało się sprowadzić do Berlina również gości z innych partii socjaldemokratycznych z Polski (PPS⁵⁴), Węgier (Socjaldemokratyczna Partia Węgier⁵⁵ – założona w 1890 r.), Holandii i Szwecji. Aby wyrazić naszą solidarność międzynarodową, podczas zjazdu delegatów zebraliśmy na projekt pomocowy w Rumunii prawie pięć tysięcy marek.

⁵⁴ Polska Partia Socjalistyczna została utworzona w listopadzie 1987 r. i nawiązywała do tradycji przedwojennej PPS. Jej liderem był Jan Józef Lipski, wieloletni działacz opozycji, członek Komitetu Obrony Robotników. Partia ta nie odegrała jednak istotnej roli w polskiej polityce po 1989 r. Zob. Robert Spałek (red.), *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało? Szkice. Wspomnienia. Polemiki*, Warszawa 2010 (przyp. red.).

⁵⁵ Socjaldemokratyczna Partia Węgier została utworzona w 1988 r. Nawiązywała ona do tradycji SPW z lat 1890–1948. Partii tej nie udało się jednak szerzej zaistnieć w węgierskiej polityce (przyp. red.).

Szczególną uwagę poświęcono deklaracji dotyczącej kwestii niemieckiej. Richard Schröder na moją prośbę przygotował ją dosłownie z dnia na dzień. Podczas jej odczytywania każde zdanie spotykało się z wielkim aplauzem. Dlatego też chciałbym przytoczyć ją tu w całości:

My, socjaldemokraci, opowiadamy się za jednością narodu niemieckiego. Celem naszej polityki są zjednoczone Niemcy. Kierowany przez socjaldemokratów rząd NRD podejmie w porozumieniu z rządem Republiki Federalnej Niemiec niezbędne kroki na drodze do zjednoczenia Niemiec. To, co można zrobić zaraz, należy zrobić zaraz. Priorytetowym zadaniem dla rządu socjaldemokratycznego będzie unia gospodarcza i walutowa. Wszystkie etapy procesu zjednoczenia Niemiec muszą być zintegrowane z ogólnoeuropejskim procesem zjednoczenia. Pragniemy bowiem zjednoczenia Niemiec tylko za zgodą wszystkich naszych sąsiadów. Ich granice są dla nas nienaruszalne. Dążymy do europejskiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo i pokój. Widzimy przy tym swoją szczególną odpowiedzialność za wspieranie procesu demokratyzacji i odnowy gospodarczej w Europie Wschodniej⁵⁶.

Na zjeździe delegatów doszło również do spotkania mającego daleko idące konsekwencje polityczne. Egon Bahr przedstawił dwóch młodych mężczyzn, mówiąc, że powinienem z nimi porozmawiać. Byli to dwaj synowie genialnego fizyka Manfreda von Ardennego⁵⁷, który z sukcesem prowadził w Dreźnie cieszący się dużą renomą instytut badawczy. Okazało się, że są wysłannikami burmistrza Drezna Wolfganga Berghofera, który prosił o poufną rozmowę i pytał, czy mogłaby się ona odbyć w Dreźnie. Zgodziłem się. Egon Bahr wyraził zainteresowanie, by pojechać ze mną, ale mu odmówiłem. Udałem się do Drezna z Martinem Gutzeitem. Spotkaliśmy się z Wolfgangiem Berghoferem w pewnej mierze konspiracyjnie, w posiadłości Manfreda von Ardennego – domku z ogrodem położonym na zboczach nad Łabą, z pięknym widokiem. Zaproponował nam, że wstąpi do SPD i przyprowadzi z sobą kilku ważnych ludzi biznesu. Brzmiało to bardzo atrakcyjnie.

Mimo to odrzuciliśmy ofertę, wyjaśniając, że on i jego towarzysze z pewnością mogą ubiegać się o członkostwo, ale musi się to odbyć zwykłą drogą. Decyzję powinien podjąć lokalny oddział partii. Nie mogliśmy załatwiać tego na szczeblu zarządu. Cała rozmowa przebiegła w bardzo przyjaznej atmosferze, ale bez rezultatu, na który liczył. Przyczyny odmowy

⁵⁶ BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczką 173.

⁵⁷ Manfred von Ardenne (1907–1997) – fizyk, specjalista w dziedzinie radiotechniki, optyki elektronowej i techniki izotopowej. Twórca m.in. uniwersalnego mikroskopu elektronowego (przyp. red.).

miały charakter strategiczny. Postrzegaliśmy niebezpieczeństwo zbyt wielkich obcych wpływów w naszej nowej, jeszcze zupełnie nieokrępej partii, a nawet jej przejścia. Taki układ w obliczu rozpadu SED przyciągnąłby do nas jej członków i doprowadziłby do masowego przechodzenia dotychczasowych członków SED do SPD. Pozbawiłoby to tożsamości nowo powstałą SPD, mającą wyraźny program walki z totalitaryzmem i budowy państwa prawa, który opierał się zasadniczo na nowym początku. Z pewnością przydaliby nam się tak dobrzy ludzie – a Wolfgang Berghofer na początku października wykazał się dużą odwagą i umiejętnym postępowaniem – ale w owym czasie byłoby to niewłaściwym krokiem politycznym. Dziś, po dokonaniu dogłębnej refleksji, jestem o tym przekonany. Kilka dni później Berghofer zrezygnował z członkostwa w SED-PDS.

Na kolejnym posiedzeniu zarządu zmierzaliśmy się z tym tematem i przyjęliśmy oświadczenie, w którym stwierdziliśmy:

Obserwujemy różnorodne oznaki rozpadu SED-PDS. Jednocześnie widzimy, że nasza tożsamość i wiarygodność jako Socjaldemokratycznej Partii Niemiec może zostać zagrożona przez masowe wstępowanie do SPD byłych członków SED. (...) 1. W zasadzie każdy, kto wyznaje zasady i uznaje statut SPD, może zostać członkiem SPD. 2. O członkostwie decydują zarządy oddziałów lokalnych. (...) 3. Każdy, kto chce wstąpić do SPD, jest proszony o ujawnienie swojej przeszłości politycznej. To samo należy powtórzyć, gdy jako kandydat bierze się udział w wyborach. W pierwszej kadencji SPD byli członkowie SED-PDS nie mogą kandydować na stanowiska partyjne na żadnym szczeblu. 4. Wzywamy wszystkich byłych członków SED-PDS, którzy opuścili swoją partię dopiero w ostatnich tygodniach, by w najbliższych miesiącach nie starali się o członkostwo w SPD, lecz raczej wcześniej rozmawiali z zarządami lokalnymi partii. Możliwe jest również opowiadanie się za poglądami socjaldemokratycznymi poza SPD i udostępnianie swoich kompetencji eksperckich. Przy zakładaniu nowych oddziałów lokalnych udział byłych członków SED-PDS nie może przekraczać 30 proc. członków oddziału lokalnego⁵⁸.

Powodem wprowadzenia ostatniego zdania było to, iż w tamtym czasie dostrzegaliśmy zagrożenie polegające na tym, że całe grupy lokalne SED po prostu zmieniają nazwy i na kilka tygodni przed zjazdem partii całkowicie zmieniają jej charakter. Jednocześnie nie chcieliśmy byłym towarzyszom z SED całkowicie zamykać drogi do wstąpienia do SPD. W końcu sporo z nich już w minionych miesiącach wstąpiło do SDP. Ale powinna to być

⁵⁸ Odręczny pierwszy projekt uchwały znajduje się w BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 52.

decyzja na szczeblu lokalnym, gdzie ludzie się znali. Istnieli przecież także rozsądni członkowie SED – tak samo jak byli również członkowie partii Bloku Demokratycznego piastujący funkcje państwowe, zachowujący się w najgorszy z możliwych sposobów, zgodnie z wytycznymi systemu zniewalającego społeczeństwo.

W kolejnych tygodniach musieliśmy doświadczyć, jak wschodnia CDU i jej towarzysze z Republiki Federalnej Niemiec – pod przewodnictwem zachodniej CDU – w trakcie kampanii wyborczej rozpoczęli kampanię oszczerstw przeciwko SPD, o jakiej nigdy by nam się nie śniło. Próbowali umieścić nas w podły sposób w pobliżu SED. Rozwieszali np. plakaty stawiające Willy’ego Brandta na równi z Erichem Honeckerem i jego dawnymi towarzyszami z SED, będących teraz członkami PDS. Te publiczne zniesławienia doprowadziły nawet do podjęcia na kolejnym zjeździe partii w Lipsku decyzji o zakazie przyjmowania byłych członków SED. Na następnym zjeździe partii na początku czerwca wycofaliśmy się jednak z tej decyzji, tak że od 9 czerwca można było ponownie ich przyjmować. Działo się tak jednak tylko w bardzo ograniczonym stopniu. Na pewno przyczyniło się także do tego, że w następnych latach część osób odpowiedzialnych w lokalnych oddziałach partii bardzo niechętnie przyjmowała takie wnioski, było więc ich coraz mniej. Powtarzane później twierdzenie, że my, „założyciele”, nie powinniśmy byli być tak otwarci na byłych członków SED ze względu na nasze osobiste doświadczenia jako ofiar, nie przekonało ani Martina Gutzeita, ani mnie co do naszych decyzji z początku 1990 r. Niezależnie od tego, że nigdy nie czuliśmy się ani nie określaliśmy jako ofiary, nie chodziło nam nigdy o działanie z powodu traumy, lecz o politykę strategiczną. Oczywiście można się o to spierać. W związku z tym decyzje ze stycznia i z lutego 1990 r. są do dziś poddawane krytyce. Zahamowały zresztą zarówno znaczny przyrost liczby członków, jak i pilnie potrzebną profesjonalizację partii, powodując tym samym długotrwałą słabość SPD na wschodzie. Sam jednak nadal nie widzę żadnej realnej alternatywy dla tych decyzji. Jestem wręcz przekonany, że gdyby masowo przyjmowano członków SED, SPD jako całość przez lata nie mogłaby już być wybierana przez dużą część społeczeństwa zachodnioniemieckiego. SPD utraciłaby na długi czas zdolność do zdobycia większości. I w 1998 r. nie byłoby rządu Schrödera!

Słabość SPD w Niemczech Wschodnich ma zupełnie inne przyczyny. Wiąże się ze sceptycyzmem wobec partii jako takich we wszystkich państwach postkomunistycznych, w tym w Niemczech Wschodnich, i jest w nie małym stopniu wynikiem polityki SPD po 1990 r., która w szczycie swojego rozwoju poświęcała bardzo niewiele uwagi wschodowi własnego kraju i do dziś czuje się wobec niego nieswojo.

Również w innych obszarach dotyczących polityki partyjnej zapadły w tamtych tygodniach fundamentalne decyzje. Początkowo w zachodniej CDU panował duży sceptycyzm wobec powiązanej z SED partii Bloku Demokratycznego CDU w NRD. Po wyborze de Maizière'a na przewodniczącego CDU opuściła ona na początku grudnia 1989 r. blok. Następnie – z jednej strony – wiernie stała przy rządzie Hansa Modrowa, z drugiej zaś przy Okrągłym Stole i publicznie próbowała zdystansować się od SED-PDS. W styczniu w partii pojawiły się głosy sugerujące, że powinna wyjść z koalicji z SED-PDS, by lepiej przygotować się do wyborów. Sekretarz generalny zachodniej CDU, Volker Rühle⁵⁹, był przeciwny połączeniu sił ze wschodnią CDU. Karl-Heinz Hornhues⁶⁰, przewodniczący komisji spraw zagranicznych w Bundestagu, opowiedział mi na początku lat 90., że pod koniec stycznia 1990 r. odwiedził Berlin i rozmawiał z Manfredem Stolpem. Powiedział, że zelektryzowało go to, ponieważ Stolpe doradził jemu i CDU, by przezwyciężyli swój sceptycyzm i zwrócili się konkretnie do wschodniej CDU. Miała ona bowiem wszystko, co było potrzebne w kampanii wyborczej: pieniądze i ponad 100 tysięcy członków, aparat partyjny z biurami i własną prasą. W NRD partie bloku były dobrze wyposażone finansowo i strukturalnie z budżetu państwa⁶¹. Opowiedział o tym Helmutowi Kohlowi, który potraktował to bardzo poważnie. W każdym razie nie trzeba było długo czekać, by zachodnia CDU za pomocą „wielkich złotych gwoździ” (jak wtedy mówiono) zawiązała w NRD sojusz wschodniej CDU, Demokratycznego Przebudzenia i Niemieckiej Unii Społecznej, która właśnie powstała w Lipsku. Zaledwie dwa tygodnie wcześniej różne mniejsze, bardzo konserwatywne partie, które powstały po upadku muru, połączyły się w tę koalicję pod egidą zachodniej CSU. Było to zręczne powołanie Sojuszu dla Niemiec z obciążoną co prawda, ale zdolną do działania partią mającą swój aparat oraz – dodanymi jako „wybielacze” – Demokratycznym Przebudzeniem i Niemiecką Unią Społeczną. Ten sojusz, scalony i kierowany przez zachodnią CDU, miał okazać się bardzo silny i skuteczny. Publiczny ton szybko stał się wulgarny. Jak opisałem powyżej, rozpoczęła się kampania oszczerstw przeciwko SPD, przypominająca dawną nagonkę komunistów, ale przychodząca z innego kierunku.

⁵⁹ Volker Rühle (ur. 1942) – polityk CDU. W latach 1989–1992 sekretarz generalny, następnie, do 1998 r., minister obrony w rządzie Helmuta Kohla (przyp. red.).

⁶⁰ Karl-Heinz Hornhues (ur. 1939) – polityk CDU. W latach 1972–2002 deputowany do Bundestagu (przyp. red.).

⁶¹ W 1989 r. CDU otrzymała 35,5 miliona marek, DBD 31,8 miliona marek, NDPD 27,1 miliona marek, a LDPD 18,1 miliona marek. Zob. Bundesarchiv DC 20/18869, s. 7.

Nasze doświadczenia z Hansem-Jochenem Voglem były z kolei zupełnie inne. Uszanował naszą niezależność w sposób, który wydawał mi się prawie niemożliwy. W owych tygodniach spotykaliśmy się kilkakrotnie na „minikonferencjach” na berlińskim lotnisku Tegel. Nawet w kwestiach formalnych, związanych z rotacyjnym prowadzeniem rozmów, dawał nam poczucie, że jesteśmy na równych prawach mimo naszej słabości jako partii, chaosu organizacyjnego i braku doświadczenia (nie wspominając już o naszym nieco zdziczałym wyglądzie). Jak później przeczytałem, był za to krytykowany również wewnątrz SPD, np. przez Horsta Ehmkego⁶², który uważał, że należało wyrzucić na nas większą presję, ponieważ CDU skuteczniej radziła sobie ze swoimi „partnerami”. A to doprowadziłoby SPD do osiągnięcia większego sukcesu.

Nowe warunki ramowe ustanowiono w tamtych tygodniach również na arenie międzynarodowej. 30 stycznia 1990 r. Hans Modrow udał się do Moskwy, znajdując w Gorbaczowie rozmówcę, który w tym czasie zaakceptował zjednoczenie Niemiec jako cel. W Moskwie zastanawiano się nad mechanizmem sześciostronnym – czterech aliantów drugiej wojny światowej, którzy nadal byli odpowiedzialni za Niemcy jako całość, oraz dwa państwa niemieckie. Gorbaczow był więc otwarty na przedstawione mu przez Modrowa pomysły osiągnięcia jedności przez wspólną traktatową. W ten sposób Modrow stał się pierwszym posłańcem dobrych wieści z Moskwy. 1 lutego przedstawił swoją koncepcję publicznie. Ale Moskwa mogła tylko otworzyć drzwi, konieczne kroki trzeba było podjąć wraz z rządem federalnym. Nieco później, 10 lutego, Helmut Kohl również spotkał się z Gorbaczowem i także otrzymał zgodę na upragnione zjednoczenie⁶³. W połowie lutego w Kanadzie, na marginesie konferencji rozbrojeniowej, powstał mechanizm dwa plus cztery⁶⁴. W ten sposób stworzono ramy dla międzynarodowego zabezpieczenia zjednoczenia, które mieli przeprowadzić sami Niemcy.

W styczniu 1990 r. sytuacja finansowa NRD pogarszała się coraz bardziej, a jej mieszkańcy uciekali. Codziennie wyjeżdżało kilka tysięcy osób.

⁶² Horst Ehmke (1927–2017) – polityk SPD. Kilukrotny minister, m.in. w latach 1969–1972 szef Urzędu Kanclerskiego (przyp. red.).

⁶³ Spotkanie to nie oznaczało jednak końca negocjacji. Kwestiami, które pozostawały do ustalenia, było wycofanie radzieckich wojsk z NRD oraz członkostwo zjednoczonych Niemiec w NATO. Gorbaczow wyraził na nie zgodę dopiero w czerwcu 1990 r.

⁶⁴ Formuła „dwa plus cztery” zakładała spotkanie ministrów spraw zagranicznych RFN, NRD, USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR. Polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski wziął udział w części rozmów na temat granic Niemiec. Zob. Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski, Grzegorz Sołtysiak (red.), *Konferencja dwa plus cztery. Aspekty polskie*, Warszawa 2018 (przyp. red.).

Nie widzieli tu już dla siebie przyszłości. Stawało się to coraz większym problemem nie tylko dla NRD, lecz także dla Republiki Federalnej Niemiec. 19 stycznia Ingrid Matthäus-Maier⁶⁵, rzeczniczka ds. polityki finansowej w grupie parlamentarnej SPD, opublikowała w „Die Zeit” artykuł pt. *Sygnal, by pozostać* (Signal zum Bleiben), w którym przedstawiła przełomową propozycję: szybkie utworzenie niemiecko-niemieckiej unii walutowej⁶⁶.

Już w grudniu zaproponowała wraz z Wolfgangiem Rothem⁶⁷ coraz ściślejszą współpracę między Republiką Federalną i NRD „aż do utworzenia wspólnej unii gospodarczej i walutowej włącznie”. Później opowiedziała mi, że pierwsza reakcja Theo Waigla⁶⁸ była bardzo negatywna. Jednak Hans-Jochen Vogel zareagował przychylnie. Rozwinęła więc swoją propozycję i 25 stycznia wezwała rząd federalny do niesprzeciwiania się unii walutowej i do rozpoczęcia negocjacji w sprawie jej utworzenia już w lutym, podczas wizyty Modrowa w Bonn. Wraz z Wolfgangiem Rothem⁶⁹ opracowała pierwsze jej koncepcje. W dniu 6 lutego grupa parlamentarna SPD przyjęła w tej sprawie przełomowy tekst, który otrzymaliśmy wkrótce potem⁷⁰. 14 lutego zajął się nim zarząd wschodniej SPD i od tego momentu podjęliśmy ten postulat. Bardzo szybko jednak propozycję przejął rząd federalny, opowiadając się za nią w swojej kampanii wyborczej, jednocześnie potępiając socjaldemokratów za chęć opóźnienia zjednoczenia. Dziś już mało kto pamięta, że inicjatywa unii walutowej wyszła od Ingrid Matthäus-Maier.

W dniu 13 grudnia Hans-Jochen Vogel wyraził formalną zgodę na partnerstwo między SPD i SDP. Postanowiono powołać wspólną komisję, koordynującą i towarzyszącą współpracy między obiema stronami. Mieli nią kierować Stephan Hilsberg i Johannes Rau. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 4 lutego w Hotelu Pałacowym obok katedry berliń-

⁶⁵ Ingrid Matthäus-Maier (ur. 1945) – polityczka FDP, a następnie SPD. W latach 1976–1999 deputowana do Bundestagu. Po wycofaniu się z polityki pracowała w sektorze bankowym (przyp. red.).

⁶⁶ „Die Zeit” z 19 stycznia 1990 r., cyt. Dieter Grosser, *Das Wagnis der Währungs-, Wirtschafts- und Sozialunion: politische Zwänge im Konflikt mit ökonomischen Regeln*, Stuttgart 1998, s. 153n.

⁶⁷ Wolfgang Roth (1941–2021) – ekonomista, polityk SPD i ekspert tej partii ds. gospodarczych. W latach 1993–2006 wiceprezes Europejskiego Banku Inwestycyjnego (przyp. red.).

⁶⁸ Theo Waigel (ur. 1939) – polityk chadecki, wieloletni lider CSU. W latach 1989–1998 minister finansów RFN.

⁶⁹ Znalazły one wyraz w tekście o którym mowa poniżej w przypisie 70.

⁷⁰ Zob. BAdSD, depozyt Markusa Meckela, teczka 31 (na tym samym posiedzeniu uchwalono natychmiastowe działania dotyczące polityki środowiskowej i energetycznej w celu wsparcia NRD, przygotowane przez Haralda B. Schäfera), oraz Grosser, *Das Wagnis*. 155n.

skiej⁷¹. Walter Momper z werwą przedstawił tam propozycję, by prawne zjednoczenie przeprowadzić zgodnie z artykułem 23 ustawy zasadniczej. Nie słyszałem wcześniej o takiej możliwości i byłem przerażony. Mieliśmy po prostu podjąć taką uchwałę, a wszystko, co wymagało uregulowania, pozostawić zachodowi? Niemożliwe! Umówiłem się więc na spotkanie z Walterem Momperem, by przedyskutować z nim te kwestie. W następnny wtorek siedzieliśmy razem w ratuszu Schöneberg. Był przy tym obecny Dietrich Schröder, zachwalający zalety tej opcji. Dostrzegałem co prawda urok prostoty tego pomysłu, ale moim zdaniem ważniejsze były związane z nim problemy. Nie mielibyśmy już wtedy żadnej realnej możliwości kształtowania rzeczywistości. Byłem głęboko wzburzony i pilnie potrzebowałem rozmowy. Późnym wieczorem dyskutowałem z Reinhardem Höppnerem. Z Renate i Reinhardem Höppnerami⁷² spotkaliśmy się na marszu Olofa Palme⁷³ w 1987 r. A na przełomie 1989 i 1990 r. poprosiłem go, by opracował dla nas statut organizacyjny. Było to wejście Reinharda do socjaldemokracji, poświęcił się temu zadaniu z wielkim zaangażowaniem i wysiłkiem, a potem wstąpił do partii. Tego wieczoru byłem bliski zrezygnowania z wszystkiego. Kształtowanie przyszłości Niemiec postrzegałem jako ważny cel i odpowiedzialność. Na daniu wolnej ręki zachodnim decydentom, którzy regulowaliby to według własnego uznania, nie mogłem się zgodzić. Tego wieczoru Reinhardowi udało się mnie trochę jednak podbudować na duchu.

Ważne było dla mnie, byśmy również intensywnie przedyskutowali te kwestie z zachodnią SPD i wypracowali wspólne stanowisko. Ustalono więc, że w poniedziałek 12 lutego jako zarząd polecimy na posiedzenie prezydium SPD w Bonn. W niedzielę przed wyjazdem zorganizowaliśmy spotkanie zarządu, by ustalić własne, wewnętrzne stanowisko wschodniej SPD. Do tego czasu mieliśmy się gruntownie przygotować. Zasiadłem więc do pracy wspólnie z Rolfem Schmachtenbergiem, który w tym czasie dołączył do nas w Berlinie, urzędował w naszym biurze na Rungestraße, zajmował się sprawami ekonomicznymi i brał również udział w pracach programowych. Poprosiłem go o sporządzenie zestawienia wszystkich spraw, które należałoby uregulo-

⁷¹ Hotel Pałacowy, część kompleksu Pałacu Republiki, został wyburzony w 2001 r. (przyp. red.).

⁷² Reinhard Höppner (1948–2014) – polityk SPD, pisarz. Po wyborach w 1990 r. wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD. W latach 1994–2002 premier landu Saksonia-Anhalt. Jego żona Renate była duchowną luterańską (przyp. red.).

⁷³ Reinhard Höppner wspominał marsz Olofa Palme w 1987 r. jako jeden z możliwych przełomowych momentów w historii NRD. Zob. Reinhard Höppner, *Zukunft gibt es nur gemeinsam. Ein Solidaritätsbeitrag zur Deutschen Einheit*, München 2000, S. 75–81 (przyp. red.).

wać i co do których należało podjąć decyzje, w momencie gdy zamierzaliśmy połączyć dwa społeczeństwa niemieckie o zupełnie różnych strukturach. Było oczywiste, że o wiele więcej trzeba będzie zaprojektować według modelu społeczeństwa zachodnioniemieckiego, ale nie mogłem ani nie chciałem zaakceptować, by wszystko, co było w NRD, określano po prostu jako komunistyczne, a tym samym odrzucono. A ponadto można było stworzyć przecież coś nowego! W następnych dniach Rolf intensywnie nad tym pracował. W tym czasie, zwykle późnym wieczorem, siadaliśmy razem i omawialiśmy poszczególne kwestie. Na spotkaniu zarządu w kolejną niedzielę przedstawiłem w zarysie główne wyniki naszej pracy. Wyjaśniłem, w jak wielu dziedzinach należy podjąć decyzje, które w przypadku zjednoczenia miałyby ogromny wpływ na życie obywateli NRD. Dotyczyły one zarówno kwestii własności, jak i systemów emerytalnych, zdrowotnych i ubezpieczeniowych, edukacji i szkolnictwa wyższego oraz wszelkiego rodzaju problemów cywilnoprawnych⁷⁴. Oczywiście w naszym interesie leżało, byśmy mieli prawo głosu w tych wszystkich kwestiach. Należało to wynegocjować. Jednak w przypadku zjednoczenia na mocy artykułu 23 o wszystkim decydowałyby instytucje Republiki Federalnej Niemiec, których nie wybieraliśmy. W wyniku dyskusji, która nastąpiła, pojawiło się wyraźne wspólne stanowisko, by odrzucić zjednoczenie na mocy artykułu 23. Nie zgodził się na to jedynie Harald Ringsdorff⁷⁵, reprezentujący w zarządzie Meklemburgię, późniejszy premier Meklemburgii-Pomorza Zachodniego, który już w poprzednich dniach prowadził intensywne rozmowy z Walterem Momperem i Richardem Schröderem. Wyjaśnił, że jeśli nie dojdziemy do innego konsensusu, mieszkańcy Rostocku lub Meklemburgii-Pomorza Przedniego po prostu sami zadecydują o przystąpieniu do RFN na podstawie artykułu 23. Artykuł nie precyzował mianowicie, kto może podjąć taką decyzję i jakiego terytorium on dotyczy. Postanowiliśmy więc zabrać go z sobą na posiedzenie prezydium SPD w Bonn następnego dnia. Trzeba było dopiero autorytetu Willy'ego Brandta, by odwieść go od tego stanowiska. Odtąd opowiadaliśmy się za drogą negocjacji do zjednoczenia Niemiec, przewidzianej w artykule 146 ustawy zasadniczej⁷⁶.

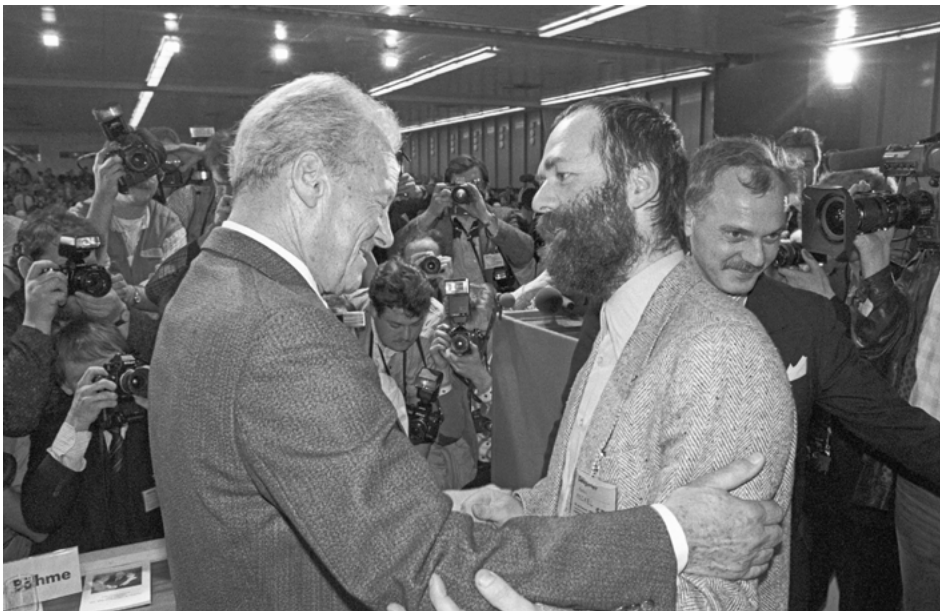
⁷⁴ Dokumenty z tamtych dni i nasza praca nad mapą drogową prowadzącą do zjednoczenia Niemiec w ramach programu wyborczego znajdują się w segregatorach Schmachtenberga, archiwum prywatne Martina Gutzeita.

⁷⁵ Harald Ringsdorff (1939–2020) – chemik, współzałożyciel wschodnioniemieckiej SPD. W 1990 r. deputowany do Izby Ludowej. W latach 1998–2008 premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego (przyp. red.).

⁷⁶ Artykuł 23 konstytucji RFN w jej ówczesnym brzmieniu wspominał, iż miała ona moc w ówczesnych 12 landach. Jej zapisy byłyby z automatu prawem obowiązującym

Zjazd partii w Lipsku 22–25 lutego przygotowaliśmy przez wiele tygodni. Chcieliśmy zreformować się jako wschodniemiecka socjaldemokracja ze strukturą założycielską, którą od początku traktowaliśmy jako tymczasową, i przedstawić ją opinii publicznej. Zamierzaliśmy wybrać nowe kierownictwo, a za pomocą programu zasadniczego i wyborczego nadać partii wyraźny profil. Byłem dumny, że udało nam się opracować długoterminowe perspektywy dla programu, a także jasne cele dla zjednoczenia Niemiec w nadchodzących wyborach. Debaty nad tymi kwestiami były co prawda długie, ale nie były zbyt kontrowersyjne, tak że oba programy zostały przyjęte znaczną większością głosów.

Bardzo symboliczny był wybór Willy'ego Brandta na honorowego przewodniczącego naszej partii. Obiecał mi to już pod koniec stycznia i był teraz honorowym przewodniczącym zarówno zachodniej, jak i wschodniej SPD – a tym samym pierwszym przedstawicielem przyszłej zjednoczonej socjaldemokracji niemieckiej. Widziałem, że był tym bardzo poruszony.



16. Markus Meckel z Willym Brandtem (w tle Ibrahim Böhme) na zjeździe wschodniej SPD w Lipsku, luty 1990.

także na pozostałych obszarach Niemiec, które przystąpiłyby do RFN. Artykuł 146 sugerował z kolei możliwość stworzenia nowej ustawy zasadniczej zgodnie ze swobodnie wyrażoną wolą całego narodu.

Wybór daty zjazdu partii był trafny: była to 150. rocznica urodzin Augusta Bebela⁷⁷, jednego z wybitnych założycieli niemieckiej socjaldemokracji.

Hasło zjazdu partii wymyślił Klaus Staeck⁷⁸, widniało też na plakacie: „Przyszłość znów ma imię: SPD”. Na zakończenie zjazdu partii Willy Brandt przemówił z balkonu opery do 250 tysięcy ludzi. Stałem z nim tam i patrzyłem na rozentuzjasmowany tłum. Była to bardzo podniosła chwila.

⁷⁷ August Bebel (1840–1913) – działacz socjalistyczny, współtwórca SPD. Więziony za przekonania w czasach rządów Ottona von Bismarcka. Jeden z najbardziej znaczących liderów w historii niemieckiej socjaldemokracji (przyp. red.).

⁷⁸ Klaus Staeck (ur. 1938) – prawnik, grafik i rysownik. Działacz zachodnioniemieckiej SPD (przyp. red.).